Volksverband odkrył oblicze
patrz strona 5-ta

Dziś 24 strony
w tym „Mały Kurjer"

Nr. 151. Sobota 3 czerwca 1939 r. Rok XXXVIII

Kurjer Łódzki

NUMER POJEDYNCZY 15 gr.

Redakcja: ul. Żwirki Nr. 2. — Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11. Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11.
Telefony: Redakcji Nr. 102-28 i 138-28. Administracji Nr. 182-48. Skrzynka pocztowa Nr. 132.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 2 do 5-ej po poł.
Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od g. 4 do 5 po poł. — Administracja czynna — od g. 9 rano do g. 21 bez przerwy. — Wydział Ogłoszeń tel. 182-48.
Filia ul. Piotrkowska 11, tel. 102-29 Wydział Prenumeraty tel. 182-48. Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

BUKARESZT, 3.6 — Ambasador R. P. Roges Raczyński odwiedził wczoraj premiera rumuńskiego, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Ojciec Święty interweniował

w godzinie grożącej burzy dziejowej

Modły o pokój — szanujący wolność i honor narodów

CITTA DEL VATICANO, 3.6 (PAT) — Wczoraj w dniu św. Eugeniusza, jako w dniu imienin papieża Piusa 12 członkowie świętego kolegium złożyli Ojcu św. życze-

OJCIEC ŚWIĘTY PIUS XII.

nia. Papież w odpowiedzi na adres, przedłożony mu przez dziekana świętego kolegium, kardynała Granito Pignacelli di Belmonde, serdecznie podziękował za życzenia, wyrażając radość, iż może rozmawiać dziś ze wszystkimi, których przeznaczenie dało Papieżowi jako doradców i współpracowników w sprawowaniu najwyższego urzędu pasterskiego.

Z kolei Ojciec święty przeszedł do rozważań nad trudnościami w chwili bieżącej, obfitującej w fermenty i wydarzenia co do których niewiadomo czy doprowadzą do dzieła konstruktywnego, czy do rozkładu.

Ponieważ Kościół od początku swego istnienia wznosił do Boga modły o triumf pokoju, przeto Papież pozostaje zawsze wierny tej chlubnej misji pośród świata opanowanego sporami i waśniami, konfliktami uczuć i interesów, egzaltacją idei i dumnych ambicyj, Świata targanego obawami, który czyni niemal wrażenie, że nie wie jeszcze czy powierzyć swe losy cięciom miecza, czy też szlachetnemu panowaniu prawa. Nic nie może odciągnąć Papieża od tej świętej i doniosłej działalności, ponieważ nie dałoby się to pogodzić z obowiązkami służby apostolskiej, gdyby przeszkody zewnętrzne, lub obawa fałszywych interpretacyj, czy niezrozumienia intencji i celów Papieża powstrzymały Ojca świętego od wykonywania zbawiennej służby pokoju, która jest właśnie służbą kościoła. Z KOLEI PAPIEŻ PRZYPOMINA, IŻ OŻYWIONY Z GŁĘBI DUSZY CHĘCIĄ POKOJU I SPRAWIEDLIWOŚCI, UZNAŁ ZA WŁAŚCIWE W GODZINIE, KTÓRA WYDAWAŁA SIĘ SZCZEGÓLNIE CIĘŻKĄ W ŻYCIU NARODÓW, POWIADOMIĆ KILKU MĘŻÓW STANU WIELKICH NARODÓW EUROPEJSKICH O TROSCE ABY WAŚNIE MIĘDZYNARODOWE NIE ZAOGNIŁY SIĘ DO TEGO STOPNIA, BY DOPROWADZIŁY DO KRWAWEGO KONFLIKTU. Z TEGO KROKU, KTÓRY OGÓLNIE SPOTKAŁ SIĘ Z SYMPATIĄ RZĄDÓW I Z WDZIĘCZNOŚCIĄ LUDÓW, PAPIEŻ UZYSKAŁ ZAPEWNIENIE DOBREJ WOLI I CHĘCI UTRZYMANIA POKOJU TAK PRZEZ NARODY UPRAGNIONEGO. Nie możemy również pominąć milczeniem — mówił dalej Ojciec święty — że inne informacje dotyczące uczuć i intencji wpływowych mężów stanu, którym jesteśmy głęboko wdzięczni, skłaniają nas do żywienia bardziej trwałej nadziei, iż świadomość nieuniknionej odpowiedzialności przed Bogiem i historią i właściwa ocena prawdziwych interesów tych narodów skłoni rządy DO ZAPEWNIENIA TRWAŁEGO POKOJU SZANUJĄCEGO WOLNOŚĆ I HONOR NARODÓW.

W dalszym ciągu swej mowy Papież wzywa swych synów, aby powierzyli się Opatrzności, oraz przypomniał echa, jakie wywołało jego wezwanie do krucjaty modłów na całym świecie, a zwłaszcza dzieci. W końcu Papież zalecił, aby w czerwcu poświęconemu Najświętszemu Sercu Jezusowemu odprawiano modły do tego, który jest ucieczką i pociechą we wszystkich trwogach i strapieniach.

KINO RIALTO DZIŚ PREMIERA!

... Musiała wybierać między wielką prawdziwą miłością a świętym uczuciem matki ...

Znakomity duet aktorski

Dziś o g. 12 i 2
2 PORANKI 85 gr.

Plenum Sejmu

WARSZAWA, 3.6 (PAT) — Posiedzenie plenarne Sejmu zostało zwołane na wtorek, dnia 6 b. m. na godz. 11 rano. Porządek dzienny nie został jeszcze ustalony.

Jednodniowa wizyta komisarza Burckhardta w Berlinie

BERLIN, 3.6 (PAT) — W. komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Burckhardt bawił w dniu wczorajszym w Berlinie, skąd po jednodniowym pobycie powrócił do Gdańska.

POLSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ
»PATRIA« S. A. WARSZAWA PL. NAPOLEONA 3
Jedyne w kraju Towarzystwo, uprawiające wyłącznie działy wypadkowe
Ubezpieczenia: od następstw nieszczęśliwych wypadków, odpowiedzialności cywilnej — autocasco.
Oddział w Łodzi: ul. Piotrkowska Nr. 111, tel. 176-00

Plany Hitlera co do podziału Słowacji

Część byłaby włączona do Węgier — część do Rzeszy

Sensacyjne doniesienia korespondenta dyplomatycznego „Daily Herald"

LONDYN, 3.6 — Dyplomatyczny korespondent „Daily Herald" ujawnia sensacyjną wiadomość o **planach Hitlera co do podziału Słowaczyzny.** Hitler planować ma obecnie ogłoszenie Słowaczyzny za niezdolną do niepodległej egzystencji, zarówno z powodów politycznych, jak i ekonomicznych i w konsekwencji **podzielenie jej między Niemcy i Węgry.** Część zaanektowana przez Niemcy stałaby się trzecim protektoratem, zaś część przypadająca Węgrom zostałaby po prostu zaanektowana. Przygotowania są już, zdaniem korespondenta, w toku. Rozpoczęła się już akcja propagandowa w tym kierunku, szczególnie na Węgrzech i we Włoszech.

Hr. Teleky, b. premier węgierski był przeciwny jakiejkolwiek dalszej aneksji ziem słowackich, gdy proponowane mu to było w czasie kryzysu marcowego.

Demobilizacja w Hiszpanii

Najwyższe dowództwo będzie zreorganizowane

BURGOS, 3.6 — Tutejsze koła miarodajne zapowiadają, że tempo demobilizacji, przeprowadzanej dotychczas rocznikami, **będzie wydatnie zwiększone.** W najbliższym czasie wydany będzie dekret zmniejszający liczbę korpusów, oraz przeprowadzający **reorganizację najwyższego dowództwa,** na którego czele pozostanie jednak nadal gen. Franco.

Po przeprowadzeniu demobilizacji w szeregach pozostaną jedynie trzy najmłodsze roczniki.

RÓWNIEŻ W MARYNARCE WOJENNEJ.

BURGOS, 3.6 — Ukazało się rozporządzenie rządowe, nakazujące demobilizację w hiszpańskiej marynarce wojennej. Demobilizacja rozpocznie się 15, a skończy się 20 czerwca.

Ambasadorowie Anglii i Francji u Mołotowa

Wręczenie odpowiedzi sowieckiej na propozycje anglo-francuskie

W czym tkwi zasadnicza rozbieżność między Paryżem i Londynem a Moskwą

MOSKWA, 3.6 — Wczoraj w godzinach popołudniowych komisarz Mołotow przyjął ambasadorów angielskiego i francuskiego na dłuższej konferencji.

WRĘCZENIE ODPOWIEDZI.

LONDYN, 3.6 — Agencja Reutera pisząc o wczorajszym zaproszeniu przez komisarza Mołotowa ambasadorów Francji i W. Brytanii, donosi, że komisarz Mołotow doręczył ambasadorom odpowiedź rządu sowieckiego na ostatnie propozycje anglo-francuskie.

PRZYPUSZCZENIA ANGIELSKIE.

LONDYN, 3.6 — Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian" rozpatrując stanowisko Sowietów twierdzi, że **Rosja pragnie specjalnej brytyjsko-francuskiej gwarancji dla państw bałtyckich.** Państwa te są — zdaniem dziennika — już objęte propozycjami brytyjsko-francuskimi, które przewidują gwarancję dla wszystkich bez wyjątku mocarstw europejskich, o ileby zostały zaatakowane. Ale propozycje te obwarowane są warunkiem, że gwarancja zostanie zastosowana tylko wówczas, jeżeli tego zażądają objęte gwarancją mocarstwa. W Londynie panuje przekonanie, **że porozumienie między mocarstwami zachodnimi, a Rosją zostanie w końcu osiągnięte.** Korespondent przewiduje, że mocarstwa zachodnie poczynią pewne ustępstwa by zaspokoić życzenia sowjetskie, ale jest rzeczą wątpliwą, czy nowe one są udzielić państwom bałtyckim specjalnych gwarancyj, odrębnych od tych, jakie udzielone zostały innym państwom europejskim w ramach propozycyj brytyjsko-francuskiej.

OPINIA FRANCUSKICH KÓŁ POLITYCZNYCH.

PARYŻ, 3.6 — Francuskie koła polityczne w dalszym ciągu zachowują rezerwę co do stanowiska Francji wobec postulatów naszkicowanych w przemówieniu komisarza Mołotowa, oświadczając, iż należy zaczekać na oficjalną odpowiedź Sowietów na notę francusko-angielską. Koła te uważają, iż przemówienie Mołotowa jakkolwiek wyjaśniło merytoryczne stanowisko Sowietów, to jednak nie sprecyzowało formalnego punktu widzenia rządu sowieckiego, wobec ujętych w formę prawną konkretnych propozycji Londynu i Paryża. Prasa paryska tymczasem w dalszym ciągu omawia stanowisko Sowietów wskazując, iż właściwe zasadnicze rozbieżności między Londynem i Paryżem z jednej strony, a Moskwą z drugiej, ograniczają się **do kwestii gwarancji dla państw bałtyckich.**

CZY LORD HALIFAX POJEDZIE DO MOSKWY?

LONDYN, 3.6 — „Daily Express" donosi, iż w Foreign Office rozważana jest możliwość ewentualnej podróży brytyjskiego ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa do Moskwy, celem usunięcia w bezpośrednich rokowaniach z rządem sowieckim, ostatnich spornych punktów, stojących na przeszkodzie zawarciu paktu angielsko-francusko-sowieckiego. **Możliwym jest, że zamiast lorda Halifaxa pojedzie do Moskwy jego zastępca, wicemin. Butler,** przy czym w wizycie moskiewskiej, mieliby uczestniczyć również eksperci, angielskiego sztabu generalnego.

STANOWISKO PAŃSTW BAŁTYCKICH.

RYGA, 3.6 (Tel. wł.) — Sprawa gwarancji dla państw bałtyckich, którą tak akcentował w swojej mowie Mołotow, budzi dość duże zastrzeżenie w kołach politycznych państw bałtyckich. Koła te wskazują na niewłaściwe podejście do tej sprawy, gdyż dotychczas nikt nie pytał o to samych państw bałtyckich.

Nie jest wyłączone, że w celu sprecyzowania stosunku Ententy Bałtyckiej, t. j. Estonii, Łotwy i Litwy do sokieckich koncepcyj gwarancyjnych, zostanie w najbliższym czasie zwołana nadzwyczajna konferencja ministrów spraw zagranicznych tych trzech państw.

Układ francusko-turecki

bliski realizacji

STAMBUŁ, 3.6 — Prasa turecka donosi, że zawarcie układu francusko-tureckiego, wzorowanego na układzie angielsko-tureckim, nastąpi w dniach najbliższych. Jednocześnie zostanie uregulowana ostatecznie kwestia przyłączenia do Turcji Hataju (Sandżaku Aleksandretty).

GENERAŁ FAURY PRZYBYŁ DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 3.6 (PAT) — Wczoraj o godz. 16.34 przybył do Warszawy generał dywizji Ludwik Faury. Na dworcu powitali gościa francuskiego przedstawiciele władz wojskowych z gen. Regulskim na czele oraz grono wyższych oficerów.

Parlament duński ratyfikował

pakt nieagresji z Niemcami

KOPENHAGA, 3.6 — Pakt nieagresji pomiędzy Danią a Niemcami został ratyfikowany przez Folkting 115 głosami przeciwko 3-m.

DANIA ZACHOWA NEUTRALNIŚĆ.

SZTOKHOLM, 3.6 — Z Kopenhagi donoszą, że Folketing ratyfikował duńsko-niemiecki pakt nieagresji. Minister Munch oświadczył uzasadnieniu m. in., że **Dania zobowiązała się, że w razie wojny Niemiec z trzecim państwem zachowa neutralność.** Min. dodał, że pozostałe 3 państwa skandynawskie, aczkolwiek nie chciały zawrzeć analogicznego paktu, to jednak oceniły należycie ten pakt z punktu widzenia stabilizacji sytuacji na północy.

GRAND-KINO DZIEJE GRZECHU wg Jana Żeromskiego
Pocz. 12, 2, 4, 6, 8 i 10.
W rol. głównych: Lubieńska - Damięcki - Samborski Junosza-Stępowski - Andrzejewska - Zelwerowicz.
Dziś 2 poranki o godz. 12 i 2-ej :— Ceny miejsc 85 gr. i 1,09

Kontakty między sztabami wojskowymi

państw wchodzących w skład „frontu pokoju"

Wizyta w Londynie szefów sztabów armii francuskiej i tureckiej

Program 4-dniowego pobytu gen. Gamelin w Anglii

LONDYN 3,6. pat. W nadchodzący wtorek przybywa do Londynu z oficjalną wizytą 4-dniową szef sztabu generalnego armii francuskiej gen. Gamelin. Z okazji przyjazdu jego odbędzie się szereg manifestacyj braterstwa broni obu armii. Na dworcu Victoria powita gen. Gemelin szef sztabu imperialnego generał lord Gort. Następny dzień spędzi gen. Gamelin w rozmaitych ośrodkach wojskowych, a mianowicie w słynnej akademii wojskowej w Sandhurst i w dowództwie gwardii w Aldershot, gdzie przenocuje po uroczystym obiedzie, wydanym na jego cześć przez naczelnego dowódcę gwardii gen. sir Johna Dilla. W czwartek przed południem gen. Gamelin obecny będzie na paradzie wojskowej z okazji urodzin króla, po czym weźmie udział w śniadaniu, wydanym przez ministra wojny Hoare Belisha. Po południu gen. Gamelin przyjęty będzie na audiencji w pałacu Buckingham przez księcia Gloucesteru zastępującego króla. Wieczorem na cześć gen. Gamelin wydany będzie bankiet w Izbie Gmin. W piątek 9 czerwca gen. Gamelin odbędzie szereg ważnych narad z ministrem koordynacji obrony lordem Chatfieldem i ministrem wojny Hore Belishą, po czym podejmowany będzie śniadaniem przez szefa sztabu imperialnego lorda Gorta. Tegoż dnia nastąpi odjazd do Paryża.

Z WIZYTĄ DO FRANCJI.

PARYŻ 3,6. Sir John Salmond, wicemarszałek lotnictwa brytyjskiego przybył wczoraj samolotem z Londynu do Le Bourget.

KONTAKTY WOJSKOWE.

PARYŻ 3,6. Prasa francuska na marginesie rozmów dyplomatycznych zajmuje się w sposób szczegółowy sprawą kontaktów między sztabami wojskowymi państw wchodzących w skład t. zw. „frontu pokoju". Dzienniki podają iż rozmowy wojskowe angielsko-tureckie, jakie rozpocząć się mają w tych dniach w Londynie z racji przyjazdu do stolicy W. Brytanii szefa sztabu gen. Kiazim beja, zamienią się właściwie w rozmowy wojskowe francusko-angielsko- tureckie. Do Londynu bowiem udaje się również w tych dniach szef sztabu francuskiej obrony narodowej gen. Gamelin. Z tymi rozmowami wojskowymi dzienniki francuskie łączą przyjazd do Londynu portugalskiej misji morskiej. W Paryżu oczekuje się, iż wielkie jesienne manewry angielskie będą właściwie zamienione z racji przyjazdu szefów sztabów i naczelnych dowódców poszczególnych armii w wielką konferencję sztabów armii sprzymierzonych.

Opinia francuska przyjęła z zadowoleniem nominację generała angielskiego Ironside na generalnego inspektora angielskich wojsk zamorskich. Według powszechnego przekonania stanowisko to oznacza, iż gen. Ironside jest upatrzony na głównodowodzącego angielskiego korpusu na terenie europejskim na wypadek konfliktu wojennego. Gen. Ironside wybił się w czasie wielkiej wojny na froncie francuskim i cieszy się dużym uznaniem we francuskich kołach wojskowych.

WYCOFANE Z OBIEGU BANKNOTY.

WARSZAWA, 3.6 (PAT) — Bank Polski zawiadamia, że do dnia 30 czerwca 1939 r. będą wymieniane przez Skarbiec Emisyjny Banku Polskiego w Warszawie 20-złotowe banknoty, wycofane już z obiegu z datą 1 marca 1926 r. i 1 września 1929 r. z postaciami żniwiarki i Merkurego w obrazie przedniej strony banknotu.

Banknoty zaś 20-złotowe z data 20 czerwca 1931 r. z głową kobiecą w medalionie po prawej stronie banknotu pozostają nadal w obiegu na równi z banknotami z datą 11 listopada 1936 r.

ODŁOŻENIE ROKOWAŃ HANDLOWYCH ESTOŃSKO - FIŃSKICH.

TALLIN, 3.6 — Rokowania handlowe estońsko-fińskie, które miały się rozpocząć w początkach czerwca zostały odłożone do sierpnia r. b., t. j. do czasu ukończenia rokowań handlowych estońsko-francuskich.

Nowa tragedia na dnie morza

75 osób w zatopionej łodzi „Thetis" czeka na ratunek

Dotąd zaledwie 4 członkom załogi udało się wydostać na powierzchnię

LONDYN, 3.6 — Nurkowie, biorący udział w akcji ratowniczej łodzi podwodnej „Thetis" weszli w kontakt z załogą, porozumiewając się z nią przy pomocy alfabetu Morse'a, stukając w kadłub łodzi. Jak dotychczas udało się wydobyć na powierzchnię 4 członków załogi. Pozostali w liczbie 75 mają zapas tlenu, który powinien im wystarczyć do jutra rana.

KOMUNIKAT ADMIRALICJI.

LONDYN, 3.6 — Admiralicja brytyjska ogłosiła o godz. 19-ej następujący komunikat:

Według wiadomości, otrzymanych do g. 17-ej nikomu więcej nie udało się wydostać z łodzi podwodnej „Tethis". Obaj członkowie załogi, którzy wydostali się o godz. 10-ej rano, donieśli że pozostała część załogi zamierza przy pomocy aparatów ratowniczych Davisa wydostać się. Dotychczas jest rzeczą niejasną, co udaremniło dalsze wydostanie się przez zastosowanie tej metody. Poczynione zostały próby wywiercenia otworu w ogonie łodzi pdwodnej, ale mogą być one uskutecznione dopiero koło godz. 18-ej, z chwilą odpływu.

Silna fala spowodowała, że łódź podwodna znowu przechyliła się i ogon jej poszedł pod wodę.

NIEUDANA PRÓBA RATUNKU.

LONDYN, 3.6 — Ponieważ pomimo odpływu rufa zatopionej łodzi podwodnej „Thetis", która poprzednio wystawała nad wodą, nie wyszła na powierzchnię, pod kadłubem statku przeciągnięto w godzinach wieczornych liny stalowe i podjęto próbę wydobycia łodzi na powierzchnię przy pomocy pontonów. Próba nie powiodła się, ponieważ liny nie wytrzymały ciężaru i urwały się. Wskutek manewru łódź jednak poprzednio ustawiona pod kątem 45 st., spoczęła całym kadłubem na dnie morskim.

Dla dostarczenia załodze zapasu świeżego powietrza, przy pomocy nurka umieszczono w wieżyczce pokładowej specjalny wentyl, przez który wpompowany będzie do łodzi zgęszczony tlen. Miejsce katastrofy oświetlone będzie przez całą noc reflektorami z zebranych wokół łodzi okrętów.

Według przypuszczeń, powodem zatonięcia łodzi było dostanie się wody do komory torpedowej.

Wielka defilada armii niemieckiej

z okazji wizyty ks. Pawła w Berlinie

BERLIN 3,6. W drugim dniu pobytu w Rzeszy, książę Paweł jugosłowiański złożył w godzinach rannych wieniec o barwach jugosłowiańskich przed pomnikiem poległych w wojnie światowej. Księciu Pawłowi towarzyszył dowódca pierwszej grupy armii niemieckiej gen. płk. von Bock. Po złożeniu wieńca książę odebrał defiladę batalionu honorowego, składającego się z kompanii poszczególnych broni. Po ceremonii tej książę Paweł, spotkawszy się przy bramie brandenburskiej z kanclerzem, udał się na plac przed politechnikę, gdzie rozpoczęła się defilada wojsk. Książe Paweł który był w mundurze generała dywizji wojsk jugosłowiańskich, stanął po prawej stronie kanclerza. Księżnie Oldze towarzyszył marszałek Goering. Na trybunie zajęli miejsca witani przez protektora Czech i Moraw ministra Neuratha członkowie świty księcia Pawła z ministrem spraw zagr. Jugosławii na czele oraz otoczenie kanclerza. Przybywającego na plac defilady księcia Pawła orkiestry wojskowe powitały hymnem jugosłowiańskim. W defiladzie wzięło udział około 20 tys. żołnierzy wszystkich rodzajów broni, przeważnie wojsk zmotoryzowanych.

Ambasador Z. S. R. na Zamku

Wręczenie P. Prezydentowi R. P. listów uwierzytelniających

WARSZAWA, 3.6 — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj przed południem na uroczystej audiencji nowomianowanego ambasadora Sowietów, p. Szaronowa. Ambasador sowiecki przybył na Zamek w towarzystwie pełniącego obowiązki szefa protokółu p. Łubieńskiego i w asyście oddziału szwoleżerów. Kompania honorowa ustawiona na dziedzińcu zamkowym, oddała honory wojskowe. Wręczenie listów uwierzytelniających odbyło się w sali asemblowej. W czasie aktu wręczania ambasador Szaronow wygłosił przemówienie, na które odpowiedział Pan Prezydent R. P.

Projekt ustawy o stanie wojennym

uchwalony przez komisję prawniczą Sejmu

WARSZAWA, 3.6 — Wczoraj sejmowa komisja prawnicza pod przewodnictwem pos. Szczepańskiego rozpatrzyła **rządowy projekt ustawy o stanie wojennym.** Projekt ten postanawia, że Prezydent R. P. zarządza stan wojenny na obszarze całego państwa lub jego części na wniosek rady ministrów, uchwalony z inicjatywy ministra spraw wojskowych. Projekt ten przedstawił pos. Deryng na tle odpowiednich przepisów konstytucji, przepisu ustawy o stanie wyjątkowym, oraz innych przepisów prawnych, do których projekt ustawy odwołuje się. Referent zaznaczył przy tym, że ustawa ta podyktowana jest interesm obrony państwa i potrzebą wzmożonej gotowości obrony całego społeczeństwa, wzmożenia dyscypliny społecznej i graniczenia zwyczajnych swobód obywatelskich. Projekt ten komisja uchwaliła z szeregiem nieznacznych poprawek natury redakcyjno-kodyfikacyjnej. M. in. wprowadzono poprawkę, mocą której terminy przewidziane dla postępowania doraźnego rozporządzeniem Prezydenta R. P. nie zostały uchylone, jak to przewidywał projekt rządowy, ale dopuszczono nieprzerywanie tych terminów tylko w wyjątkowych wypadkach, ustalając w ten sposób zasadę, że skrócone terminy w postępowaniu przed sądami doraźnymi winny być przestrzegane.

Próby rozbicia narodu czeskiego
Wzmożona ingerencja Niemiec w Protektoracie

Ograniczanie do minimum kompetencji rządu krajowego

PRAGA 3,6. (tel. wł.) W kołach miarodajnych Protektoratu, mówi się ostatnia **o możliwości dużych zmian w wewnętrznej sytuacji Czech i Moraw.** Przewidziane jest podobno jeszcze większe ingerencje Niemiec na terenie Protektoratu, tak, że wkrótce **Czechy i Morawy staną się faktycznie tylko prowincją Rzeszy.** Rzesza niemiecka zamierza ograniczyć kompetencje rządu czeskiego tylko do spraw czysto administracyjnych, lecz i tutaj wszystkie zarządzenia uzależnione będą od aprobaty władz niemieckich. Rząd niemiecki nosi się z zamiarem **usunięcia Hachy ze stanowiska prezydenta i zamianowania w jego miejsce gen. Gaydy.** Jak wiadomo gen. Gayda, aresztowany po wkroczeniu Niemców do Pragi za zbyt samowolną działalność — potem zwolniony — wkradł się znowu w łaski okupantów.

Jak słychać v. Neurath i jego działalność na terenie Protektoratu nie cieszą się sympatią Berlina. Zarzuca mu się słabość i zbytnią lojalność w stosunku do Czech. Mówi się nawet w Berlinie o możliwości jego ustąpienia, gdyż — jak oświadczają w Berlinie— zdobył on sobie zbytnią sympatię Czechów.

USUWANIE NIEWYGODNYCH DYGNITARZY.

PRAGA 3,6. Dotychczasowy długoletni prezydent krajowy Moraw Jan Czerny został zwolniony ze swego urzędu. Na jego miejsce mianował prezydent Hacha szefa wydziału prezydium rady ministrów dr Caha. Dr Caha był jednym z kandydatów na stanowisko premiera podczas ostatniej rekonstrukcji rządu czeskiego i uchodzi za zwolennika Niemiec.

LICZBA ARESZTOWAŃ WZRASTA.

PRAGA 3,6. Liczba aresztowań w Czechach i na Morawach stale wzrasta. W ostatnich dniach dokonano licznych aresztowań wysoko postawionych osób w urzędzie krajowym w Pradze.

MĄCICIELE WE WŁASNYM KRAJU.

PRAGA 3,6. Wczoraj w nocy doszło na ulicach Pragi do burzliwych demonstracyj, zorganizowanych przez grupę faszystów, którzy stają się powolnym narzędziem w rękach czynników zainteresowanych w rozbiciu narodu czeskiego. Demonstranci wznosili okrzyki „ Heil Hitler".

W związku z tym komitet wspólnoty narodowej, jedynego dozwolonego przez Niemców stronnictwa czeskiego, wydał wczoraj odezwę w której w ostrych słowach potępia tego rodzaju akcję i zapowiada bezwzględne represje przeciwko mącicielom konsolidacji narodu czeskiego.

ZAKAZY SYPIĄ SIĘ JAK Z ROGU OBFITOŚCI.

PRAGA 3,6. Władze niemieckie wydały zakaz wyrobu, sprzedaży i noszenia odznak czeskich o barwach narodowych z naposem „Za Ojczyznę". „Czuwaj" i tp.

Wydanie zakazu umotywowano względami bezpieczeństwa publicznego. Z tych też względów obwieszczenie mówi o zakazie wyrobu, sprzedaży i noszenia szpilek.

Kalendarzyk polityczny

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym marszałka Sejmu prof. Wacława Makowskiego. Tegoż dnia po południu. Pan Prezydent przyjął pana ministra w. r. i o. p. W. Świętosławskiego

WARSZAWA, Dnia 4 czerwca przybędą do Warszawy celem złożenia wizyty dowódcy korpusu ochrony pogranicza, p. gen. Kruszewskiemu, trzej wyżsi oficerowie estońscy: gen. Ants Kurvits, płk. Johan Paul oraz płk. Aado Luus.

PARYŻ. W poniedziałek 5 b. m. odbędzie się posiedzenie rady gabinetowej, poświęcone sprawom zewnętrznym.

ATENY. Książe następca tronu greckiego, Paweł, na zaproszenie króla Karola rumuńskiego, uda się w poniedziałek do Bukaresztu, gdzie weźmie udział w święcie narodowym młodzieży rumuńskiej.

STAMBUŁ. Dziennik „Tan" podaje, że minister spraw zagranicznych Egiptu przybyć ma niebawem do Ankary, celem omówienia spraw, związanych z bezpieczeństwem we wschodniej części Morza Śródziemnego.

NOWY JORK. Prasa amerykańska donosi, że minister poczty Fairley wystosował do prezydenta Roosevelta pismo, w którym komunikuje, że partia demokratyczna gotowa jest wysunąć ponownie kandydaturę jego podczas wyborów prezydenta w roku 1940. Dotychczas niewiadomo, czy prez. Roosevelt zgodzi się na tę propozycję.

Granica mongolsko-mandżurska

terenem ciągłych incydentów i starć

TOKIO, 3.6 — Donoszą do agencji Domei z granicy mongolsko-mandżurskiej, że kolumna wojsk japońsko-mandżurskich pod dowództwem gen. Ymagata wyparła żołnierzy mongolskich z terytorium mandżurskiego pod Balchagal, które okupowali oni od 26 do 29 maja. Mongołowie, po ataku na bagnety musieli się wycofać w nieładzie, pozostawiwszy na terytorium mandżurskim wielu zabitych i rannych.

Wielki sukces premiera Calinescu i min. Gafencu

w wyborach do parlamentu Rumunii

Duży procent głosujących oznaką aprobaty polityki obecnego rządu

BUKARESZT 3,6. Udział wyborców w onegdajszych wyborach do Izby Deputowanych był b. znaczny i wynosił około 85 procent uprawnionych. W wyborach tych kandydował również przedstawiciel mniejszości polskiej p. Tytus Czerkawski na liście rolniczej dzielnicy Suczawa (Czerniowce). Z listy tej, na której znajdowało się 14 kandydatów, wybrano 6 posłów. Pan Czerkawski otrzymał około 20,000 głosów, nie wszedł jednak do parlamentu, gdyż zabrakło mu około 5,000 głosów. Wielka ilość głosów, jaka padła na przedstawicieli mniejszości polskiej świadczy o jego popularności w północnej części kraju.

Wynik wyborów do parlamentu komentowany jest w kołach urzędowych jako bardzo dobry, zwłaszcza duży procent biorących udział w głosowaniu komentowany jest jako aprobata polityki obecnego rządu.

Do parlamentu weszły osoby przeważnie znane w swych dzielnicach. Zaznaczyć należy, że po raz pierwszy w parlamencie zasiadło około 26 chłopów-rolników. Daje się zauważyć w całym kraju duża solidarność wiejska, czego wyrazem jest fakt, że w dzielnicach mniejszościowych głosowano na chłopów rumuńskich.

Jeżeli chodzi o mniejszości narodowe, to Węgrzy uzyskali 7 lub 8 mandatów, Niemcy 6 lub 7. Również po raz pierwszy do parlamentu wchodzi przedstawiciel ludności muzułmańskiej z Nobrudzy, podczas gdy przedstawiciele ludności bułgarskiej przepadli wszyscy. Mimo, że nowy parlament opiera się na systemie korporacyjnym, jest on, społecznie biorąc bardziej demokratyczny niż wszystkie dotychczasowe parlamenty rumuńskie.

Podkreślić należy, że premier Calinescu uzyskał 164,000 głosów. Takiej liczby dotychczas w wyborach żaden z polityków rumuńskich nie osiągnął. Komentowane to jest jako aprobata polityki obecnego premiera przez szerokie masy społeczeństwa. W stolicy minister spraw zagranicznych Gafencu został wybrany na pierwszym miejscu mimo, że jego kontrkandydatami były wybitne osoby. Do nowego parlamentu wejdzie ok. 60 procent ludzi nowych, którzy dotychczas nie byli członkami parlamentu.

Wczoraj w całym kraju odbyły się wybory do Senatu, w których głosują jedynie delegaci organizacyj zawodowych w liczbie 1110. Do Senatu wejdzie z wyborów 88 senatorów, poza tym zgodnie z konstytucją liczba senatorów powiększy się o dalszych 88 senatorów z nominacji, oraz o niekreśloną liczbę senatorów z samego prawa.

Zgodnie z konstytucją, senatorem z prawa jest następca tronu po ukończeniu 18 roku życia. Wielki wojewoda Michał, kończy 18 lat w jesieni i tedy zostanie przyjęty w poczet członków Senatu.

Mistrzostwa Polski w szczypiorniaku pań

Wyniki pierwszego dnia rozgrywek

WILNO, 3.6 — W piątek rozpoczęły się na stadionie antokolskim w Wilnie mistrzostwa Polski w szczypiorniaku pań. Zawody odbywają się w ramach jubileuszu 10-lecia wileńskiego okręgowego związku piłki ręcznej. Do Wilna przyjechały na zawody mistrz Warszawy — AZS, mistrz Łodzi — Znicz, wicemistrz Łodzi — Wima, mistrz Lwowa — AZS, oraz mistrz Wilna — WKS Śmigły. Uroczystego otwarcia zawodów dokonał wojewoda wileński Maruszewski. Po wstępnych uroczystościach i odegraniu hymnu narodowego rozpoczęły się właściwe zawody.

Pierwszego dnia rozegrano dwa mecze. W pierwszym **łódzki Znicz pokonał po ładnej, ambitnej i bardzo wyrównanej walce Wimę w stosunku 6:5 (4:4).** W drugim spotkaniu warszawski AZS wygrał z lwowskim AZS 10:5 (8:0). Lwów przegrał tak wysoko ze względu na bardzo słabą obronę.

Tłoczyński pokonał Spychałę

Przerwany mecz Baworowskiego z Hebdą

POZNAŃ, 3.6 — W czwartym dniu mistrzostw tenisowych Polski odbywających się w Poznaniu doszło do sensacyjnego pojedynku pomiędzy Baworowskim i Hebdą. Pojedynek na razie nie dał wyniku i po przeszło trzy godzinnej walce spotkanie zostało przerwane przy stanie 6:4, 2:6, 7:5, 6:8, 1:1. Mecz Baworowskiego z Hebda zostanie dokończony w sobotę. Pod koniec meczu już o godz. 8 wiecz. obaj zawodnicy byli wyraźnie przemęczeni. W czasie gry Hebda doznał lekkiego zwichnięcia nogi i grę musiano przerwać na kilkanaście minut. Zawodnicy zdradzali ogromne zdenerwowanie i na ich życzenie w czasie trwania meczu aż trzykrotnie zmieniano sędziów.

W drugim spotkaniu Ignacy Tłoczyński wygrał ze Spychałą 6:1, 6:3, 6:2.

W grze pojedyńczej pan Jadwiga Jędrzejowska pokonała Bemównę 6:2, 6:0.

W grze podwójnej pań siostry Jędrzejowskie pokonały parę Popławska — Hojanówna 6:0, 6:2.

W grze mieszanej para Hojanówna — Ksawery Tłoczyński wygrała z parą Bemówna — Kończak 1:6, 6:3, 6:2, a para Siodówna — Spychała wyeliminowała parę Jędrzejowska Zofia — Czajkowski 6:3, 7:5.

W grze pojedyńczej seniorów Foerster odniósł zwycięstwo nad Nowakiem 6:1, 6:1.

Poza tym odbyły się liczne spotkania juniorów.

Krwawe rozgrywki w Palestynie

Nowa seria zamachów terrorystycznych

Liczni zabici i ranni wskutek wybuchów bomb

JEROZOLIMA, 3.6 — W pobliżu bramy przy drodze, prowadzącej do Jaffy, wybuchła bomba. Pięciu Arabów zostało zabitych, a dziewiętnastu rannych.

Uzbrojona banda napadła na wieś arabską w pobliżu góry Karmel na południe od Haify. Zginął tam jeden Arab, a drugi odniósł rany.

EKSPLOZJE BOMB W JEROZOLIMIE.

JEROZOLIMA, 3.6 — Wczoraj rano wydarzyły się w różnych częściach miasta 4 eksplozje bomb. Liczne przewody telefoniczne zostały uszkodzone. Ofiar w ludziach nie było.

KRWAWA ZASADZKA.

JEROZOLIMA, 3.6 — Wczoraj padło **7 nowych ofiar zamachów terrorystycznych w Jerozolimie. Drezyna wojskowa, która** jechało 4 żołnierzy angielskich i 3 policjantów żydowskich wpadła w zasadzkę przygotowaną przez uzbrojoną bandę z Tulkaren. Powstańcy arabscy, którzy oczekiwali na ten wypadek, zabrali broń i amunicję żołnierzy i policjantów, po czym zbiegli.

W związku z wybuchem w Jaffie, w którym padło kilku zabitych i kilkunastu rannych, władze ustanowiły zakaz wychodzenia **na ulicę w dzielnicy żydowskiej Szama.**

Polska ze względów technicznych
odwołuje mecz lekkoatletyczny z Niemcami

WARSZAWA, 3.6 — Polski Związek Lekkoatletyczny wysłał w piątek wieczorem pismo do Niemieckiego Związku Lekkoatletycznego z zawiadomieniem, że na skutek nieoczekiwanych przeszkód technicznych **międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Niemcy,** który miał się odbyć w Warszawie w dn. 17 i 18 b. m. nie będzie mógł dojść do skutku. Polski związek proponuje przełożenie powyższych zawodów na rok przyszły. (PAT)

OD OTTONA DO ADOLFA

Sięgnijmy do chronologii: Dziwnym zbiegiem okoliczności akurat tysiąc lat temu na tronie Wielkiego (Świętego) Imperium Rzymskiego zasiadł Otton I z dynastii saskiej.

Spojrzyjmy na mapę. Ówczesne Wielkie Imperium po „wznowieniu" go przez Ottona I-go obejmowało akurat te same ziemie, które obecnie tworzą Wielką Rzeszę i Włochy, a nadto jeszcze obecną Holandię, Belgię i dorzecze Renu.

I gdy się obecnie widzi układ stosunków na podstawie osi Berlin — Rzym, trudno oprzeć się wrażeniu, że ambicją „Wielkiego" Adolfa jest wstąpienie w ślady Ottona Wielkiego i „ponowne wznowienie" tego imperium tylko może pod inną nazwą.

To, o czym Niemcy dyplomatycznie milczą, a z czego trzeźwi, nieliczni jednak Włosi zdają sobie dobrze sprawę, jest dzisiaj niezbitym faktem. Faktem tym jest szybkie wzrastanie wpływów niemieckich we wszystkich dziedzinach życia włoskiego. „Hitleryzacja" Włoch prowadzona jest umiejętnie i systematycznie. Penetracja germanizmu daje się odczuwać wszędzie. Hr. Ciano określa te stosunki jako „połączenie dwóch narodów", w gruncie rzeczy jest to pochłonięcie słabszego przez silniejszego. Dysproporcja sił i zasobów jest zbyt duża, aby mogło być inaczej. Takie jest prawo natury, takie jest prawo fizyki.

I dzisiaj mamy we Włoszech misje wojskowe składające się ze sztabowych oficerów niemieckich, kontrolujących nie tylko rozporządzenia wojskowe, układających plany, ale nawet decydujących w sprawach nominacyj w wojsku włoskim. Technicy wojskowi niemieccy budują, poprawiają i remontują twierdze włoskie. Niemieccy policjanci i członkowie „Gestapo" doskonalą włoską służbę bezpieczeństwa.

Kontyngenty wojsk niemieckich znajdują się obecnie w Belluno, Bolzano, Bressanone i Trjeście. Rzesza wysłała do Włoch 400 samolotów, które obecnie wraz z niemieckimi lotnikami rozrzucone są po lotniskach Piemontu i Wenecji. Centrum lotnicze w Treviso jest obecnie bazą lotnictwa niemieckiego we Włoszech.

W Venaria około Turinu znajduje się obecnie 80 najnowszych bombowców niemieckich wraz z załogą i zapasem materiałów. Obsługa ich jest wyłącznie niemiecka.

Włoskie ministerstwo propagandy posiada ekspertów niemieckich, którzy uczą swych kolegów, w jaki sposób stwarzać wspólne nastroje w prasie i zwalczać wszelkie objawy opozycji wśród ludności; wreszcie na prowincji przydzielono poszczególnym prefektom specjalnych „łączników" niemieckich, których zadanie polega na śledzeniu i czuwaniu, aby zasady będące podstawą osi Berlin — Rzym były należycie stosowane w praktyce.

Obecnie do tych wszystkich zarządzeń dochodzi jeszcze organizacja życia gospodarczego na modłę niemiecką.

Jest rzeczą wiadomą, że obu dyktatorom brak wielu rzeczy, a przede wszystkim dewiz i surowców. Niemcom brak również wykwalifikowanych rąk roboczych tak w przemyśle, jak i w rolnictwie. Otóż już od dwóch lat Niemcy sprowadzają corocznie pracowników rolnych z Włoch, obecnie nawet i robotników budowlanych, gdyż wiele sił miejscowych zajętych jest przy budowie fortyfikacyj. Rozrachunki robione są częściowo w markach, częściowo w lirach turystycznych, częściowo w towarach. Już tam Niemcy siebie nie skrzywdzą.

Obecnie jednak postanowiono pójść jeszcze dalej, a mianowicie stworzyć nowy doskonalszy i bardziej celowy system produkcji w obu krajach. W przyszłości przemysłowcy niemieccy i włoscy będą produkowali tylko takie artykuły, które mogą być wyrabiane lepiej i taniej od konkurencji zagranicznej. Mało tego, nastąpić ma również wyrównanie sił pomiędzy tymi dwoma krajami. Jeżeli więc naprz. fabrykant wstążek w Mediolanie będzie je robił taniej od takiegoż fabrykanta w Dreźnie, to drezdeńska fabryka będzie zlikwidowana. A jeżeli drezdeński fabrykant pończoch będzie je robił taniej od mediolańskiego, to ten ostatni będzie musiał zlikwidować swe przedsiębiorstwo. Likwidacja oczywiście nie oznacza zamknięcia fabryki, ale przeróbkę i użycie jej dla innych celów.

W ogóle chodzi o to, aby pomiędzy przemysłem obu krajów doprowadzić do najściślejszej współpracy. Zasadą jest bowiem, aby jak można najmniej kupować zagranicą, gdzie za szczupłe dewizy Niemcy i Włochy nabywać będą tylko niezbędne zapasy surowców, jakich brak obu tym krajom.

T. M. Skarżyński.

POLSKA MOCARSTWOWA.

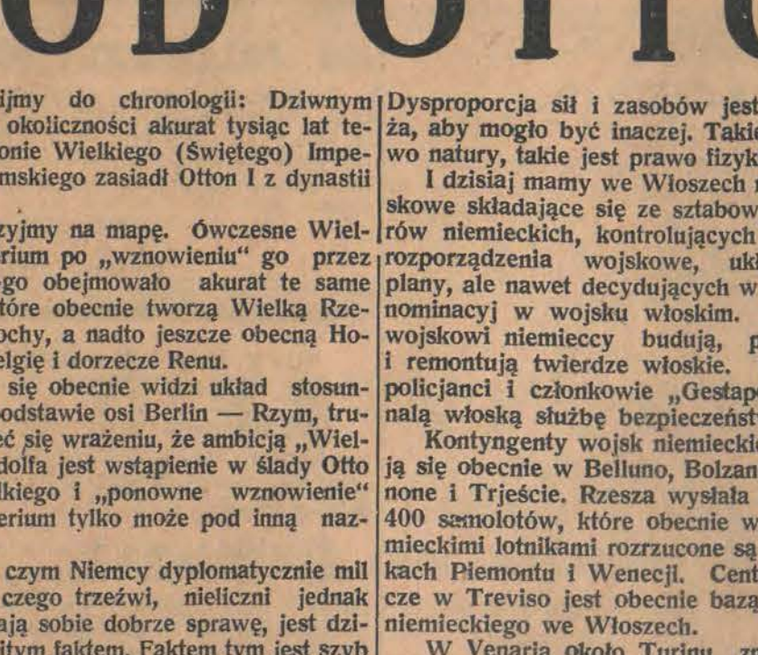

HISTORYCZNA MAPA POLSKI

Za czasów Mieczysława I terytorium Polski wynosiło 30—40 tys. km. kw. Już jednak Polska Bolesława Chrobrego była państwem dużym, obejmując terytorium obecnego województwa poznańskiego, pomorskiego, Górny Śląsk, Śląsk Opolski, całą obecną Małopolskę, późniejsze królestwo kongresowe, Mazowsze i Słowaczyznę. Polska Bolesława Chrobrego posiadała przeszło 300 tys. km. kw.

Polska Jagiellońska i Polska Stefana Batorego zajmowała w Europie niemal pierwsze miejsce, dochodząc do 900 tys. km. kw. Pod względem obszaru Rosja była większa od Polski, lecz była rozbita na kilka państw, toteż znaczenie jej było nieporównanie mniejsze.

Załączony rysunek przedstawia właśnie Polskę dzisiejszą na tle historycznych zasięgów Polski przed rozbiorowej.

Dokładne wygolenie zarostu, to kwestia kilku minut dla golących się systemem NIVEA. Przepis zupełnie prosty: Przed namydleniem wetrzeć w skórę odrobinę kremu NIVEA. Ułatwia to golenie, a zarazem chroni skórę przed podrażnieniem, pieczeniem i wypryskami. Uważać na nazwę NIVEA — bo jedynie NIVEA zawiera EUCERYT, środek wzmacniający skórę.

O czem piszą inni?

Przegląd prasy.

KAPRYŚNY KONTRAHENT.

Kurier Polski.:

Sowiety są kontrahentem kapryśnym i nieobliczalnym.

Potwierdzeniem tej oceny jest ostatnie wystąpienie p. Mołotowa: obecny sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych, w ostatniej niemal chwili, prawie bezpośrednio przed podpisaniem paktu, uznał za wskazane wysunąć pewne trudności, które zdawały się już ostatecznie usunięte.

Uważniejsze wczytanie się w mowę p. Mołotowa wskazuje, iż Sowiety nie uważają jeszcze za zamkniętą sprawy państw nadbałtyckich i że chciałyby osiągnąć dla nich coś w rodzaju gwarancyj angielskich; że mają wątpliwości co do automatyzmu działania pomocy Anglii i Francji w razie agresji względem Sowietów; że wreszcie w dalszym ciągu chciałyby przy okazji paktu europejskiego załatwić jakoś swoje sprawy dalekowschodnie.

Odnosi się wrażenie, iż sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych chce wyzyskać ostatnią chwilę przed zapadnięciem klamki, aby podbić cenę, jaką mocarstwa zachodnie gotowe są zapłacić za współpracę z Sowietami.

Mowa ta nie zatrzaskuje zresztą żadnych drzwi, nie przekreśla żadnych możliwości porozumienia, wytwarza natomiast celowo atmosferę, w której kontrpartner powinien okazać się skłonniejszy do dalszych ustępstw.

Długi wywód o rokowaniach gospodarczych z Niemcami należy też napewno do takich właśnie chwytów, które mają ułatwić targi doprowadzić do możliwie dla Sowietów korzystnej... ceny.

Czas.:

W interesie Rosji Sowieckiej leży niewątpliwie wywołanie wojny europejskiej z tym oczywiście, by ona sama nie poniosła zbyt wielkich kosztów tej wojny. Fakt powyższy przy toczących się obecnie między Moskwą a Londynem i Paryżem rokowaniach należy mieć zawsze na uwadze. Z drugiej strony jednakowoż ZSRR. zależy niewątpliwie na tym, by ewentualna wojna skończyła się klęską Niemiec. I dlatego wolno przypuszczać, że stanowisko tego państwa na wypadek konfliktu jest już przesądzone, a przewlekanie rokowań w sprawie paktu o wzajemnej pomocy ma jedynie na celu wytargowanie jak najkorzystniejszych warunków.

Warszawski Dziennik Narodowy.:

Sowiety domagają się gwarancji dla wszystkich państw graniczących z nimi i na wypadek gdyby okoliczności zmusiły je do wystąpienia w obronie któregokolwiek ze swych sąsiadów, żądają ze strony Anglii i Francji efektywnej pomocy.

Trudność tego stanowiska polega na tym, że państwa bałtyckie, prowadząc politykę ścisłej neutralności, nie chcą gwarancji angielsko-francusko-sowieckiej. Projekt angielski usiłuje trudność tę ominąć za pomocą przepisu, mocą którego Anglia Francja i Rosja pośpieszą z pomocą każdemu zaatakowanemu państwu, które pomocy tej zażąda. Sowiety jednak uważają, że przepis ten jest niewystarczający, przykład bowiem czeski dowodzi, że małe państwa mogą być okupowane w warunkach w których żądanie pomocy może nie nastąpić.

Zastrzeżenia sowieckie nie powinny budzić poważniejszych objekcji. W wielu wypadkach nie są one pozbawione sporej dozy słuszności i realizmu. Dlatego też można mniemać, że dalsza wymiana zdań pomiędzy zainteresowanymi rządami doprowadzi niebawem do zawarcia traktatu angielsko-francusko-sowieckiego.

Traktat ten będzie ważnym członem powstającej obecnie organizacji bezpieczeństwa europejskiego, wywołanej agresywną polityką państw osi.

ŚLADAMI PIOTRA WIELKIEGO.

Nasz Przegląd.

Nie mamy powodu przypuszczać, że taktyka Sowietów zmierza do zerwania rokowań z Wielką Brytanią, że mamy tu do czynienia z jakąś „szatańską" grą trzeciej międzynarodówki. Zanosi się raczej na to, że pod naciskiem opinii publicznej p. Chamberlain oraz sekundujący mu p. Bonnet poczynią jeszcze jeden krok w kierunku aktywizowania paktu wzajemnej pomocy, który może być zrealizowany jedynie na zasadzie równorzędności trzech kontrahujących mocarstw. Spór o gwarancje dla trzech państw bałtyckich nie jest zresztą tylko zagadnieniem techniczno. militarnym, gdyż zdaje się on kryć w sobie dążenie do rozciągnięcia przez Rosję Sowiecką pewnego rodzaju protektoratu nad dawnymi posiadłościami północno-bałtyckimi imperium rosyjskiego. Prędzej czy później okaże się, że momenty natury ideologicznej nie odgrywają tu żadnej roli, gdyż mamy już do czynienia z czysto mocarstwową rywalizacją Niemiec i Rosji na froncie bałtyckim.

Sprzeciw Sowietów, zgłoszony w Genewie z powodu nieotrzymania należnych gwarancji w sprawie Wysp Allandzkich, świadczy niewątpliwie, że Stalin kroczy śladami Piotra Wielkiego....

WYTWORNĄ CZEKOLADĘ MIGDAŁOWĄ NADZIEWANĄ
„SMAK RUMOWY"
poleca
A. PIASECKI S.A.
Sklep własny:
WARSZAWA, Nowy Swiat 15

SKĄD SIĘ WZIĘŁA BROŃ CHEMICZNA

Od Archidamosa do 1939 r.

W obecnej sytuacji politycznej wszyscy w Europie żyją pod mniejszym lub większym strachem bombardowania lotniczego, połączonego z użyciem broni chemicznej, tym bardziej, że zeszłowieczna procedura wypowiadania wojen poszła w kąt, a ceremoniele spod Fontenoy, gdzie dowódcy, wystrojonych do bitwy, wojsk angielskich i francuskich nawzajem zapraszali się do oddania pierwszej salwy — wydają się w dzisiejszej dobie zaskoczeń, kiepskim gagiem z „flipflapowego" filmu.

Każdy żołnierz ma maskę. Do tego już przyzwyczailiśmy się. Po żołnierzach maski dorobili się robotnicy w zakładach przemysłowych, ludność cywilna wielkich miast koni i psy a teraz dobrali się nawet do niemowląt. Tu co prawda wchodzą w grę nie maski, ale wózki zaopatrzone w urządzenia przeciwgazowe.

Interesującym jest, co za genialny barbarzyńca zainscenizował ten totalny bal maskowy?

Podręczniki szkolne przypisują ten „wynalazek" Niemcom, do czego w dużej mierze przyczyniła się greullpropaganda podczas wielkiej wojny. Istotnie Niemcy po raz pierwszy użyli gazów na dużą skalę podczas wojny światowej, jednak broń chemiczna jest stara jak świat i początków jej szukać należy w starożytnej Helladzie. Tak, w Helladzie, tej od Apollina, Afrodyty, dziewięciu Muz i trzech Gracji. Właśnego bożka broń chemiczna nie dorobiła się, bo była stosowana sporadycznie i nie wszędzie, wegetowała więc jako jeden z resortów Pallas Athenae, która — jak wiadomo — była specjalistką od wszelkich wojennych forteli.

Podczas wojny peloponeskiej, w V wieku przed Chrystusem Archidamos, król Sparty nie mogąc zdobyć miasta Platei zwykłymi wówczas stosowanymi sposobami, zapalił w fosach otaczających miasto szczapy nasycone smołą i siarką. Gazy i dymy, wywiązujące się ze stosów takich szczap, omal nie wydusiły Platejczyków; miasto uratowała ulewa, która zagasiła ogniska. Później niejednokrotnie Grecy, a następnie Rzymianie podlegane miasta podkadzali, paląc mieszaniny siarki, węgla i smoły. Pomysł Archidamosa udoskonalono, budując specjalne piece ruchome i t. d. W ogóle idea użycia substancji trujących, zwłaszcza lotnych, pojawiała się tam, gdzie środki obrony przewyższały środki napadu, a broń miotna (później palna) nie mogła dosięgnąć ukrytego za murami przeciwnika.

W starożytności i średniowieczu próbowano stosować pociski umiejące szukać nieprzyjaciela nie tylko chemiczne, lecz nieco innego rodzaju. Użyto żywych stworzeń. Hannibal, już u schyłku swojej kariery, podczas pobytu w Bitynii gdzie pracował dla króla Prusjasza, wojującego z Rzymem, zwyciężył Rzymian w bitwie morskiej przez to, że jego żeglarze ciskali na pokłady rzymskich okrętów gliniane garnki, napełnione jadowitymi żmijami.

Innego rodzaju żywe pociski zastosowano w 946 roku w Korosteniu, na obecnym terytorium Rzeczypospolitej. Tu mamy już do czynienia z prototypem bombardowania lotniczego i bomb zapalających, na setki lat przed wynalezieniem samolotu. Rzecz odbyła się w sposób następujący: kijowski kniaź Igor, syn Ruryka zbierał podatki od podległego mu plemienia Drewlan i czynił to widocznie zbyt gorliwie, skoro Drewlanie przywiązali go do dwu zgiętych drzew, którym następnie pozwolili się wyprostować. Wdowa po Igorze — Olga, później święta prawosławna a wówczas jeszcze pogańka, przyszła z wojskiem pomścić męża. Jednak Drewlanie zamknęli się w Korosteniu, którego Olga nie mogła zdobyć. Udała ona, że rezygnuje z zdobycia miasta. Zażądała tylko małej daniny — po gołębiu z każdego dymu. Drewlanie, radzi odkupić się tanim kosztem, dostarczyli gołębi. Z rozkazu Olgi przywiązano tym gołębiom płonące żagwie i wypuszczono je. Wróciły one do swoich domów i w rezultacie drewniane miasto spłonęło do cna, ku uciesze bizantyjskiej Krynhildy.

We wczesnym średniowieczu pojawia się słynny „ogień grecki". Postrach muzułmańskich i ruskich flot, walczących z Bizancjum. Stosowano go głównie w walkach morskich, ale używano i w bitwach lądowych. Tajemnica składu „ognia greckiego" (głównym składnikiem była saletra) była równie pilnie strzeżona przez Bizantyjczyków, jak sekrety dzisiejszych sztabów.

Jednak tajemnica się nie uchowała i już podczas zdobywania Konstantynopola Turcy posługiwali się „ogniem greckim". Jeszcze Arabowie udoskonalili ten środek przez dodanie związków arsenu, których pary są bojowym środkiem chemicznym w dzisiejszym znaczeniu tego słowa.

Panowanie ognia greckiego skończyło się z chwilą wynalezienia broni palnej, która skruszyła mury miast i pancerze rycerstwa, przeniosła rozstrzygające bitwy na otwarte pola i na długie wieki usunęła w cień trujące środki walki. Idea stosowania trucizn nie zaginęła jednak całkowicie.

W XVII wieku von Sefftenberg proponuje pociski, nabite arszenikiem, zastrzegając się jednak, że broń tego rodzaju nadaje się do walki z Turkami, lecz nie godzi się jej używać w międzychrześcijańskich wojnach.

Z biegiem lat budowano coraz większe i lepsze fortyfikacje, mogące przeciwstawić się artylerii. Toteż gdy na Krymie, armie Francji, Anglii, Turcji i Włoch stanęły bezradnie przed kurhanem Małachowa, Anglicy zastanawiali się nad użyciem bomb kakodylowych, do czego jednak nie doszło. Również i Niemcy w r. 1870 odrzucili propozycję zatruwania pocisków karabinowych. Jednak z rozwojem syntezy chemicznej wojna gazowa staje się coraz bardziej prawdopodobna.

W 1899 r. na konferencji haskiej przedstawiciele niemal wszystkich państw europejskich zdecydowali się nie stosować pocisków, których głównym celem było rozprzestrzenianie gazów trujących.

Już w 1914 r. Niemcy użyli pocisków, zawierających chlorosiarczan dwuanizydyny, co jednak nie było pogwałceniem konwencji haskiej; wiadomo bowiem, że przy wybuchu każdego pocisku artyleryjskiego, zawierającego materiał wybuchowy, wytwarzają się trujące gazy.

Za datę narodzin broni chemicznej uważa się dzień 22 kwietnia 1915 r., kiedy Niemcy pod Langemarck we Flandrii dokonali ataku falowego chlorem, kładąc trupem 14 tys. aliantów, t. j. przeszło połowę 25 tysięcznych oddziałów, walczących na tym odcinku.

Przyczynę zastosowania gazów w 1915 r. upatrują na ogół w niemieckiej moral insanity. Gazy jednak nie były pierwszym środkiem walki potępionym jako niemoralny i nieludzki. To samo spotkało swego czasu broń palną. Niechęć, wypływająca jakoby z moralnych pobudek przeciw pewnym nowym środkom walki, ma w gruncie rzeczy źródło w niechęci generalicji do wszelkich innowacji. Niemiecki sztab generalny uległ profesorowi Haberowi, forsującemu użycie gazów wobec braku materiałów wybuchowych w państwach centralnych. Zawiedzione w nadziejach na szybkie zwycięstwo, Niemcy, w broni chemicznej nie szukały makabrycznego sposobu mordowania, ale po prostu ersatzu. Alianci dość szybko, bo już w kilka miesięcy zrewanżowali się Niemcom.

Potęga chemiczna przemysłu niemieckiego, centralizującego przed wojną 90 proc. produkcji barwników, pozwalała Niemcom zachować przez dłuższy czas przewagę na polu walki chemicznej. Ale rozwój przemysłu chemicznego podczas wojny w państwach alianckich z jednej strony, a z drugiej — przywrócenie równowagi pomiędzy środkami obrony i napadu czyli wynalezienie maski przeciwgazowej pod koniec Wielkiej Wojny — sprowadziły tę przewagę do zera. Olbrzymie, początkowo straty powodowane atakami czy to falowymi czy to artyleryjskimi znikły.

Obecnie broń chemiczna będzie służyć nie tyle do zabijania ludzi ile do obrzydzania im życia. Sam fakt zmuszenia nieprzyjacielskiego żołnierza do włożenia maski i do przebywania w niej, daje zmniejszenie jego sprawności bojowej, zaiperytowanie pewnych terenów utrudni manewr i zmniejszy szybkość wroga, a groźba zagazowania miast zmusi go do utrzymywania silnych oddziałów lotniczych i artyleryjskich w głębi kraju, nie mówiąc już o nękaniu psychicznym i panice, której ulec mogą mniej zdyscyplinowane społeczeństwa.

Broń chemiczna jest tania i dostępna dla krajów ubogich w surowce a dobrze uprzemysłowionych. Korzyści, które daje jej użycie nawet przy poważnych dziś środkach obrony, są duże. Jednak „nie taki diabeł straszny, jak go malują" i wszelkie histeryzowanie na temat niebezpieczeństwa wytrucia ludności cywilnej, stawia tych, którzy się mu poddają, w jednym rzędzie z amerykańskimi małolatami, wiejącymi przed najazdem Marsian.

Inż. Iżycki

Co dzień niesie?

Czerwiec

3

SOBOTA

DZIS Erazma
Jutro Franciszka Cez.

Wschód słońca	3.21
Zachód słońca	19.46
Wschód księżyca	9.39
Zachód księżyca	23.40
Długość dnia	16.10
Przybyło dnia	8.32

Migawki.

Wesoła Szkocja

— Dzień dobry, panie Mac Duff — wita Mac Cormick swego sąsiada rzeźnika.

—Dzień dobry, kochany panie Mac-Cormick.!

— Dziś są moje urodziny, kochany sąsiedzie. Powinien pan dać mi jakiś prezent.

— Ach, to pańskie urodziny dzisiaj? No, tak, trzeba by panu dać coś, rzeczywiście! A więc masz pan! Życzę panu, żeby pan żył tak długo, aż dostanie pan ode mnie prezent.

* * *

Mac Donnell przybywa do nieba.

— Hallo, MacDonnell — wita go święty Piotr — Jak ci poszła podróż?

— Dziękuję, dobrze. Tylko po drodze zmarzłem straszliwie.

— Więc może, wobec tego, dam ci trochę whisky? A jaką wolisz, ciepłą czy zimną?

— Raczej gorącą... — odpowiada Szkot rozpromieniony.

— No to zaczekaj troszkę, tylko zagrzeję — powiada święty stróż bramy niebieskiej.

Mac Donnell czeka parę minut i nagle... budzi się.

— Goddam — woła ze złością — Gdybym go poprosił o zimną whisky, to zdążyłbym jeszcze wypić!

ZBIÓRKA NA RZECZ KOŚCIOŁA „Przemienienia Pańskiego."

Jak nas informuje ks. St. Suchański, proboszcz parafii „Przemienienia Pańskiego" w Łodzi (ul. Rzgowska 88) rezultaty zbiórki publicznej przeprowadzonej na rzecz kościoła w dn. 21 maja br. były następujące:

do 95 puszek zapieczętowanych zebrano 1791 zł. 94 gr. wydatki wyniosły 72 zł. 64 gr. Czysty wpływ ze zbiórki — 1719 zł. 30 gr.

Przy okazji ks. proboszcz za naszym pośrednictwem składa serdeczne podziękowanie kwestarzom i ofiarodawcom.

Ogólnopolski Zjazd Sodalicji Mariańskich

pod protektoratem J. E. Ks. Biskupa Wł. Jasińskiego

Dziś początek uroczystości

Społeczeństwo katolickie powita dziś delegatów 9-go Zjazdu Sodalicji Mariańskich inteligencji męskiej, którzy w dniach 3, 4. i 5 czerwca br. obradować będą w murach naszego miasta. Łódź, stolica przemysłu polskiego godnie przyjmie przedstawicieli inteligencji katolickiej — pionierów ruchu mariańskiego, który w odrodzonej Polsce roztacza coraz szersze kręgi, obejmując siecią organizacyjną wielkie rzesze społeczeństwa katolickiego.

Podstawowym celem Sodalicji Mariańskiej jest wyrobienie ludzi na gruncie personalizmu, znających głęboko zasady wiary świętej i oddanych całą duszą Bogu.

Wzorem życia dla Sodalisów jest Najświętsza Maria Panna, jako urobienie wszelkiego piękna i dobra, płynącego z Boga. Sodalicja, nie odrzucając naturalnych złóż i bogactw duszy podnosi i umacnia człowieka w cnotach chrześcijańskich, tworzy pełnowartościowego katolika.

Uzasadniona zatem jest opinia św. Franciszka Salezego, iż dla ludzi świeckich nie ma lepszego środka do doskonałości nad wstąpienie do organizacyj Sodalicji Mariańskich. Iście macierzyńska opieka Marii sprawia, że „pospołu z nią przychodzą sodalisom wszystkie dobra i niezliczone pociechy. Wskutek znanej zasady, że „dobro jest rozlewane" sodalicyjny duch udziela się rodzinie, podstawowej komórce społeczeństwa oraz grupom sodalicyjnym.

Sodalicja jako organizacja kościelna w całym ustroju zależna jest od Władz kościelnych. Któż wątpić może jak bardzo przyczynia się ona do wzmocnienia obozu katolickiego. Kapłan w sodalisach znajduje niezrównanych, wypróbowanych pomocników i to na tych odcinkach, gdzie sam dotrzeć nie może. Biskupi mogą zawsze liczyć na niezawodny posłuch sodalisów. Nie dziw, że jak ongi św. Karol Boromeusz, św. Franciszek Salezy, św. Alfons z Liguori, św. Andrzej Bobola, św. Teresa od Dzieciątka Jezus i inne wielkie dusze, tak biskupi jak i papieże w sodalicji widzą dźwignię nie tylko jednostek i związków świeckich katolickich ale i całych społeczeństw.

Sodalicja Mariańska dziś w świecie katolickim liczy miliony dusz, stojących pod błękitnym sztandarem Bogarodzicy.

9-ty Zjazd Delegatów Sodalicji Mariańskich inteligencji męskiej rozpocznie się w dniu 3 czerwca o godzinie 9-ej rano uroczystą Mszą św. ze wspólną Komunią św. celebrowaną przez J. E. ks. Biskupa Wł. Jasińskiego, Ordynariusza D. Ł. w kościele św. Stanisława Kostki. Obrady odbywać się będą w Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej l. 111. Inauguracji Zjazdu dokona Prefekt Sodalicji Inteligencji męskiej w Łodzi, po czym przemówienie wstępne wygłosi hr. Bosak - Hauke, prezes Związku S.M.I.M. Referaty w tym dniu wygłoszą: Stanisław Chrempiński z Poznania, nt. „Uzasadnienie i istota pracy apostolskiej sodalisów" oraz Adam Brzostyński z Katowic n. t. „Możliwości apostolstwa wśród inteligencji".

W dniu 4 czerwca Mszę św. w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej odprawi J. E. ks. Biskup dr. K. Tomczak, Sufragan Diec. Łódzkiej. Referat na zebraniu plenarnym n. t. „Apostolstwo sodalicyjne wśród proletariatu miejskiego" wypowie Zygmunt Podgórski — prezes D. I. A. K. z Łodzi. Pozostały w tym dniu czas przeznaczony będzie na sprawy organizacyjne.

W dniu 5 czerwca odbędą się obrady Sekcji Ziemian. Zebranie otworzy prezes Związku Ziemian po czym zostaną wygłoszone referaty nt. „Apostolstwo Sodalisów na wsi" przez dr. Zygmunta Łubkowskiego i „Obowiązki sodalisa ziemianina w dobie obecnej" przez hr. Stanisława Rostworowskiego. Sprawy organizacyjne referować będzie Szambelan Stanisław Starowieyski.

Komitet Zjazdu Delegowanych, pragnąc zapoznać uczestników obrad ze środowiskiem m. Łodzi i okolicami podmiejskimi organizuje w dniu 4 czerwca wycieczkę autobusami do klasztoru O. O. Franciszkanów w Łagiewnikach, gdzie zostanie odprawione nabożeństwo czerwcowe. W dniu 6 czerwca przewidziane jest zwiedzanie Łęczycy i Tumu. Uczestnicy Zjazdu w międzyczasie obrad zwiedzą jedną z fabryk łódzkich.

W zjeździe weźmie udział J. E. ks. Biskup Cortesi, Nuncjusz Apostolski.

JAK PIELĘGNOWAĆ WŁOSY.

Tylko staranne mycie włosów MYDŁEM RUMIANKOWYM lub HIGIENICZNYM do mycia głowy Lab. Chem. Farm. M. MALINOWSKIEGO pielęgnuje włosy, nadając im miękkość i połysk oraz chroniąc przed tworzeniem się łupieżu.

Lab. Chem. Farm. M. MALINOWSKIEGO Warszawa, Chmielna Nr. 4.

NOWY NABYTEK ŁÓDZKIEGO ZWIERZYŃCA.

Łódź pragnie posiadać własny ogród zoologiczny. Świadczą o tym liczne dary składane przez mieszkańców w postaci okazów fauny.

Wczoraj znów zwierzyniec w parku ludowym na Polesiu Konstantynowskim otrzymał od p. Mieczysława Chojnackiego, zamieszkałego przy ul. Lutomierskiej 40, parę saren i parę pawi.

Stały i poważny przyrost młodzieży

w łódzkich szkołach średnich

Okres ostatnich lat pięciu w średnim szkolnictwie ogólnokształcącym w Łodzi charakteryzuje pomyślne zjawisko stałego i poważnego przyrostu młodzieży. Zjawiska tego nie obserwowano nigdy przed 5-ma laty wstecz. Świadczy to o silnym pędzie młodzieży do wiedzy.

W roku szkolnym 1933-34 pobierało naukę w łódzkich szkołach średnich ogółem 6,159 młodzieży. Lata następne wykazują systematyczny przyrost uczącej się młodzieży, a mianowicie: w roku szkolnym 1934-35 wzrost wyraził się cyfrą 600; w roku 1935-36 wzrost wyniósł 824; w roku 1936-37 wzrost określa cyfra 1,577; w roku 1937-38 wzrost wyniósł 2,395 i w roku 1938-39, a więc w obecnym roku szkolnym — 3,299 oczywiście w porównaniu z rokiem 1933-34.

Jest to zjawisko pomyślne, świadczące o zrozumieniu potrzeby zdobywania wiedzy.

W ten sposób w okresie lat 5 Łodzi przybyło około 3,300 uczniów w szkołach średnich ogólnokształcących. Zachodzi wobec tego pytanie zasadnicze, jakie szkoły wchłonęły tę pokaźną liczbę młodzieży.

Odpowiedź znajdujemy w zestawieniach cyfrowych. W szkołach średnich państwowych liczba uczniów wzrosła z 1,161 do 1,732 czyli o 571 uczniów, w miejskich z 324 do 410 czyli o 86 uczniów i w prywatnych z 4,674 do 7,316 czyli o 2,642 uczniów.

Jest to zjawisko rewelacyjne, jeśli chodzi o Łódź. Takiego przyrostu nie wykazują statystyki żadnego z miast w stosunku do gęstości zaludnienia. Uzupełnieniem tego obrazu szkolnictwa średniego ogólnokształcącego w Łodzi są cyfry, oświetlające stronę wyznaniową uczącej się młodzieży.

Dla barwniejszego zestawienia porównywujemy z sobą lata szkolne 1933-34 oraz ostatni bieżący rok szkolny 1938-39.

Łódź, posiadająca 32 szkoły średnie ogólnokształcące, rozporządza tylko 4 szkołami państwowymi, a wiadomo, że szkoła państwowa jest uczelnią tanią i dostępną dla warstw niezamożnych. Ponieważ w szkołach średnich prywatnych napływ młodzieży ze sfer robotniczo - pracowniczych jest poważny, zrozumiałą jest rzeczą, w jakich ciężkich warunkach musi się kształcić ta młodzież, dla której nieliczne szkoły państwowe w mieście, liczącym około 700 tysięcy mieszkańców, znaleźć miejsc nie mogą.

Dział techniczny na XI. Targach Katowickich

Na tegorocznych 11-ych TARGACH KATOWICKICH bardzo silnie jest reprezentowany dział obrabiarek i narzędzi. Piękne stoisko Towarzystwa Stałej wystawy Wyrobów Szkół Zawodowych pokazało na wystawie *wyroby techniczne uczniów szkół zawodowych z całej Polski*, jak: obrabiarki do metali, strugarki poprzeczne do metali, tłoczniki jedno i dwuramienne, imadła, kuźnie (ogniska kowalskie) piły mechaniczne, oraz wszelkiego rodzaju narzędzia ślusarskie, stolarskie, artykuły techniczne, przyrządy pomiarowe, przyrządy pomocy naukowych i t. p. Eksponaty te budzą ogólny podziw i wielkie zainteresowanie fachowców i zwiedzającej publiczności. Oprócz obrabiarek do metali widzimy również poważne wyroby Fabryki Traków i Maszyn do Obróbki Drzewa. Szereg nowoczesnych obrabiarek powyższego typu przemyśleniem konstrukcji oraz wykonaniem nie tylko dorównują, ale przy niektórych obrabiarkach, jak piła taśmowa, gryzarka i ostrzarka prześcignęły wyroby zagraniczne.

Ponadto w dziale technicznym widzimy wyroby Stowarzyszenia Mechaników Polskich, które wystawiło tokarnię uproszczoną uniwersalną, oraz szereg fotografii. Pierwsza Fabryka Lokomotyw w Chrzanowie pokazuje wszelkiego rodzaju narzędzia ślusarskie i stolarskie. Zakłady Mechaniczne „Sigma" przedstawiają różne typy aparatów do filtracji olejów „Stream Line". Zieleniewski, Fitzner Gamper wystawia: butle stalowe na wysokie ciśnienie, rury płomienne systemu Fox, rury wiertnicze, rury wodociągowe, tablice obrazujące wytrzymałość materiałów ogrzewanych gazem wodnym, oraz *stalowe drzwi i okiennice gazoszczelne i przenośne schrony.* Również zauważyć można ciekawą łukową spawarkę elektryczną i różnego rodzaju przyrządy techniczne do napędu zegarów i automatów, do urządzeń zdrowotnych, do smarownic i zasłon cieplarnianych, oraz w in. tp. wyrobów z powyższego działu.

Tegoroczny dział techniczny przedstawia się bardzo okazale i można byłoby o nim pisać całe tomy.

Ponieważ Targi Katowickie kończą się już 4-go bm. kto ich nie zwiedził, powinien wykorzystać ostatnią sposobność, by zapoznać się z bogatą rewią wytwórczości krajowej.

Gruźlica płuc jest nieubłaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi PRZY ZWALCZANIU CHOROB PŁUCNYCH, BRONCHITU uporczywego, męczącego kaszlu, GRYPY i t. p. stosują pp. lekarze — **„BALSAM TRYKOLAN"** Gąseckiego, który ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

Sprzedają apteki

ZAPISY KANDYDATÓW DO MIEJSKIEGO GIMNAZJUM KUPIECKIEGO.

Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego podaje do wiadomości, iż Miejskie Gimnazjum Kupieckie (ul. Lipowa Nr. 16), rozpoczęło przyjmowanie podań od kandydatów do klasy pierwszej.

Warunki przyjęcia kandydatów wymienionych są następujące: od kandydatów wymaga się ukończonych lat 13 życia oraz posiadać muszą świadectwo ukończenia co najmniej 6 klas szkoły powszechnej lub równorzędne. Kandydaci będą poddani egzaminowi sprawdzającemu z języka polskiego, matematyki, przyrody, geografii i historii.

Bliższych informacyj udziela kancelaria szkoły codziennie prócz świąt w godzinach od 10 do 14 włącznie.

KOLONIE LETNIE SS. SALEZJANEK.

Kolonie letnie SS. Salezjanek w Głuchowie pow. Skierniewicki dla dzieci i młodzieży czynne będą od 26 czerwca do 5 sierpnia.

Zgłoszenia do 20 czerwca przyjmują SS. Salezjanki, Łódź, ul. Franciszkańska 85.

NA WYSTAWĘ ŚWIATOWĄ N.-JORKU

ulgowe przejazdy 1 i 23 lipca do

Koszt przejazdu w obie strony 155.50 dol.

PASZPORTY ZAGRANICZNE i WIZY

Bilety kolejowe zagraniczne — Karty okrętowe i lotnicze

ZAŁATWIA — WYCIECZKI INDYWID. i ZBIOROWE

FRANCOPOL ŁÓDZ, PIOTRKOWSKA 104-a TEL. 240-40

Jan Niwiński.

Tajemnica Joanny de Gravelle

Powieść lotnicza.

2

Myliłby się jednak każdy — kto by przypuszczał, że to jakaś dumna pani patrząca z góry na wszystko i wszystkich. Wprost przeciwnie najmilsze uosobienie swobody i wdzięku, zawsze uśmiechnięta niezmordowana towarzyszka pilotów, jest przy wszystkich próbach technicznych.

Lotnicy włoscy witają dobrą znajomą z poprzedniego Challengu. Otoczona wieńcem wielbicieli rej wodzi na lotnisku, dzwoniąc srebrzystym śmiechem. Ale już trzeba iść do loży i usiąść grzecznie, bo poważny moment otwarcia zawodów się zbliża.

Wielkie trybuny już pełne— wokół lotniska jak klomby zakwitły barwnymi strojami panie. Cała Polska i cała Europa. Najpiękniejsze warszawianki, łodzianki lwowianki, poznanianki!

Pan Prezydent wszedł do swej loży. Na trybunie rządowej ministrowie w cylindrach. Obok dyplomaci we wspaniałych mundurach, a dalej loże arystokracji znakomitych gości i prasy, tak zwana śmietanka towarzyska. No i wreszcie wielka Warszawa, kto żył — na pole Mokotowskie.

A środkiem pola wspaniałym szeregiem leżą skrzydlate maszyny, nowiuteńkie, lśniące.

Pan Prezydent wita zawodników.

Trzaskają aparaty fotograficzne i filmowe. Grzmią głośniki radiowe w całym kraju, cała Polska słucha.

Przed biało amarantowymi skrzydłami polskich samolotów stoi polski zespół pilotów i mechaników turniejowych.

Czy zwyciężą?! Czy zwyciężą te skrzydła na które ladała cała Polska grosze ofiarne. Taka konkurencja. Niemcy wystawili mocny zespół najlepszych fabryk lotniczych i konstruktorów pilotów, asów lotnictwa niemieckiego, o nazwiskach słynnych w całym świecie, zdobywców wielu rekordów lotniczych. Toż samo Włosi i Czesi. Kraje o najwyżej rozwiniętych przemysłach metalurgicznych Gdzież nam się z nimi równać.

A jednak św. p. Żwirko i Wigura w poprzednim Challengu w Berlinie w oczach całej Europy— sztandar Polski wznieśli na maszt zwycięzców.

JASNOWIDZ.

Kto zwycięży....!

Jest ktoś kto może by mógł powiedzieć.. Gdyby chciał mówić!? Nie wszyscy wiedzą, a jest taki w Warszawie. Znany w najwyższych sferach towarzyskich stolicy, które go niejako wzięły w wyłączność. Szeroki ogół nie wie o nim nic albo bardzo niewiele. Ot strzępy, głuche wieści zakrawające na bajkę!

A w najwyższych sferach nic się bez jego rady-przepowiedni nie obejdzie. Najbogatsi, najwybitniejsi są jego klientami i pacjentami. Drogo to kosztuje i wielkiej trzeba protekcji żeby uzyskać wizytę. Weźmie za rękę popatrzy w oczy i już wie wszystko. Jaka choroba i jak leczyć, jakie niebezpieczeństwo, czego się wystrzegać i na co liczyć. Albo nie powie nic! I na to nie ma żadnej rady, zaweźmie się i nic nie powie.

I nie pomogą żadne pieniądze, ani prośby, taki już jest Benar Ghawa Wieczyński jasnowidz-znachor i fantasta. Czasami na kilka dni przepada dla ludzi, choć czekają napróżno największe osobistości Warszawy. Czekać mogą najważniejsze decyzje— jego nie ma.

Może pogrążył się w ascetycznym dumaniu, w księgach astrologicznych, przez lunetę liczy gwiazdy i w nich horoskopy czyta. To może poprosić by na chwilę przerwał dumanie, bo hrabia chory na wątrobę prosi o poradę, prezes syndykatu hut żelaznych nie wie czy zakupić trzy kopalnie.

Ale jasnowidz cudotwórca bynajmniej nie siedzi w pustelni tylko w Arkadii i pije...

Strumieniami szampana oblewa wszystkich dokoła i płaci największe rachunki bez drgnienia powiek. Przy stoliku musi być gwar, najdziwniejsza menażeria i najpiękniejsze kobiety. Byle go tylko zdrowiem niczyim nie nudzić i niczyją przyszłością.

Trudno przepowiedzieć— kiedy zacznie przepowiadać. Czasami w przypływie dobrego humoru, kiedy indziej w napadzie wściekłości.

Od tygodnia jest ponury. — Zapał dla Challengu — bynajmniej mu się nie udziela, ledwie go uproszono żeby przyszedł na otwarcie. Jeden z najmożniejszych pacjentów przysłał mu lożę w pierwszym rzędzie tuż obok trybuny rządowej.

Gdy raczył przyjść i zasiąść w loży ścigają go spojrzenia wtajemniczonych, lecz jakoś podejść nikt się nie ośmiela. Toć z daleka widać że jest nieusposobiony. Oczy nawpół obłędne i wyblakłe ledwie patrzą w blask dnia, usta spalone gorączką, a już w sąsiedniej loży zlekka zalatuje alkoholem. Nie to żeby był wstawiony, tylko jak się to mówi „wczorajszy".

A zatem zły i wyczerpany po nocy spędzonej z paro-

W dniu 2 czerwca r. b. po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu, opatrzony Św. Sakramentami, przeżywszy lat 29 nasz najukochańszy syn, brat i wnuk

ś † p.

JERZY JUNOSZA GAŁĄSKA

Wychowanek Gimnazjum w Łasku, Absolwent Akademii Nauk Politycznych w Warszawie

Wyprowadzenie drogich nam zwłok ze szpitala w Łasku do miejscowej Kolegiaty nastąpi w niedzielę 4 b. m. o godz. 5 po poł. Msza Święta żałobna odprawiona zostanie w poniedziałek, dnia 5 b. m. o godz. 9 rano, zaś wyprowadzenie zwłok nastąpi tegoż dnia o godz. 4 po poł. na cmentarz katolicki w Łasku. Na te smutne obrzędy zapraszają nieutuleni w smutku

Rodzice, rodzeństwo i babka.

Pani Dyrektorowej z powodu zgonu jej ojca ś. p.

JÓZEFA LESSLA

składamy wyrazy najgłębszego współczucia **Pracownicy kina „IRA"**

NOWE MATURZYSTKI.

W Liceum Żeńskim Adeli Skrzypkowskiej otrzymały świadectwa dojrzałości następujące abiturientki: Czarnecka Maria, Dąbkowska Irena, Kolasińska Lucyna, Kon Chana, Łuczkowska Jadwiga, Nowacka Jadwiga, Milczarek Barbara, Szulc Stefania, Klawir Sylwia, Gibka Jadwiga, Kurzawińska Aurelia.

„Volksverband" odkrył oblicze

ogłaszając zuchwałą i prowokacyjną deklarację

Czekamy na oświadczenia innych grup niemieckich

W dniu 26 maja br. umieściliśmy w prze dzie list otwarty Zjednoczenia Niemców Polsce (Vereinigung der Deutschen in len) skierowany do niektórych organiza niemieckich oraz ich organów prasoch, domagający się odkrycia ich polizneg oblicza i ustalenia stosunku do eregu zasadniczych zagadnień. List był onstruowany jasno, Zawierał pytania, na óre ze strony adresatów winny „paść" powiedzi jasno konkretyzujące deklara: „zaatakowanych".

Zasadniczym motywem listu otwartego ły pytania: „Czy solidaryzujecie się z oficjalną polityką rządu polskiego; czy jesteście lojalnymi obywatelami, czy też pracujecie jako agentury obce, które muszą być uznane za wrogie dla Polski.

List Zjednoczenia Niemców w Polsce przedrukowany został przez całą niemal prasę w Polsce ze zgodnym komentarzem, iż pytania postawione są w porę, że są one naturalnym nakazem chwili.

Nie ma chyba w Polsce ani jednego pomiędzy rzetelnymi obywatelami państwa, któryby nie interesował się tym, czy zapytani dadzą jasną odpowiedź, i — jakie będą ich odpowiedzi?

Pewną część prasy niemieckiej, zobligowanej otwartym listem starała się „wykręcić" od odpowiedzi niejasnymi, mętnymi wywodami.

Inna część, jak np. „Freie Presse" nic dotychczas nie odpowiada na zapytania, tylko... w dziale zatytułowanym „Niemieckie myśli" cytuje stale zdania i aforyzmy, których autorami są postaci, rządzące dzisiejszymi Niemcami (Goebels, Goering, Baldur von Schirach i t. d.).

Oryginalne, prawda?

Ale wreszcie doczekaliśmy się odpowiedzi, która w dużej części wyjaśnia zagadnienie, poruszone w otwartym liście Zjednoczenia Niemców w Polsce.

Oto wczoraj pismo „Der Deutsche Weg", będące organem „Deutscher Volksverband" (Niemieckiego Związku Ludowego) zamieściło oświadczenie tegoż Związku. Oświadczenie miało taką treść i formę tego rodzaju, że władze uznały za konieczne skonfiskowanie nakładu gazety.

Tekstu skonfiskowanej publikacji, rzecz prosta, cytować nie możemy.

Ograniczymy się jedynie do stwierdzenie, **że tekst „deklaracji" Volksverbandu jest niczym innym, jak „deklaracją" programową niemieckiej partii narodowo - socjalistycznej (hitlerowskiej), działającej na terenie Niemiec!**

Oczywiście, deklaracja Volksverbandu nie powołuje się na jakikolwiek kontakt z partią w Rzeszy, ale **tekst deklaracji mówi o tym każdym słowem, począwszy od określenia czym jest Volksverband, jakie są jego idee, jakimi metodami „walczy", jakie są wreszcie cele Związku.**

Końcowy frazes deklaracji zawierający bezczelne w swej treści żądanie, jest niczym innym, jak powtórzeniem słów zawartych w oficjalnych żądaniach Rzeszy Niemieckiej, kierowanych tam, gdzie zaborczość niemiecka wyciągała chciwie zbrojną łapę.

Podobnie brzmiące żądania, stawiane przez „bożka" Volksverbandu powołało cały świat pod broń.

Jakiekolwiek dalsze komentarze są zbyteczne. Analizowanie skonfiskowanej przez nasze władze publikacji jest zbędne.

„Deutscher Volksverband" w deklaracji swej odkrył swe oblicze z całą butą i bezczelnością.

Konsekwencje i wnioski z tego ogół obywateli państwa polskiego i władze państwowe wyciągnąć muszą tak szybko, jak tego powaga chwili i racja stanu wymaga.

Sprawa deklaracji „Deutscher Volksverband" oczywiście nie wyczerpuje całkowicie zagadnienia poruszonego w liście otwartym Zjednoczenia Niemców w Polsce, bowiem w dalszym ciągu brak odpowiedzi na postawione zapytania od całego szeregu adresatów.

Ponieważ jednak deklaracja „Volksverbandu" ponad wszelką wątpliwość ujawnia postawę polityczną pewnej grupy Niemców w stosunku do Polski pozostałe odpowiedzi na cytowany list otwarty nie powinny być odkładane dłużej niż na przeciąg 24 godzin.

Kto natychmiast nie odkryje swych kart tego trzeba będzie uznać za zwolnionego od odpowiedzi przez opublikowanie deklaracji „Volksverbandu".

To jest jasne i proste. Inaczej sprawy nie można rozumieć.

kl.

Inspekcja Mieszkaniowa przeprowadza badania

stanu małych mieszkań na peryferiach

Jak informuje Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi, w związku z ogólną akcją uporządkowania miasta, wzmożona została działalność Miejskiej Inspekcji i Mieszkaniowej idąca przede wszystkim w kierunku ulepszenia stanu mieszkań małych jednoizbowych w domach na peryferiach miasta.

Na skutek interwencji Inspekcji dokonywane są różnego rodzaju naprawy w mieszkaniach w celu doprowadzenia ich do stanu zgodnego z wymogami zdrowia (usuwanie wilgoci, zabezpieczanie mieszkań od szkodliwych wpływów atmosferycznych i. t. p.) Ilość napraw, zleconych przez Inspekcję, wyniosła w 1938 roku — 1823. Oględzin w tym czasie dokonano 1483.

W wypadkach opornego ustosunkowania się właścicieli nieruchomości do zarządzeń Inspekcji stosuje się przymus, co jest podyktowane troską o zdrowie obywateli miasta zwłaszcza najbiedniejszych.

Polak rozumie znaczenie morza

Kiedy w końcu ubiegłego stulecia, Hiszpania, po przegranej ze Stanami Zjednoczonymi wojnie, zeszła z rzędu wielkiego mocarstwa światowego do poziomu drugorzędnego państwa, znalazł się człowiek, który na frontonie Kortezów napisał węglem tradycyjne „Mane — Tekel — Fares". Schwytany i sprowadzony do Komisariatu, osobnik ów zeznał, że jest oficerem marynarki, rannym w bitwie morskiej pod Sant-Jago i w ten sposób chciał zwrócić parlamentowi uwagę, że zaniedbanie spraw obrony morskiej sprowadziło na kraj nieuniknioną klęskę i upadek...

W Polsce przedrozbiorowej nie przegraliśmy wprawdzie wojny morskiej, bo... Rzeczypospolita nie posiadała floty wojennej. Ale niepowodzenia lądowe, aż do rozbioru włącznie, miały jako jedną z niezaprzeczalnych przyczyn właśnie brak owej obrony morskiej, brak zabepieczenia polskich interesów nad morzem i na morzu. A fakt, że Polska nie była, jak Hiszpania, państwem kolonialnym, nie ma tu nic do rzeczy. Bowiem nie chodzi o to, czy za morzem leżą własne kolonie, czy też inne kraje, sprzymierzone lub będące w gospodarczym obrocie z danym państwem, ale chodzi o wolną drogę w świat, o niezależność w wymianie morskiej, o zabezpieczenie wybrzeży nie drogą biernej obrony, ale ofensywy strategicznej...

W Polsce skończył się bezpowrotny okres, gdy „Polak nie wiedział — co to morze", a szerokie sfery społeczeństwa wiedzą już, iż **czyn gospodarczy na morzu, bez należytego oparcia o morską siłę zbrojną, jest tylko ryzykownym eksperymentem.** Co więcej — rozumieją, że **marynarki wojennej nie można budować z samych tylko składek społecznych,** a trzeba ją tworzyć planowo, **zgodnie z ustawą uchwalonego programu.**

DOROCZNE ZEBRANIE STOW. „DOM MIŁOSIERDZIA".

W dniu wczorajszym odbyło się doroczne walne zebranie członków stowarzyszenia Dom Miłosierdzia (Szpital Ewengelicki). Po uczczeniu pamięci zmarłych członków honorowych odczytano sprawozdanie zarządu. W szpitalu w ub. roku przebywało 1914 chorych, z czego 622 ewangelików 1179 katolików, 93 mojżeszowego wyznania i 19 innych.

Następnie dokonano wyboru nowych władz. Do zarządu weszli pp.: superintendent Bursche, jako I przewodniczący, J. Triebe — II przewodniczący, dyr. P. Seipelt — zastępca przewodniczącego, oraz jako członkowie, pastorzy: Dietrich, Wannagat, Falcman, pp. B. Dobranc, J. Dering Sz. Gundlach, Manitius, R. Remer, L. Szmidt, dr. Tochterman, H. Thommen, H. Eisert, ks. pastor Loeffler, J. Wende, adwokat Angerstein. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: K. Hauk, L. Rode, Kepler, R. Bauer, E. Geyer.

PODWIECZOREK TANECZNY U MAJSTRÓW.

Związek Majstrów Przemysłu Włókienniczego Województwa Łódzkiego urządza w niedzielę dn. 4 b.m. o godz. 17,30 w lokalu Związku przy ul. 6 Sierpnia 4, podwieczorek taneczny. Wyborowa orkiestra. Wstęp bezpłatny dla członków i wprowadzonych gości.

Z KONSERWATORIUM MUZYCZNEGO Heleny Kijeńskiej - Dobkiewiczowej.

W niedzielę dn. 4 czerwca o godz. 16-ej w sali Filharmonii, Narutowicza 20 odbędzie się Popis Uczniowski Konserwatorium Udział biorą klasy fortepianowe, skrzypcowe, instrumentów dętych, śpiewu solowego, orkiestra kameralna i kompozycji. Dochód ewentualny na wpisy dla niezamożnych uczniów.

WYSTAWA PRAC UCZENNIC

państwowej szkoły przemysłowej.

W państwowej szkole przemysłowej żeńskiej w Łodzi (ul. prez. Narutowicza nr. 77) w dniu 3 czerwca o godz. 18-ej zostanie otwarta wystawa prac uczennic.

Wystawa obejmuje prace gimnazjum koronkarsko - hafciarskiego, bieliźniarskiego, tkactwa ręcznego, introligatorstwa, oraz kursów jubilerstwa.

Ze względu na doniosłość rzemiosła w kulturze życia i w dzisiejszych metodach szkolenia, wystawę powinni zobaczyć przedstawiciele rzemiosł, wychowawcy i rodzice. Wystawa trwać będzie od dnia 3 — 8 czerwca br. a zwiedzać można w dni powszednie między godz. 9 — 19, w niedziele i święta między godz. 10 — 20.

Wstęp bezpłatny, przyjmuje się ewentualne datki na F.O.N.

WAKACYJNY KURS LEKARSKI W CIECHOCINKU.

Komitet Organizacyjny Lekarskich Kursów Wakacyjnych w Ciechocinku — Cieplicy zawiadamia, że 12-ty Lekarski Kurs Wakacyjny wraz z „Dniem Ginekologicznym" Warszawskiego Towarzystwa Ginekologicznego odbędzie się w dn. 1, 2 3. IX 1939 r. w Ciechocinku-Cieplicy.

Szczegółowy program 12-go Kursu będzie rozesłany w swoim czasie wszystkim Szanownym Koleżankom i Kolegom.

Wspomnienie pośmiertne.

Ś. p. Ernest Karol Schmeller

Jak już donosiliśmy w niedzielę, dnia 28 maja padł ofiarą wypadku samochodowego w pobliżu Mszany Dolnej znany na terenie Łodzi przemysłowiec ś. p. Ernest Karol Schmeller.

Tragicznie zmarły urodzony 15 września 1881 r. w Łodzi ukończył aleksandrowskie progimnazjum, po czym odebrawszy wyszkolenie techniczne u ojca swego Karola (właściciel farbiarni) wyjechał za granicę, gdzie nabyte wiadomości pogłębił.

Po powrocie do Łodzi przejmuje kierownictwo zakładów, a następnie po śmierci ojca w r. 1910 obejmuje przedsiębiorstwo na własność, które prowadzi aż do dnia swego tragicznego zgonu.

I oto dziś u stóp świeżo usypanej mogiły liczne rzesze przyjaciół Zmarłego złożyły Mu ostatni hołd, ostatnią dań zbolałych serc.

Ś. p. Ernest Karol Schmeller wiódł żywot cichy i pracowity.

Niech Mu więc ziemia lekką będzie.

Zł. 4.40 wraz z dodatkiem KSIĄŻKOWYM i dostawą do DOMU **KOSZTUJE** najpopularniejszy dziennik **„KURIER ŁÓDZKI"**
Telefon Nr. 182-48 lub 102-29.
Adres Żwirki 2 i Piotrkowska Nr. 11

Pod ostrym kątem.

Handel dewocjonaliami

Głośna już sprawa zapowiedzianego przedstawienia teatrzyku „Kot w butach", który między innymi miał wystawić interpretację taneczną utworu Schuberta „Ave Maria", nie jest odosobnionym faktem sięgania żydów po tematy artystyczne, zaczerpnięte z religii chrześcijańskiej.

Kierownictwo teatrzyku pragnie wystawić „Ave Maria" w interpretacji tanecznej, bo nie rozumie, albo nie chce rozumieć, czym jest ten przepiękny utwór religijny dla chrześcijan. Nie chce wiedzieć, że chóry kościelne i orkiestry w świątyniach katolickich wykonując tę pieśń — modlą się.

Podobnie zresztą po chrześcijańskie tematy religijne sięga wielu filmowych reżyserów Żydów. Jest to (jak i zacytowany powyżej przykład) swego rodzaju żydowski handel chrześcijańskimi dewocjonaliami.

Istnieje odpowiednia ustawa, zakazująca niechrześcijanom prowadzenia handlu przedmiotami kultu religijnego chrześcijan. Wszelkie wykroczenia przeciwko ustawie są przestępstwem.

Niestety, nie ma pisanej ustawy o „handlu" przedmiotami kultu religijnego w dziedzinie sztuki teatralnej, czy filmowej, bowiem te rzeczy są mniej uchwytne, ale przecież doskonale rozumiane przez każdego chrześcijanina, który jest dostatecznie subtelny, aby zauważyć gdzie i kiedy jego uczucia są dotknięte lub obrażone.

Przykład z teatrzykiem, zamierzającym uczynić z dzieła sztuki chrześcijańskiej widowisko zgoła niepoważne, wskazuje na konieczność kontroli społecznej w tej dziedzinie.

A jeśli idzie o cytowany przypadek aktualny, jesteśmy przekonani, że... „Ave Maria" w interpretacji tanecznej — nie ujrzy światła dziennego.

Gr.

Przed wyjazdem na urlop na wieś w góry, nad morze

Sz. Prenumeratorzy zechcą zawiadomić Administrację naszego pisma Łódź, ul. ŻWIRKI Nr. 2 tel. 102-29 lub 182-48 o zmianie adresu, by mogli bez przerwy otrzymywać nadal codziennie „KURIER ŁODZKI".

Zmiana adresu bezpłatnie.

EWANGELICKIE NABOŻENSTWA W JĘZYKU POLSKIM.

W niedzielę, dnia 4 czerwca rb. odpranabożeństwo w kościele św. Trójcy, o dz. 12 pastor K. Kotula, a w kościele św na, o tej samej porze pastor dr. E. etrich.

ACZNOŚĆ PODOFICEROWIE REZERWY!

arząd i Komenda Koła Ogólnego Związ Podoficerów Rezerwy w Łodzi wzywa zystkich członków do wzięcia udziału w iu 4 czerwca 1939 r. w strzelaniu z bro wojskowej, które odbędzie się na strzel y wojskowej na „Mani" krańcowy przy nek 15-ki. Strzelanie rozpocznie się punalnie o godz. 9-ej rano.

W strzelaniu biorą udział także i Panie.

Stawiennictwo wszystkich członków owiązkowe.

POBÓR ROCZNIKA 1918

Dziś, dnia 3 bm. o godz. 8 rano winni się zgłosić przed komisją poborową nr 1, ul. Ogrodowa 34, absolwenci Prywatnego Męskiego Gimn. i Liceum A. Zi wskiego — ul. Boczna 5 i II Państwowego Liceum Gimnazjum im. Prezydenta Narutowicza — ul. Tarwa 63 — wszyscy mężczyźni rocznika 1919 i młodsi.

Przed Komisją nr. 2 Al. Kościuszki 19 tegoż dnia godz. 8 rano winni się stawić mężczyźni rocznika 18, zamieszkali na terenie 7 komisariatu PP. o wiskach na litery: S T U.

Dnia 5 bm. o godzinie 8 przed Komisją nr. 1 ul. Ogrodowej 34 winni się stawić mężczyźni, odzeni w roku 1918, zamieszkali na terenie 5 kosariatu PP. o nazwiskach na litery: C F H I

Przed Komisją Poborową nr. 2, ul. Kościuszki 19, tegoż dnia o godz. 8 rano winni się stawić mężczyźni rocznika 1918, zamieszkali na terenie 7 komisariatu PP., o nazwiskach na litery: R W Z

Wszyscy poborowi winni zgłosić się ze świadectwa zawodowymi i szkolnymi.

Krwawa bójka na zabawie

Sąd skazał awanturników na więzienie

w) W niedzielę, 5 lutego br. we wsi agrów, gm. Mroga Dolna miejscowa łodzież urządziła zabawę taneczną. Podas tańców do lokalu zabawy przybyła upa kawalerów z sąsiedniej wsi i zaczęła bijać miejscowym chłopcom ich tancerki. Wywiązała się awantura. Przybyłych tą usunięto z terenu zabawy, a gdy po z drugi próbowali się tam dostać, doszło zaciekłej bójki między obu stronami. W zultacie dwóch uczestników zostało barzo ciężko poranionych toporkami i nożami.

Zameldowano o awanturze policji, któ po przeprowadzeniu dochodzenia pogręła do odpowiedzialności przed Sąem sześciu oskarżonych: Edwarda Świerzyńskiego, Zygmunta Szymańskiego, tariana Piotrowskiego, Stefana Matulskiego, Jana Pabisiaka i Zygmunta Wieczorka. Oskarżeni do winy się nie przyznali.

Po przeprowadzeniu przewodu, Sąd uznał winę trzech oskarżonych za udowodnioną i skazał Edwarda Świerczyńskiego i Zygmunta Szymańskiego na 2 lata więzienia każdego i Zygmunta Wieczorka na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 5 lat. Pozostałych uniewinniono.

Powyższy stosunkowo wysoki wymiar kary Sąd umotywował tym, że oskarżeni w niezwykle brutalny sposób bili uciekających takimi narzędziami, jak toporki i noże.

Rozprawie przewodniczył s. Wiśniewski, oskarżenie wnosił prok. Kłoczkowski, obronę oskarżonych adw. Dutkiewicz, Lichtensztajn, Nippe, Obuchowicz i Wilanowski.

Baczność Nowi i Dawni

Prenumeratorzy zamiejscowi

którzy wpłacą prenumeratę

„Kuriera Łódzkiego"

za miesiąc czerwiec 1939 r.

otrzymają bezpłatnie dwa przepiękne dodatki książkowe p. t.

„KREWNI"

III i IV tom

Józefa Korzeniowskiego

Te same dodatki książkowe otrzymają również

wszyscy nowi Prenumeratorzy

wpłacający prenumeratę za miesiąc czerwiec. Wysyłka książek nastąpi 20 czerwca. Prosimy zatem nie pomijać nadarzającej się okazji i natychmiast wpłacić prenumeratę, by otrzymać wymienione wartościowe dodatki.

S.

Zaznaczamy, że wyżej wymienione książki będą w estetycznej oklejce na dobrym papierze, nie mówiąc o wysokiej wartości literackiej.

Administracja.

EXPRESS GOSPODARCZY

GDAŃSK I JEGO ZNACZENIE DLA POLSKI

Agence Economique et Financiere zamieszcza artykuł, b. komisarza generalnego R. P. w Gdańsku, Henryka Strassburgera, o „kwestii gdańskiej".

Prawdy zawarte w tym artykule znać powinien każdy Polak na pamięć, by zrozumieć jak wielkie znaczenie posiada dla niepodległego bytu Polski kwestia naszego dostępu do Morza. Artykuł pierwszego komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w W. M. Gdańsku, podajemy w zasadniczym streszczeniu:

„Najlepszym sprawdzianem żywotności naszego dostępu do morza jest porównanie obrotów handlowych Polski, dokonywanych poprzez granicę morską i lądową. Przez granicę morską, wynoszącą 2.5 proc. całości granic Rzeczypospolitej idzie 78 proc. tonażu naszego eksportu, reprezentujących 63 proc. jego ogólnej wartości. Z tego wynika jasno, że oba porty polskie na Bałtyku: Gdańsk i Gdynia posiadają decydujące znaczenie dla życia gospodarczego kraju. Granica lądowa odgrywa w naszym życiu gospodarczym, w porównaniu ze swą długością, znacznie minejszą rolę. Gdy 2/3 wartości naszego eksportu koncentruje się na odcinku morskim, to przez granicę lądową, według zestawień z 1937 r., ostatniego przed zmianami terytorialnymi w Europie, szło 14.5 proc. do Niemiec, 4.9 proc. do Austrii, 4.3 do Czechosłowacji i 0.1 do Węgier, — przy czym uwzględnić należy, że Austria i Czechosłowacja znajdują się dziś już w granicach Wielkich Niemiec, a Węgry są rynkiem silnie opanowanym przez wpływy niemieckie.. Wyobraźmy sobie, że Niemcy zdołały odepchnąć Polskę od Bałtyku. Bezpośrednim następstwem tego faktu byłoby poddanie 9/10 naszego eksportu kontroli niemieckiej, innymi słowy: życie gospodarcze Polski znalazłoby się w stanie całkowitego uzależnienia od Niemiec. Rzeczpospolita byłaby tylko dodatkiem do niemieckiego obszaru gospodarczego. Niemcy decydowały o naszych rynkach zbytu, a nawet o charakterze naszej produkcji. Państwo, któreby zgodziło się na taką sytuację, znalazłoby się w większym stopniu uzależnienia gospodarczego niż Czechosłowacja po aneksji Austrii i Sudetów.

Kwestia swobodnego dostępu do morza była zrozumiałą dla samych Niemców, którzy pragnęli ją oczywiście rozwiązać wyłącznie w płaszczyźnie prawnej, godząc się na przyznanie Polsce w Gdańsku przywilejów i ułatwień na wzór tych, jakie otrzymać miała Czechosłowacja w portach hamburskim i szczecińskim (oświadczenie delegacji niemieckiej w Wersalu). Od tego czasu Niemcy własnymi rękoma zburzyli zaufanie do swych zobowiązań międzynarodowych, uniemożliwiając dyskusję nawet w założeniu nad wartością tego rodzaju uprawnień przyznanych Polsce nad obszarem, któryby znalazł się pod suwerennością Rzeszy.. Gdańsk w swej strukturze obecnej jest czymś pośrednim między terytorialnym i czysto prawnym dostępem do morza. Tworzy on całość polityczną niezależną od Rzeszy i związaną z Polską licznymi więzami gospodarczymi i administracyjnymi.

Między obu portami polskiego wybrzeża:: Gdańskiem i Gdynią, istnieje ścisła współpraca gospodarcza. Gdańsk jest portem wywozowym dla tych produktów polskich, które mogą korzystać z wodnych dróg śródlądowych, jak ziemiopłody, drzewo, cukier, dalej idą różne minerały, pirytynafta, Naturalne korzyści, jakie daje port gdyński natomiast, polegają na jego nowoczesnych urządzeniach zarówno w dziedzinie żeglugi morskiej jak i magazynowania towarów, przeznaczonych na eksport. Dla Rzeszy Niemieckiej port gdański nie przedstawia żadnej wartości z punktu widzenia gospodarczego.

Gdynia, odległa zaledwie o 12 km od granicy Wolnego Miasta, znalazłaby się w razie zajęcia Gdańska przez Niemcy pod groźbą baterii niemieckich, ustawionych na wzgórzach Wolnego Miasta. Czy można sobie wyobrazić obronę zachodniej części Zatoki Gdańskiej, nad którą leży Gdynia, przy równoczesnym pozostawieniu wschodniej jej części w rękach Niemiec?

Wysunięte przez Niemcy żądanie eksterytorialnej autostrady przez Pomorze byłoby ostatecznym przypieczętowaniem odepchnięcia Polski od Morza i odcięcia nas od obu portów polskich Gdańska i Gdyni.

Można ubolewać nad przerwaniem geograficznej łączności Rzeszy z Prusami Wschodnimi przez przywrócenie Polsce ziem czysto polskich. Przerwanie tego połączenia nie jest wcale wynikiem Traktatu Wersalskiego, lecz konsekwencją „niemieckiego parcia na wschód" i długotrwałego procesu historycznego. Czymże bowiem są Prusy Wschodnie? — Kolonią niemiecką utworzoną w 13-tym wieku przez Krzyżaków. — Polska wyraziła gotowość przyznania Niemcom dalszych ułatwień komunikacyjnych, nigdy jednak nie pozwoli odciąć się od obu swych portów: Gdańska i Gdyni. Broniąc Gdańska — Polska broni swej egzystencji.

Wieści z kraju

OFIARY POWODZI

Po opadnięcu wody w Wiśle nad brzegiem w pobliżu Dziekanowa Polskiego znaleziono zwłoki mężczyzny w wieku lat 30. Około 500 m. od Dziekanowa wieśniacy znal. zwłoki kobiety w wieku ok. 29 lat. Pod wsią Cząstków Polski na brzegu Wisły znaleziono zwłoki mężczyzny w wieku lat 35. Policja prowadzi dochodzenie w celu ustalenia nazwisk zmarłych.

OWIES DLA HITLERA.

Policja aresztowała kolonistę niemieckiego niej. Pepera z Dąbrowy, który odmówił sprzedaży owsa żołnierzom polskim, twierdząc, że owies ma tylko dla Hitlera. Butnym Niemcem zaopiekowała się policja.

NOWY MOST NA OLZIE

W najbliższym czasie Bogumin uzyska dogodne połączenie z pow. rybnickim w postaci mostu, który dzięki subwencji w kwocie 120 tys. zł. wybudowany zostanie na Olzie w pow. rybnickim. Przebudowana również zostanie kosztem 100 tys. zł. szosa do Kopytowa. Prace około przebudowy szosy do Bogumina wzdłuż Odry znajdują się w pełnym toku.

ŻYWY POMNIK OBROŃCÓW LWOWA.

W związku z 20-leciem obrony Lwowa, którą społeczeństwo lwowskie postanowiło uczcić przez budowę żywego pomnika obrony, rozpoczęto już budowę szkoły rzemiosła i bursy dla ubogiej młodzieży Lwowa. Nad szkołą i bursą obejmą opiekę ks. ks. Salezjanie. W dniu 31 maja odbyła się uroczysta inauguracja na terenie budowy. Dzięki ofiarności społeczeństwa komitet budowy rozporządza kwotą 130 tys. zł. co pozwoli na doprowadzenie budowy pod dach.

SPORY... KONÓW

Na marginesie orzeczenia Sądu Polubownego

Łódzkie sfery gospodarcze śledzą z dużym zainteresowaniem przebieg procesu pomiędzy Oskarem Konem a Maksem Konem o uchylenie wyroku sądu polubownego.

Sprawa powyższa jest niezmiernie ciekawa, a to ze względów następujących:

rzuca charakterystyczne światło na stosunki w „Widzewskiej Manufakturze" oraz na stosunki, panujące pomiędzy głównymi akcjonariuszami spółki,

ilustruje praktyki sądownictwa polubownego, tak bardzo rozpowszechnionego w Łodzi i posiadającego niewątpliwie duże znaczenie dla życia gospodarczego.

Jest rzeczą jasną, że, o ile sąd polubowny w sprawie, w której przedmiot sporu wyrażał się kwotą **około trzech miliónów złotych wykazał rażące wprost mankamenty i uchybienia,** to sądownictwo polubowne w mniejszych i mniej ważnych sprawach posiada więcej jeszcze uchybień.

Należy zaznaczyć, że skarga o uchylenie wyroku sądu polubownego jest z punktu widzenia przepisów procedury cywilnej **niezwykle trudna do... wygrania.**

Wyrok bowiem sądu polubownego obwarowany jest licznymi przepisami formalnymi chroniącymi jego skuteczność i ważność, nawet bardziej od wyroku sądu państwowego.

Wyrok sądu polubownego ma praktycznie większe znaczenie, aniżeli wyrok sądu okręgowego, od którego przysługuje tylko kasacja. Pomimo tego w sprawie **Konów** skarga o uchylenie ma **wszelkie szanse powodzenia.**

Po prostu materiał nagromadzony do tej pory, jest do tego stopnia rażący, że trudno, ażeby wyrok w tych warunkach mógł się **ostać.**

Zdaniem naszych informatorów, **zapis na sąd polubowny jest nieważny.**

Zgodnie z przepisami procedury, każdy zapis na sąd polubowny powinien dokładnie oznaczać przedmiot sporny, bądź stosunek prawny z którego spór wynikł — zapis na sąd polubowny Konów stwierdza, że **sąd polubowny ma rozstrzygnąć wszystkie sporne sprawy pomiędzy nimi. Spory pieniężne i spory odnośnie akcji.**

Jest rzeczą jasną, że sporów tego rodzaju może być cała masa na tle najrozmaitszych stosunków prawnych, dotyczących stron, a więc mogą być rozrachunki pieniężne z tytułu pożyczki, zastawu, sprzedaży i t. p.

Jeżeli następnie zwrócić uwagę na to, że strony **zwolniły sędziów polubownych od prowadzenia protokółu rozpraw oraz od uzasadnienia wyroku, to obraz staje się zupełnie jasny.**

Żadna ze stron nie zdaje sobie zupełnie sprawy z jakiego stosunku prawnego i z jakiego tytułu prawnego zasądzono cokolwiek od **Oskara Kona na rzecz Maksa Kona.**

Z tych względów, twierdzą autorzy skargi, **cały zapis na sąd polubowny jest nieważny, a wyrok sądu polubownego oparty na takim zapisie jest niezrozumiały, co zgodnie z przepisami uzasadnia jego nieważność.**

Drugim zarzutem, zawartym w skardze przeciwko wyrokowi sądu polubownego jest **obraza przepisów postępowania.**

Jak wiadomo, zgodnie z przepisami procedury cywilnej, sąd polubowny winien się naradzić nad wydaniem wyroku a w trakcie takiej narady odbywa się normalne głosowanie.

Skarga o uchylenie wyroku podkreśla, że **wyrok został wydany bez narady,** a tylko w ten sposób, że superarbiter oraz arbiter **Maksa Kona przybyli do mieszkania arbitra Oskara Kona z gotowym wyrokiem.**

Zaznaczyć należy, że arbiter Oskara Kona był wówczas chory i nikogo nie przyjmował. Arbitrzy Maksa Kona oświadczyli, że przybyli jedynie w tym celu, by o coś zapytać arbitra Oskara Kona, gdy w związku z tym arbiter przyjął ich, zaczęli oni z miejsca odczytywać wyrok.

Arbiter Oskara Kona dosłownie zatkał sobie uszy i oświadczył, że nie uznaje całej tej czynności, jako prawnej.

Nie dość na tym. Arbiter Maksa Kona i superarbiter po odczytaniu „wyroku" złożyli do wyroku „votum separatum" arbitra Oskara Kona, pisząc „uważam, że powinno być zasądzone na rzecz Maksa Kona 250.000.— zł., po czym następują podpisy zarówno superarbitra, jak i arbitra Maksa Kona.

Jak się okazuje, takiego „votum separatum" w ogóle nie było i nigdy go arbiter Oskara Kona nie składał, a jedynie kiedyś, podczas jednej z dyskusji na temat wyroku, na jednym z pierwszych posiedzeń, wysunął propozycję ewentualnej wypłaty Maksowi Konowi przez Oskara Kona sumy zł. 250.000.— pod warunkiem jednoczesnego opuszczenia „Widzewskiej Manufaktury" przez Maksa Kona. Propozycja ta wówczas odpadła.

Jest rzeczą jasną, że okoliczności te, w wypadku stwierdzenia ich, **muszą spowodować uchylenie wyroku sądu polubownego.**

W tym właśnie kierunku idzie sąd okręgowy w Łodzi, który, jak wiadomo odroczył sprawę, w celu zbadania świadków na okoliczność „votum separatum" oraz perypetii związanych z wydaniem wyroku.

P. B. P.

„ORBIS"

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 16 i 65

tel. 101-01, 266-50.

Pobyty ryczałtowe

kuracyjne i wypoczynkowe we wszystkich

uzdrowiskach polskich

Pociąg popularny

do WARSZAWY

4. VI. — Cena zł 7.—

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 2 czerwca

Belgia 90.60 90.82 90.38
Berlin 212.54 213.07 212.01
Gdańsk 100,25 99.75
Holandia 284.55 285.27 283.83
Kopenhaga 111.30 111.58 111.02
Londyn 24.91 24.98 24.84
Nowy York 5.31.25 5.32.5 5.30
Nowy York kabel 5.31,5-8 5.32,7-8 5.30.3-8
Oslo 125,42 124.78
Paryż 14.10 14.14 14.06
Sztokholm 128.25 128.57 127.93
Zurych 120.00 120.30 119.70
Włochy 28.04 27.90
Helsinki 11.01 10.95

AKCJE

Bank Polski 104.00
Imienne 103.00
Węgiel 32.50
Ostrowiec 80.00
Tendencja słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE

Wewnętrzna 60,50
Inwestycyjna 1 em. 76.50
Inwestycyjna 1 em. serie 80.75
Inwestycyjna 2 em. 78.00
Inwestycyjna 2 em. serie 82.75
Konwersyjna 65.00
Dolarówka 39.25
Konsolidacyjna 61.50—61.25 ost. setki i dr.
Kolejowa 61.00—59.00 ost. dr.
4 i pół proc. Ziemskie ser. 5-ta 57.50—58.50
4 i pół proc. Warszawy 66.50
4 proc. Warszawy stare 68.50—70.00
5 proc. Warszawy 1933 r. 66.50—66,00—67.00—67.50—68.00 dwa ost. dr.
5 proc. Lublina 1933 r. 56.00
5 proc. Łodzi 1933 r. 57.75—58.00
5 proc Łodzi 1938 r. 56.00
Tendencja dla pożyczek słabsza dla listów mocniejsza.

Z GIEŁDY ŁÓDZKIEJ
z dnia 2 czerwca

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

Dolarówka 40.25—40.00
Inwestycyjna 1 em. 77.50—77.25
Inwestycyjna 2 em. 78.75—78.50
Konsolidacyjna 61.50—61.25
Wewnętrzna 60.50—60.25
Bank Polski 107.00—106.00
Tendencja niejednolita.

Z GIEŁDY ZBOŻOWEJ
z dnia 2 czerwca

Jęczmień przem. 19.00—19.50
Reszta notowań bez zmiany.
Tendencja spokojna.
Ogólny obrót 1.456 tonn.

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 1 czerwca.

NOWY JORK: loco 9.70, czerwiec 9.19, lipiec 8.89, sierpień 8.22, wrzesień 8.27, październik 8.17, listopad 8.06, grudzień 7.96, styczeń 7.89, luty 7.85, marzec 7.81, kwiecień 7.78, maj 7.76

LIVERPOOL: loco 5.49, czerwiec 4.97, lipiec 4.84, sierpień 4.64, wrzesień 4.56, październik 4.52, listopad 4.43, grudzień 4.43, styczeń 4.44, luty 4.45, marzec 4.46, kwiecień 4.47, maj 4.48

BREMA: loco 11.57, lipiec 9.85, październik 9.19, grudzień 8.95, styczeń 8.94, marzec 8.94, maj 8.90 r. 8.94

Stosunki handlowe polsko-litewskie

ex) Od kilku dni bawi w Warszawie prezes kowieńskiej Izby Przemysłowo - Handlowej p. Kurkauskas. Przybył on na czele delegacji litewskiego samorządu gospodarczego z rewizytą do prezesa Związku Izb Przemysłowo - Handlowych b. ministra Klarnera.

P. prezes Kurkauskas, który w czasie swego krótkiego pobytu w Polsce prócz Warszawy zwiedził Katowice, Kraków, Gdynię i Łódź, wziął m. in. udział w uroczystości otwarcia nowej części gmachu Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie. Przy tej okazji rozmawiamy z p. prezesem o stosunkach handlowych polsko - litewskich i ogólnym położeniu gospodarczym Litwy po utracie kraju Kłajpedzkiego.

— Dotychczasowy układ handlowy polsko - litewski — mówi p. prezes — będzie musiał ulec rewizji ze względu na zmienione warunki gospodarcze na Litwie. Utraciliśmy bowiem port, przez który kierowaliśmy 80% naszego eksportu, straciliśmy przemysł celulozowy, część tartaków, 90% przemysłu bawełnianego, 40% wełnianego, etc. Obecnie będziemy musieli dostosować się do tych nowych warunków bytu.

W najbliższym czasie rozpoczną się rozmowy z Polską na temat nowego układu i sądzę, że będą uwieńczone pomyślnym wynikiem. Prócz tego będziemy starali się zawrzeć nowe umowy lub zrewidować stare z szeregiem innych państw, chodzi nam bowiem o to, ażeby mieć wiele rynków zbytu, a nie zadowalniać się kilkoma wielkimi odbiorcami.

— A jak przedstawia się udział Niemiec w handlu zagranicznym Litwy?

— Udział ten w podpisanej niedawno umowie pozostał prawie nie zmieniony. Wynosi on 30% ogólnych obrotów handlowych Litwy. Rzesza ma nam przyznać strefę wolnocłową w porcie kłajpedzkim, przez ten port więc będziemy kierować głównie nasz handel.

— Czy istnieje możliwość importu i eksportu towarów litewskich przez Gdynię?

— Zależy to od wysokości taryf. Przypuszczam, że sprawa ta będzie poruszona w czasie pertraktacji o nowy układ handlowy.

— A port litewski w Świętej?

— Święta, to na razie port rybacki. Rozbudowa tego portu i przystosowanie go do wielkich obrotów pochłonęłoby duże sumy, których teraz na ten cel nie posiadamy.

— Czy spodziewa się p. prezes ożywienia ruchu turystycznego między Litwą a Polską?

— W tym roku organizuje się u nas szereg wycieczek do Polski. Mam pewne obawy, że ilość wycieczek polskich na Litwę nie będzie równie wielka. Przypuszczam, że z czasem da się i tę sprawę uregulować ku obupólnemu zadowoleniu.

w.

Spożycie mięsa w Polsce 1938 r.

ex) Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, obliczanych na podstawie sprawozdań miesięcznych z rzeźni (ubój pod nadzorem weterynaryjnym), oraz kwartalnych sprawozdań od zarządów gmin (ubój poza nadzorem weterynaryjnym — domowy), ubój zwierząt rzeźnych przedstawiał się w roku 1938, jak następuje (w tys. sztuk — pierwsza liczba w nawiasie oznacza ubój w r. 1937, druga zaś — ubój przeciętny w pięcioleciu 1933 — 1937): bydło rogate ogółem 3,902,7 (3,903,2 — 3,520,1), w tym: cielęta 2,492,9 (2,468,4 — 2,247,0), dorosłe i jałowizna 1,409,8 (1,434,8 — 1,273,1); trzoda chlewna 5,880,0 (5,564,3 — 4,788,3), owce i kozy 750,4 (707,1 — 650,5), konie 9,0 (10,0 — 8,3). Tak więc w roku 1938 w porównaniu z r. 1937 liczba poddanych ubojowi zwierząt rzeźnych poszczególnych rodzajów wykazała następujące zmiany: ubój bydła rogatego ogółem zmniejszył się bardzo nieznacznie, przy czym ubój cieląt wzrósł o 1,0%, bydła dorosłego i jałowizny zaś zmniejszył się o 1,7%, ubój trzody chlewnej wzrósł o 5,7%, owiec i kóz o 6,1%, wreszcie ubój koni spadł o 9,0%.

Po odliczeniu nadwyżek eksportowych mięsa i przetworów mięsnych, na głowę ludności na spożycie wypadły w r. ub. następujące ilości (wg. kg. — pierwsza liczba w nawiasie oznacza spożycie w 1937 r., druga — przeciętną roczną spożycia w pięcioleciu 1933 — 37): mięso ogółem 22,38 (21,52 — 19,58), w tym: wołowe 6,03 (6,06 — 5,47), cielęce 1,86 (1,85 — 1,96), wieprzowe 14,18 (13,32 — 12,15), baranie 0,30 (0,28 — 0,26), końskie 0,01 (0,01 — 0,01).

Tak więc w roku ub. w porównaniu z r. 1937 spożycie mięsa w Polsce wzrosło przeciętnie na głowę ludności o 4,0%.

Najsilniejszy wzrost zaznaczył się w spożyciu mięsa wieprzowego — o 6,5%, oraz baraniego — o 7,1%. Spożycie cielęciny wzrosło zaledwie o 0,5%, natomiast spożycie mięsa wołowego spadło, zresztą bardzo nieznacznie — o 0,5%.

POLSKA JEST PAŃSTWEM NIEZADŁUŻONYM

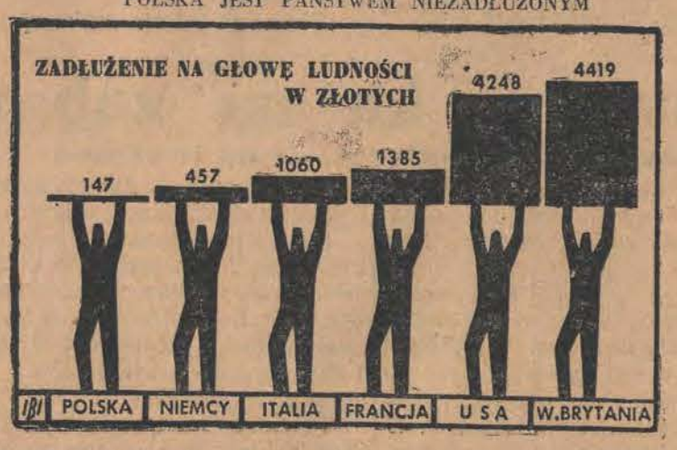

Polska nie nadużywała dotychczas kredytów i to zarówno na terenie wewnętrznym, jak i zewnętrznym. W pierwszych latach po wojnie warunki, na jakich chciano udzielać Polsce pożyczek były tak niekorzystne, że tylko wyjątkowe potrzeby mogły skłonić do zaciągnięcia długu za granicą. Wewnętrzny rynek kapitałowy był zaś do tego stopnia zniszczony w czasie działań wojennych, że zwracanie się do niego prawie niemożliwie. To też zadłużenie przypadające na głowę ludności w Polsce jest niesłychanie niskie, najniższe ze wszystkich państw.

Obecny dorobek Polski w dziedzinie [illegible] warunkach zapewniających istotny pożytek dla ludności gospodarki narodowej.

Kurier sportowy.

30-lecie Ł.K.S.-u

Dziś rozpoczęcie uroczystości

Turniej piłkarski na stadionie przy Al. Unii

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się uroczystości jubileuszowe 30-lecia ŁKS-u. W części sportowej na stadionie klubowym przy Al. Unii o godz. 15-ej odbędzie się ciekawy mecz szczypiorniaka męskiego między mistrzem Polski KPW (Poznań), a mistrzem Łodzi — ŁKS-em.

Następnie o godz. 16-ej rozpocznie się jubileuszowy czwórmecz piłkarski o puchar prezesa klubu dyr. Wolczyńskiego: o godz. 16-ej odbędzie się mecz Warta (Poznań) — UT i o godz. 18-ej Polonia (Warszawa) — ŁKS.

Wieczorem o godz. 8,30 w lokalu ŁKS przy ul. Pierackiego 5 odbędzie się bankiet przy udziale weteranów klubowych.

W niedzielę o godz. 8-ej rano odbędzie się zbiórka delegacyj ze sztandarami, skąd o godz. 8,30 nastąpi wymarsz do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej na nabożeństwo.

O godz. 10,30 odbędzie się w hali w Parku im. Poniatowskiego uroczysta Akademia.

O godz. 15-ej na boisku przy Al. Unii odbędzie się mecz koszykówki męskiej między wielokrotnym mistrzem Polski KPW (Poznań) i ŁKS-em oraz mecz szczypiorniaka żeńskiego tych samych klubów.

Następnie o godz. 16-ej odbędzie się defilada, po której nastąpi dokończenie turnieju piłkarskiego.

bocznej trybuny

Bez komentarzy

Łódzki Klub Sportowy w dniu dzisiejszym obchodzi Jubileusz 30-lecia swego istnienia.

Z tej okazji zorganizowane zostały imprezy sportowe przewidziane na dziś i jutro, w ramach których odbędą się zawody w piłce ręcznej między mistrzem Polski — KPW. Poznań a zespołami Jubilata.

Również na dzień 4 czerwca rb. odbędzie się w Łodzi międzymiastowy, a jednocześnie międzynarodowy mecz w szczypiorniaka Łódź — Budapeszt. W skład reprezentacji Łodzi wyznaczeni zostali zawodnicy ŁKS-u.

Zarząd Łódzkiego Klubu Sportowego tym zwrócił się do Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej z prośbą o zrezygnowanie z jego zawodników jeśli chodzi o skład reprezentacji Łodzi.

ŁOZPR prośbie tej odmówił i w piśmie swym tak uzasadnił swoje stanowisko....

„W czasie właściwym Zarząd Związku proponował włączenie tej imprezy do jubileuszowych uroczystości, spotkał się jednak z odmową. Uważaliśmy dlatego, iż Zarząd ŁKS-u może zrezygnować z graczy o których chodzi, a do lokalnych swoich rozgrywek delegować innych zawodników".

Merytoryczna dyskusja na temat tego rodzaju stanowiska, naszym zdaniem, jest w chwili obecnej nie celowa. Do zagadnienia tego omówienia tego rodzaju problemów jeszcze wrócimy.

Ale uważamy za swój obowiązek stwierdzić, że uroczystości sportowe w związku z Jubiluszem ŁKS-u najstarszego Klubu sportowego w Łodzi uprawiającego najdłużej i najdawniej gry sportowe w naszym mieście, przewidujące między innymi zawody z mistrzem Polski — KPW. Poznań — nie są imprezą „lokalną".

Czy zawody Budapeszt — Łódź, są w chwili obecnej „ważniejszą" imprezą „międzynarodową" od uroczystości Jubileuszowych ŁKS-u — także jest kwestią nadającą się do dyskusji.

Tak, czy inaczej, sprawa powyższa nie budzi wątpliwości, jeśli chodzi o lojalne ustosunkowanie się ŁOZPR do dzisiejszego jubilata.

A to chyba komentarzy nie wymaga.

F.

WYSTAWA ZDOBYTYCH NAGRÓD.

W dniu wczorajszym odbyło się otwarcie wystawy nagród zdobytych przez ŁKS w okresie 30-lecia pracy święconej dzisiaj uroczyście obchodem jubileuszowym.

Nagrody ŁKS jak: puchary, statuetki, kryształy i t.p. wystawione są w oknie kawiarni „SIM" przy ul. Piotrkowskiej 113. Wystawa obejmuje kilkadziesiąt nagród, które ilustrują znaczenie i rolę odegraną przez ŁKS w 30-letniej swej działalności. Wystawa ta potrwa cały tydzień.

* * *

Jak nas informują, w imieniu starej generacji, która kładła pierwsze podwaliny pod dzisiejszy Łódzki Klub Sportowy, wygłosi przemówienie na boisku w dniu jubileuszu p. inż. Sienkiewicz, członek „Łodzianki". Pod tą nazwą krył się ŁKS aż do chwili zalegalizowania statutu. P. Sienkiewicz poprowadzi też defiladę. Warto zaznaczyć, że inż. Sienkiewicz do dnia dzisiejszego pracuje w sporcie i, przebywając zawodowo w Kutnie, jest wiceprezesem tamtejszego związku piłki nożnej, a więc najbliższym współpracownikiem mjr. Reymana, byłego środkowego napastnika i kapitana drużyny krakowskiej Wisły.

Kalendarzyk imprez sportowych w Łodzi

W ciągu soboty i niedzieli odbędą się w Łodzi i na prowincji łódzkiej następujące imprezy sportowe:

SOBOTA.

Jubileusz 30-lecia ŁKS. Stadion ŁKS godz. 15 — szczypiorniak męski KPW (Poznań) — ŁKS. Godz. 16 — początek czwórmeczu piłkarskiego Warta (Poznań) — Union Touring i Polonia (Warszawa) — ŁKS. Godz. 20,30 — spotkanie weteranów ŁKS w lokalu klubu przy ul. Pierackiego 5.

Lekka atletyka — Stadion K.P. Zjednoczone godz. 16 — mistrzostwa męskie i żeńskie okręgu klasy A.

NIEDZIELA.

Jubileusz 30-lecia ŁKS. — Godz. 8 — zbiórka członków i klubów przed lokalem ŁKS przy ul. Pierackiego 5. Godz. 8,30 wymarsz do kościoła na nabożeństwo. Godz. 10,30 akademia w hali sportowej. Godz. 15 na stadionie ŁKS mecz koszykówki męskiej KPW (Poznań) — ŁKS i szczypiorniaka żeńskiego KPW (Poznań) — ŁKS. Godz. 16 defilada. Godz. 16,15 dalszy ciąg turnieju piłkarskiego: spotkania o 3 i 4 miejsce i 1 i 2 miejsce, oraz wręczenie zwycięzcy pucharu jubileuszowego.

Lekka atletyka. — Drugi dzień mistrzostw okręgowych męskich i żeńskich klasy A na stadionie K.P. Zjednoczone. Początek o godz. 9.

Piłka nożna. — Mecze o mistrzostwo klasy A. — W Pabianicach boisko Sokoła godz. 11 Sokół (Pabj.) — WKS, a w Zgierzu godz. 11,30 Sokół (Zgierz) — ŁTSG. Mistrzostwa klasy B. boisko Widzewa godz. 11 Makabi — Widzew, godz. 17,30 Hakoah — Bar Kochba, boisko Sokoła: Sokół (Łódź) — Boruta i w Aleksandrowie: Sokół (Al.) — TUR.

Kolarstwo. — Wyścig Krusze Endera na 25 klm. Start o godz. 8,30 z przed Parku Wolności w Pabianicach.

Piłka ręczna. — Międzymiastowy mecz szczypiorniaka męskiego Łódź — Budapeszt o godz. 17 na stadionie K.P. Zjednoczone. Przedmecz szczypiorniak żeński K.P. Zjednoczone — Krusze Ender.

Wycieczka nad Morze Czarne
do Carmen — Silva
połączona ze zwiedzaniem
Bukaresztu i Konstantynopola
2. 7. — 23. 7. — od zł 199.-

Wypoczynkowa wycieczka
do WARNY
1. 7, — 25. 7. — od zł 299.—

Pociąg popularny
do WARSZAWY
na mecz **Polska-Szwajcaria**
dnia 4. 6. — zł 7.—

Zapisy i informacje
Wagons-Lits/Cook
Łódź, PIOTRKOWSKA 68
telefon 170-77.

OBÓZ PIŁKARSKI DLA JUNIORÓW.

PZPN postanowił zorganizować obóz piłkarski dla juniorów.

Obóz ten będzie trwać blisko 3 tygodnie od 7 lipca i zorganizowany będzie w Cetniewie nad morzem.

SZERMIERZE ŁÓDZCY NA MISTRZOSTWACH POLSKI.

W sobotę i niedzielę dn. 3 i 4 b.m. odbędą się w Katowicach indywidualne mistrzostwa szermiercze Polski w szpadzie i florecie dla zawodników klasy A.

W mistrzostwach tych wezmą również udział czołowi szermierze łódzcy. W dniu dzisiejszym wyjechali do Katowic: Prażnowski, Kaus i Bartnicki (Elektrownia), Kantor (ŁKS), Bogunia, Brzóska i Banaś (Policyjny K.S.).

Drużyna K.S. Tramwajarze wyjeżdża w dn. 8 b.m. do Warszawy na mecz w szpadzie i szabli z Policyjnym K.S.

Łodzianie wystąpią w składzie: Wojciechowski, Wciślik, Kaczmarek i Górka.

WALNE ZGROMADZENIE SĘDZIÓW PIŁKARSKICH.

Komisarz WSS przy ŁOZPN p. Krachulec zwołuje na dzień 17 czerwca nadzwyczajne walne zgromadzenie sędziów WSS przy ŁOZPN. Na zebraniu tym po przyjęciu sprawozdania z działalności komisarza WSS dokonany będzie wybór siedmiu członków do władz WSS na okres najbliższych 3 lat. W ten sposób zlikwidowany będzie obecny nienormalny stan rzeczy.

Około 30 tys. zł dochodu

z meczu Polska — Belgia

Dochód brutto z meczu Polska — Belgia wyniósł około 30 tys. zł.

Na ogólną liczbę 13 tys. biletów przypada: miejsc stojących 9 i pół tys., a siedzących 3,500.

Koszt bankietu na cześć gości belgijskich wyniósł około 2 tys. zł.

93 mecz

reprezentacji Polski

Niedzielny mecz naszych piłkarzy ze Szwajcarami będzie 93-im spotkaniem reprezentacji państwowej w ogóle, a drugim ze Szwajcarią. Z rozegranych dotąd 92 spotkań, wygraliśmy 33, zremisowaliśmy 17, przegraliśmy 42, stosunek bramek 205:205.

Najwięcej meczów w reprezentacji grali: Szczepaniak 29, Dytko 23, Wilimowski 20, Piontek 15.

W rekordzie bramek prowadzą Wilimowski i Nawrot po 17, Wodarz 13, Staliński 11. Warto zaznaczyć, że Wilimowski wysunął się na pierwsze obok Nawrota miejsce dopiero po sobotnim meczu z Belgią, dzięki dwu bramkom, które wtedy zdobył.

W pierwszym meczu Polska — Szwajcaria 3:3 w Zürychu w marcu 1938 r. skład reprezentacji Polski był następujący: Madeyski, Szczepaniak, Gałecki, Góra, Nyc, Piec II, Piec I, Piontek, Wostal, Wilimowski, Wodarz.

Bramki dla Polski strzelili wówczas Piontek 2 i Wilimowski.

Nasza drużyna prowadziła do samego niemal końca 3.2, Szwajcarzy wyrównali z karnego przez Abegglena za rękę Szczepaniaka.

WSZYSCY
P. T. Prenumeratorzy Miejscowi,
którzy nie zalegają i wpłacą prenumeratę
„Kurjera Łódzkiego"
bezpośrednio w administracji (Piotrkowska 11 lub Żwirki 2) albo też przez inkasenta z góry za miesiąc czerwiec do dnia 10 czerwca włącznie otrzymają BEZPŁATNIE piękną książkę p. t.
„BENIOWSKI"
Juliusz Słowacki
Książki wydajemy tylko w oznaczonym terminie, t. j. do dnia 10 czerwca 1939 roku. Po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane.
Administracja.

KURS KWIACIARSKO - PIÓRKARSKI.

Dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłowo-Handlowej Żeńskiej w Łodzi (ul. Wodna 40 tel. 147-93) zawiadamia, że rozporządzeniem Ministerstwa WR i OP zostaje z dniem 1.9. otwarty państwowy roczny kurs kwiaciarsko-piórkarski.

Zapisy przyjmuje kancelaria szkoły codziennie w godz. od 10 do 13-ej.

Celowo przemilczana powieść Dygasińskiego

Szybko posuwające się wydawnictwo „Pism" Dygasińskiego, zainicjowane w samą porę przez „Bibliotekę Polską" coraz przynosi jakąś rewelację. Wybitny krytyk Adam Drzymała - Siedlecki omawiając „Asa" i „Zająca" Dygasińskiego, które ukazały się najpierw, zwrócił uwagę, że urzędowa polska propaganda miałaby na polu kulturalnym wdzięczne zadanie na terenie anglo-saskim, gdyby tak przetłumaczono te utwory Dygasińskiego z przedmową słynnego fizyka angielskiego Eddingtona! Boć wyprzedzając, i to znacznie, fizykę sobie współczesną, Dygasiński wprowadził do swych powieści — traf, przypadek, jako czynnik kształtujący bieg wydarzeń.

Niedawno znów znany uczony zoologii K. Simm wykazał, że Dygasiński o całe lat pięćdziesiąt wyprzedził naukę biologii, albowiem w swoich utworach powieściowych i nowelistycznych obrazował życie zwierząt na tle im właściwego otoczenia i w ścisłej od niego zależności. I stawia go to w rzędzie naczelnych biologów świata!

Zasłużony historyk literatury K. Czachowski przypomina znów na przykładzie powieści „Zając", że Dygasiński pod względem kompozycji wyprzedził Conrada. Zwraca też Czachowski uwagę, że opisowy antentyzm psychologiczny, którego dawniej nie rozumiano i nie doceniano, dziś będzie policzony Dygasińskiemu jako prekursorska zasługa.

A ów autentyzm psychologiczny mamy właśnie w „Gorzałce".

„Gorzałka" Dygasińskiego, której cztery tomy niedawno się ukazały w serii zbiorowego wydania, jest właśnie doskonałym świadectwem jak wnikliwym badaczem głębin psychologicznych był Dygasiński. Portret bowiem psychologiczny ascetycznego księdza Brzosta, odtworzony w „Gorzałce", należy do najciekawszych artystycznie charakterystyk w powieści polskiej i nic zgoła nie traci w porównaniu z postaciami księży autora francuskiego Bernanosa! Więcej: można śmiało zaryzykować twierdzenie, że portret przedstawiony przez Dygasińskiego jest prawdziwszy.

W „Gorzałce" po raz pierwszy w powieści polskiej została przeprowadzona krytyka kapitalizmu gorzelnianego na tle dokonywujących się pod jego wpływem przemian społeczno-obyczajowych, na ówczesnej wsi polskiej. Pokazane jest również i miejskie odbicie tego procesu.

Wpływ gorzelni i pieniądza na charaktery ludzkie został w „Gorzałce" przedstawiony znakomicie. Przekrój rzeczywistości psychologicznej i społecznej wystudiowany świetnie. Autor, dla napisania tej powieści czynił specjalne badania przez lat kilka. To też od dworu po karczmę i plebanię i od wyżyn dobrobytu aż po niziny kryminału, pokazał nam szereg dramatów ludzkich. Krytyka stosunków społecznych i wnikliwy portret psychologiczny pięknego typu księdza-ascety, są dowodem jak oryginalnym i samoistnym pisarzem był Dygasiński.

W „Gorzałce" przedstawia autor nadto rozkład form społecznych dokonywanych pod wpływem kapitału gorzelnianego. Jest to więc zarazem prawdziwy dokument obyczajowy, a jednocześnie interesująca egzotyka dla dzisejszego czytelnika. A rewelacją prawdziwą jest fakt ujawniony przez wydawcę, że dwa wydania „Gorzałki" w niedługim czasie znikły zupełnie z rynku księgarskiego i przez lata całe książka była najzupełniej nieznana. „Znikły", tak jak „znikają" książki Upton Sinclair'a w Ameryce.

Głębokie walory społeczne, świetne portrety charakterologiczne o znaczeniu prekursorskim, wysokie napięcie dramtyczne, łatwy, prosty styl i fakt, że niezwykle interesująca powieść została **celowo** przemilczana przez tych, którym była nie na rękę: oto co należy zasygnalizować z chwilą, kiedy „Gorzałka" ukazała się na półkach księgarskich w postaci nowych, 4 tomów zbiorowego wydania.

C. J. L.

Koncert

niewidomych artystów

Zarząd Związku Niewidomych m. Łodzi uprzejmie zaprasza wszystkich sympatyków organizacji na koncert, który odbędzie się w dniu 4 czerwca rb. o godz 20-ej w sali Akcji Katolickiej przy ul. Gdańskiej Nr. 111.

W koncercie powyższym wezmą udział niewidomi artyści: Aleksander Stankiewicz, prof. Inst. Głuch. i Ociemn. w Warszawie, (skrzypce), Ryszard Gruszczyński znany śpiewak radiowy, Stefan Pietrasik (fortepian), Aleksander Ejme - Orlewicz (recytacje), oraz znane z występów radiowych pp.: Irena Wojtaszewska (śpiewaczka) i Z. Romanowska (akompaniament)

Wykonane będą utwory kompozytorów Chopina, Galla, Paderewskiego, Moniuszki, Niewiadomskiego, Różyckiego, Vieuxtemps, Sarasatego.

Dochód z powyższej imprezy przeznaczony jest na cele Związku.

Impreza godna jest ze wszech miar poparcia.

Skrzynka do listów

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię bezstronności zwracam się z uprzejmą prośbą o łaskawe umieszczenie poniższego listu w najbliższym numerze poczytnego pisma.

Od pewnego czasu poczęto rozpowszechniać po Pabianicach na niczym nie oparte pogłoski, wysoce krzywdzące mnie, jako człowieka i godzące w mój honor obywatela Polski, w której urodziłem się i wyrosłem.

Opierając się na insynuacjach o incydentach, jakie *rzekomo* miały miejsce w mojej cukierni, usiłowano przypisać mi czyny i postępki, których nie popełniłem i w myśli nawet nigdy nie miałem.

Ludziom, którzy wyrządzają mi największą krzywdę, jaką współobywatelowi można uczynić, pomawiając go o nielojalność wobec własnej Ojczyzny mogę oświadczyć krótko:

Byłem zawsze i jestem wiernym i lojalnym obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej, który nigdy nie uchylał się od żadnych obowiązków i ofiar w stosunku do Państwa i społeczeństwa i takim pozostanę do śmierci, wbrew pojęciom, jakie szerzą o mnie ludzie złej woli.

Przez okres długich dziesiątków lat mojej pracy zawodowej w Łodzi i Bydgoszczy, władze, działacze społeczni i najwybitniejsze jednostki tych miast poznały mnie dostatecznie i urobiły sobie sąd o mnie, jako o skromnym, zawsze lojalnym obywatelu, któremu nic zarzucić nie było można, na co posiadam szereg dowodów.

Z tego więc względu do tych, którzy może nierozważnie i pochopnie starają się obedrzeć mnie z czci i wiary, zwracam się z ludzką prośbą, by zastanowili się co czynią; by gołosłownie i anonimowo nie potępiali człowieka, któremu w ten sposób odejmują możność obrony swego HONORU.

W nadziei, że Szanowny Pan Redaktor raczy łaskawie podać powyższe do wiadomości publicznej pozostaje

z głębokim poważaniem
(—) Oswald Rohnke

Pabianice, 2. 6. 39 r.

Przyp. Redakcji. P. Rohnke jest nam znany od szeregu lat z pracy swej na terenie łódzkim, jako lojalny obywatel i prawy człowiek i z tego względu umieszczamy list powyższy na łamach naszego pisma.

ZAWIADOMIENIE.

W chwili wydarzeń historycznych Polski wzywamy wszystkich obywateli Strzelców na odprawę, na której będą omawiane zagadnienia państwowe i organizacyjne do by obecnej.

Odprawa odbędzie się w sali YMCA. przy ul. Traugutta 3, w dniu 4 czerwca 1939 r. o godz. 10-ej rano.

Nakaz chwili wymaga bezwzględnej obecności na zebraniu.

Zarząd Grodzki Z. S.

Audycje radiofoniczne

SOBOTA, dnia 3 czerwca

5.30 Pieśń „Kto się w opiekę" 5.35 Muzyka poranna (płyty) 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół: Śpiewajmy piosenki — audycję prowadzi Tadeusz Mayzner. 11.25 Muzyka (płyty) 11.30 Audycja dla poborowych, 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.00 Muzyka rozrywkowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Opowieści słoneczne" słuchowisko Kazimierza Konarskiego. 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.03 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka w oprac. Jana Emila Skiwskiego 16.35 Recital wiolonczelowy Bronisława Nagujewskiego Akomp. Artur Wentland (z Łodzi na W. R. P.) 17.00 Transmisja Nabożeństwa z kościoła Św. Stanisława Kostki w Łodzi (na WRP.) Kazanie wygł. ks. prałat Piotr Niezgoda. 18.00 „W lesie zielonym" audycja muzyczno-słowna dla młodzieży — w opracowaniu Mariana Mądalskiego. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 Audycja dla Polaków z Zagranicy. 1) Gawęda, 2) Młodzi idą — pogadanka — wygł. Zygmunt Kowalski 3) Wycieczka na Podlasie — w oprac. Henryka Ładosza. 19.15 Polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego 20.00 Gra orkiestra Ciro Rimaes (płyty) 20.13 Przerwa. 20.15 Święto jodlerów. Transmisja ze Szwajcarii. 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny (20.40) Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe, Nasz program. 20.58 Przerwa.

21.00 Koncert z Międzynarodowej Wystawy Wodnej w Liege (Leodium) Wykonawcy: Orkiestra Radiowa i Chóry p-d M. Paul Gason).

22.00 „Detektyw pomógł" skecz Henryka Duvernois w oprac. Wandy Boye' (z Wilna) 22.15 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry PR z udziałem Ireny Carnero, Trójki Radiowej i Pięcioraczków Radiowych 22.55 Wiadomości bieżące, 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Dziś w kinach

CASINO: — Władczyni.
CAPITOL: — „Gibraltar".
CORSO. — Indie mówią.
EUROPA: — Zamknięty świat.
GRAND KINO: — Dzieje grzechu.
IKAR — I. Dama na dwa tygodnie. II. Wyspa skazańców.
IRA: — I. Łódź podwodna Nr. 9; II. Zamaskowany jeździec.
KINO METRO: Obawa przed skandalem
OAZA: — Zapomniana Melodia.
PALACE: — Prawo Kobiety.
PRZEDWIOŚNIE: — Dr. Murek.
PALLADIUM — Przygody Tomka Saweyra.
RIALTO: — Porzucona.
RAKIETA: — Dr. Murek.
STYLOWY — Szczęśliwie się skończyło....
TON: — „Maria Antonina".
URANIA: — I. Meksykańskie noce, II. Powrót Arsena Lupina.

Dział oficjalny ŁOZLA
KOMUNIKAT ZARZĄDU Z DN. 1 CZERWCA 1939 ROKU.

Podaje się do wiadomości, że w dniach 10 i 11 czerwca rb. odbędą się Mistrzostwa Okręgu Juniorów na stadionie KP. Zjednoczone przy ul. Kilińskiego róg Emilii.

Program zawodów obejmuje następujące konkurencje.

Sobota, dnia 10 czerwca godz. 16.

1) Przedbiegi 60 mtr. 2) Kula 5 kg. 3) Skok o tyczce, 4) Przedbiegi 500 mtr. 5) Przedbiegi sztafet 4x75. 6) Międzybiegi 60 mtr. 7) Rzut oszczepem 600 gr. 8) Skok wdal. 9) Finał 500 mtr. 10) Finał 60 mtr. 11) Finał sztafet 4x75 mtr.

Niedziela, dn. 11 czerwca godz. 10.

1) Przedbiegi 100 mtr. 2) Skok wzwyż, 3) Rzut młotem 5 kg. 4) Przedbiegi sztafet 4x200, 5) Bieg 1500 m. 6) Międzybiegi 100 mtr. 7) Rzut dyskiem 2 kg. 8) Finał 100 mtr. 9) Finał sztafety 4x100.

Zgłoszenia wraz z wpisowym kierować należy do sekretariatu ŁOZLA (Strzelecka 2-8) do dnia 9 czerwca rb. godz. 20-ta. Przypomina się, że w zawodach juniorów mają prawo startować zawodnicy którzy do dnia 10 czerwca rb. nie ukończyli lat 18-tu.

Zrzućcie z oczu tę zasłonę...

„Ślepa babka" — to zabawa....
Na tym w niej polega sztuka,
Że — na oczach chustkę mając —
Dziecko — innych dzieci szuka.
Z goniącego każdy szydzi:
— Pragnie złapać, a nie widzi! —
Wy zaś także z szczęściem swoim.
W „ślepą babkę" się bawicie
I nie wiecie gdzie go szukać
Nie raz całe swoje życie...
SZCZĘŚCIE — wielki to MAJĄTEK,
Który daje przyszłość błogą,
Daje życie Wam bez troski,
Niezależność od nikogo...
Z oczu zrzućcie więc zasłonę!
Oto SZCZĘŚCIE WYMARZONE!...
Patrzcie tylko! Wszak LOTERIA
Dać bogactwo może duże!
Dziś więc jeszcze kupić trzeba
LOS SZCZĘŚLIWY w kolekturze!
Los ten kupcie u WOLAŃSKIEJ,
W kolekturze z szczęścia znanej,
Do niej śpieszcie! Tam nie jeden
Z wielkiej cieszył się wygranej!

A. Wolańska, Warszawa, N. Świat 19.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Prywatnej Żeńskiej Szkoły Krawiecko-Bieliźniarskiej S.S. Salezjanek w Łodzi. Koło Rodzicielskie wraz z uczennicami wyrażają p. wojewodzie H. Jóźewskiemu, p. staroście dr. Mostowskiemu, p. prezydentowi m. Łodzi Kwapińskiemu, ks. prafatowi H. Pyszyńskiemu, wszystkim chrzestnym, ofiarodawcom i gościom serdeczne staropolskie „Bóg zapłać" za ofiary na sztandar szkolny i zaszczycenie swą obecnością uroczystości jego poświęcenia.

KOMUNIKATY OZN.

W dniu dzisiejszym o godz. 19-ej w sali Zakładów Przemysłowych L. Geyer, przy ul. Piotrkowskiej 295, odbędzie się wielkie zgromadzenie świata pracy z terenu Oddziału OZN. Łódź-Południe. Przemawiać będą pp. Sentorowie i Posłowie na Sejm.

Pracownicy firm E. Haebler i A. Steinert stawcie się licznie.!

KURS PONCZOSZNICTWA NA MASZYNACH RĘCZNYCH.

Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczy Woj. Łódzkiego komunikuje, iż z dniem 6 czerwca br. uruchomiony zostanie kurs pończosznictwa na maszynach ręcznych. Kurs ma charakter zawodowy, absolwenci kursu zdobędą umiejętność oraz odpowiednią biegłość w wytwarzaniu pończoch, skarpet i tp. na ręcznych maszynach trykotarskich. Czas trwania kursu 3 tygodnie Nauka odbywać się będzie na maszynach produkcji krajowej tanich i możliwych do zakupu, przy skromnych zasobach finansowych. Absolwenci kursu otrzymają odpowiednie zaświadczenia. Słuchaczami kursu mogą być dorośli lub młodzież obojga płci. Zamiejscowi mogą uzyskać zakwaterowanie. Opłaty niskie. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Instytutu, Łódź, ul. Główna 7, od godz. 9 do 13.

RADIO-KĄCIK.

DZISIEJSZE PRZEMÓWIENIE WICEPREMIERA INŻ. EUGENIUSZA KWIATKOWSKIEGO

Dn. 3 czerwca o godz. 20.13 rozgłośnie Polskiego Radia transmitować będą z Torunia przemówienie wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego. Przemówienie to zostanie wygłoszone na pierwszym konstytucyjnym zebraniu Pomorskiej Rady Gospodarczej.

WIADOMOŚCI Z POLSKI W JĘZYKACH OBCYCH.

Polskie Radio obecnie nadaje w godzinach wieczornych wiadomości z Polski w językach obcych — dla słuchaczy zagranicznych. „Wiadomości z Polski podawane są w języku angielskim, niemieckim, węgierskim i włoskim.

Nadawane są one codziennie i rozplanowane zostały w następujący sposób: w niedzielę, poniedziałek, wtorek, środę i sobotę w języku niemieckim i angielskim, w czwartek w języku włoskim, w piątek zaś w niemieckim i węgierskim.

Audycje te rozpoczynają się stale o godz. 23.05 i trwają do 23.20, z tym, że pierwsza audycja nadawana jest od godz. 23.05 do 23.13, zaś następna o godz. 23.13 do 23.20, z wyjątkiem czwartku, kiedy wiadomości z Polski w języku włoskim nadawane są od godz. 23.05 do 23.15.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR MIEJSKI

Śródmiejska 15.

Przyjęta manifestacyjnie podczas wczorajszej premiery mocna sztuka Maurycego Maeterlincka „Burmistrz Stylmondu" (dzięki swojej niezwykle aktualnej treści osnutej na prawdziwym zdarzeniu z okresu okupacji niemieckiej w Belgii) powtórzona będzie dziś w sobotę i w niedzielę o godz. 8.30 w. w reżyserii St. Wronckiego a z udziałem: Józefa Winawera, B. Ludwiżanki, L. Pietraszkiewicza, i St. Wronckiego w rolach głównych.

W niedzielę o godz. 4-ej pp. bezwzględnie ostatnie już powtórzenie wybornej komedii B. Feketego „Jan". Ceny najniższe.

OTWARCIE TEATRU LETNIEGO.

Już w krótce otwiera swoje podwoje Teatr Letni. Teatr ten miał początkowo znajdować się w Parku Staszica. Ażeby jednak uprzystępnić go publiczności znajdować się on będzie w centrum miasta a to: przy ul. Piotrkowskiej 94 (dawna „Bagatela"). Sezon inauguruje melodyjna pełna szampańskiego humoru i beztroski komedia muzyczna „Domek z kart", która dzięki swym walorom muzycznym i scenicznym stanowiła szlagier wszystkich teatrów europejskich. Reżyseruje Bronisław Dąbrowski.

MECHANICZNA OLEJARNIA i POKOSTOWNIA **E. CUKIER** Drewnowska 45 TELEFON 107-89 — poleca w każdej ilości **OLEJ** rafinowany jadalny (amerykański), rzepakowy jadalny, rzepakowy techniczny, lniany, oraz MAKUCHY lniany i rzep. **POKOST** PODŁOGOWY i MALARSKI (I i II GATUNEK) — Ceny fabryczne

Pracownik biurowy
Potrzebny do Kantoru fabrycznego, obeznany z pracami biurowymi ewentl. z buchalterią, stenografią i pisaniem na maszynie oraz załatwianiem spraw z klijentami na mieście. Reflektuje się tylko na kandydatów zamieszkałych w Łodzi i nie podlegających służbie wojskowej. Szczegółowe oferty pod „IKAR" do Administracji „Kuriera Łódzkiego", ul. Żwirki Nr. 2

DZIAŁ LEKARSKI

DR. **Gustaw MARKIEWICZ**
choroby skórne i weneryczne
Żwirki 1-c, tel. 128-75
od 5 do 8 wiecz.

Dr. med. **Edward REICHER**
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena
POŁUDNIOWA 28, telef. 201-93
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wieczorem

Prywatna Przychodnia **WENEROLOGICZNA**
Leczenie chor. wenerycznych i skórnych
Piotrkowska 161.
Od 8 rano do 9 wieczór
w niedz. i święta od g. 9 do 1 w poł
Panie przyjmuje kobieta lekarz.
PORADA 3 zł.

DR MED. **L. BERMAN**
Spec chor. wener. skórnych i seksualnych
Cegielniana 15, telef. 149-07
przyjm. od 8—11 i od 5—8 w.

Dr. med. **L. NITECKI**
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
Nawrot 32, front I piętro telefon 213-18
Przyjmuje od 8—9,30 rano i od 5,30—9 w.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

PRZYCHODNIA DLA CHORYCH **WENERYCZNIE**
mężczyzn i kobiet
PIOTRKOWSKA 88
Leczenie chorób wenerycznych i skórnych
Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta-lekarz. Przychodnia czynna od 9 r. do 9 w. Specjalny gabinet kosmetyczny
PORADA 3 zł.

Dr. med. **M. Rundsztajn**
akuszerja i choroby kobiece
POMORSKA 7, tel. 127-84
Przyjmuje od g. 8—10 r. od 4—8 w

Dr. med. **NIEWIAŻSKI**
Spec. chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, tel. 159-40.
Przyjmuje od 8—1 w poł. i od 5—9
w niedziele i święta od 9 do 1 po.

Dr. med. **H. LUBICZ**
Chor. skórne weneryczne i seksualne
Piłsudskiego 69
(róg Narutowicza) tel. 141-32
od 8—10, 12—2, 5—8 wiecz.
w niedz. święta od 9—11

Społeczna Prywatna Koedukacyjna
SZKOŁA POWSZECHNA
p. n. „SZKOŁA PRACY"
w Łodzi, ul. Południowa 65, telefon 138-36
Kancelaria szkoły przyjmuje codziennie zapisy do wszystkich klas. Do klasy I wymagany wiek kandydatów — lat 6 — 7.
Na podstawie decyzji Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego z dn. 23. II. 1938 r. Nr. I-2185 szkoła uzyskała uprawnienia szkół publicznych.

Dr. HENRYKOWSKI
specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, fr. 1p., tel. 262-98
przyjmuje od 8—11 i od 6—9 w.
niedz. i święta od 9—12.30 po poł.

Doktór Medycyny
Gustaw Kohn
Specjalista akuszer - ginekolog diatermja
ul. Piłsudskiego 51 tel. 170-03
Przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

GABINET KOSMETYCZNY
„JADWIGA"
Kilińskiego 86, tel. 185-47
Wszelkie zabiegi kosmetyczne, porady bezpłatne. Lampa kwarcowa zł. 1
W abonamencie zł. 0,75. Godziny przyjęć od 10 do 8 wiecz.

Przychodnia specjalna dla chorych
wenerycznych
Leczenie chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych. Leczenie promieniami Rentgena Analizy krwi i wydzielin
ZAWADZKA 1 tel. 206-65 front I piętro
Czynna od 9 r. do 9 w. Porada 3 zł.

Dr med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99, tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10-12 od 5—8

DR MED.
E. WOŁKOWYSKI
Spec. chor. wenerycznych, seksualnych i skórnych
CEGIELNIANA 11. Telefon 238-02
Przyjmuje od godz. 8—12 i od 5—9 w

LECZNICA ze stałymi łóżkami
DLA CHORYCH NA uszy, nos, gardło drogi oddechowe (astma)
Piotrkowska 67, tel. 127-81
9-2 r.p 5.30-8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski
Przy lecznicy czynny jest Gabinet Roentgena do wszelkich prześwietlań i zdjęć.
Wezwania na miasto.

LECZNICA
CHORÓB OCZU
ze stałemi łóżkami
DOKTORA
DONCHINA
PIOTRKOWSKA 90
tel. 221-72
Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych przychodzących 9—1 i od 4—7

DR MED.
Paulina Lewi
Akuszer - Ginekolog
Śródmiejska 28, telefon 249-10
przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wieczór

GABINET
Wenerologiczny
w lecznicy „Pomoc"
Chor. skórny i weneryczny
Zgierska 56, telef. 101-29
(Bałucki Rynek) — Porada 3 zł.

Doktór
J. NADEL
Akuszer-ginekolog
ANDRZEJA 4, telef. 228-92
przyjmuje od 2—5 i od 6—7 w

Do akt Nr Km VI I 2026/39
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 7-go, Włodzimierz Gamburcew zamieszkały w Łodzi, przy ul. Magistrackiej 8, na zasadzie art. 602 K.P.C. ogłasza, że w dniu 19 czerwca 1939 roku o godz. 11 w Łodzi, przy ul. Północnej 12, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości: a mianowicie: samochód ciężarowy firmy „Chewrolet" oszacowanych na łączną sumę zł 3000 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 19 maja 1939 r.
Komornik: (—) **Wł. Gamburcew**

Zarząd Towarzystwa Zgierskiej Manufaktury Bawełnianej
Sp. Akc w Zgierzu
podaje do wiadomości, że wymiana starych akcyj na nowe oraz wypłata dywidendy za rok 1938 odbywa się w biurze Spółki w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 177 w godzinach od 8-mej do 16-tej.

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO i SPRZEDAŻ

Cukiernia — owocarnia w dobrym punkcie z nowoczesnym urządzeniem nadająca się na każdy interes z powodu wyjazdu do sprzedania bardzo tanio. Wiadomość: Żeromskiego 66 telefon 200-84.

Bar pierwszorzędnie prosperujący w południowej dzielnicy miasta z powodu wyjazdu sprzedam. Cena zł. 5,500 Wiadomość w godz. 8—10 rano, tel. 223-10.

WALIZY i KUFRY
z oryginalnej fibry wulkanizowanej najkorzystniej nabędziesz bezpośrednio w fabryce Zakłady Przemysłowe **Bronisław Grabski**, ul. Pogonowskiego 61 (dawn. Zakątna) tel. 101-52 i 138-53

Sprzedam dom dochodowy z ogrodem w dobrym punkcie. Wiadomość: Zgierz Sniechowskiego 11, Sikorska.

Kupię każdą ilość luźnego szlamu defekcyjnego z natychmiastową dostawą. Oferty z próbką upraszam „Progress" Bergwerks u. Hüttenprodukte Franz Botler, Gdańsk, Dominikswall 4.

Resztki, nowości sezonowe na suknie, komplety, bieliznę, tanio. Piotrkowska 69, m. 7.

Kupię parcelę zadrzewioną ew. z domem w Rudzie-Pabianickiej Oferty: PAP., Piotrkowska 106.

Sprzedam dobrze prosperujący sklep spoż.—kolonialny. Centrum miasta. Wiadomość w „Kurierze Łódzkim"

Dobrze prosperujący sklep galanteryjny natychmiast do sprzedania. Wiadom. w sklepie Brzezińska nr. 123.

Duży przenośny kiosk 3 mtr. 2 mtr do sprzedania natychmiast. Wiadomość: Gnieźnieńska 1, róg Lutomierskiej.

Ford sportowy roadster stan doskonały — okazyjnie sprzedam Kilińskiego 216, Gajda.

Dog młody do sprzedania. Wiadomość Przejazd 45, 21.

LOKALE i MIESZKANIA

a) POSZUKIWANE

Pokoju pojedyńczego wzgl. pokoiku z kuchenką poszukuje od 1 lipca Zgłoszenie pod „Solo" z podaniem warunków przyjmie Administracja „Kuriera"

Poszukuję mieszkania 2 pokoje z kuchnią, wygody, słoneczne 1 lub 2 p. front. Oferty sub „300"

b) ZAOFIAROWANE

MIESZKANIA 1 pokojowe od — 50 kw., I p. z kuchnią od zł. 65 kw. 2 p. z kuchnią od zł. 160 kw. 3-4-5-6 pokojowe, lokale handlowe, pokoje umeblowane garsoniery od zł. 25 m. poleca „Kosmos" właśc. Jan Burchart, Piotrkowska 111 tel. 147-46.

DO WYNAJĘCIA mieszkania 2 pokojowe z kuchnią z wszelkimi wygodami w nowo wybudowanym domu przy ul. Senatorskiej 48 (przy ul. Kilińskiego) dojazd tramwajami 0, 4, i 17. Informacje na miejscu 3—5.

Do wynajęcia od zaraz 3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami. Wólczańska 97, wiadomość u dozorcy.

Do wynajęcia nowoczesne mieszkanie dwupokojowe z wszelkimi wygodami z centralnym ogrzewaniem. w nowym domu Żwirki 1c. Wiadomość na miejscu, lub tel. 150-76.

3 pokojowe parterowe mieszkanie z wygodami i małym ogródkiem do wynajęcia ul. Tkacka Nr 3. Wiadomość u administratora ul. Wólczańska 219, m. 6, tel. 133-15

Do wynajęcia pokój umeblowany Al. Kościuszki 57, m. 5.

LETNISKA

Letniska we dworze dla rodziny trzyosobowej, rzeka, las, 4 zł. Dojazd autobusami. Wiadomość 17555.

ZAGUBIONE DOKUMENTY

Jojne Szerowi, Rzgowska 4, zaginęło świadectwo przemysłowe kat. III., wyd. przez 12 Urz. Skarb. w Łodzi.

RÓŻNE

Jasnowidzące Medium Nuhda otworzy każdemu oczy!!! Rozwiąże pod gwarancją najbardziej zawiłe sprawy!!! Wybiera numery loteryjne w transie medialnym powie kiedy, ile, czy wogóle wygra!! Podaj datę urodzenia 65 groszy na porto. Medium Nuhda, Kraków Bonerowska skrytka pocztowa 740.

JASNOWIDZ Dżami uznany przez najwyższe sfery naukowe za jedynego Fenomena - Jasnowidza doby obecnej — przyczyni się do zwycięstwa Twego we wszystkich sprawach!!! Poprawę materialną uzyskasz przez loterię. Wybierze Ci szczęśliwy numer losu pod gwarancją!!! Podaj datę urodzenia. Jasnowidz Dżami Kraków, Urzędnicza 42/3.

Za długi i weksle syna mojego Bolesława Kloetzela nie odpowiadam B. Kloetzel.

NIE załączać znaczków!!! Światowej sławy Jasnowidz Vichara wybiera pod gwarancją szczęśliwe numery. Rozwiąże Ci zagadkę przyszłości, da Ci klucz Nowego Życia— Dobrobytu!!! Podaj zaraz datę urodzenia. Jasnowidz Vichara Kraków, Skrytka 567.

Do akt Nr. Km 1088/39
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 12-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 67, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 6 czerwca 1939 r. o godz. 11 w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej nr. 61 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 60 płaszczy męskich podwójnych impregnowanych oszacowanych na łączną sumę zł 1000 gr. — które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 12 maja 1939 r.
Komornik (—) podpis nieczytelny.
Sprawa Roberta Hugona Knoblocha p-ko f-mie Manteau „wł. I. Graff"

HUMOR

DOŚWIADCZENIE.

— Pewnie woda za gorąca, Maciejowo?
— Ech, skądże! Gotowała się na takim małym ogniu!

CENY PRENUMERATY:
z niedzielnym dodatkiem ilustr. i dod. dziec. „MAŁY KURJER".
miesięcznie w Łodzi zł. 4 — na prowincji zł. 4.50 zagranicą zł. 10.— odnoszenie do domu 40 gr. Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca.
Konto czekowe P. K. O. 602-800.

Ogłoszenia w dni powszednie po godzinie 7 wieczorem oraz w niedziele i święta należy kierować na ulicę Żwirki 2 (tel. 192-4)

CENY OGŁOSZEŃ: powierzchnia strony 480 mm. x 350 mm. za wiersz milimetrowy 1-łamowy (str. 5 łamów): przed tekstem i w tekście 50 gr., komunikaty 40 gr nekrologi 40 gr. **Zwyczajne** za wiersz milimetrowy 1 łamowy (str. 12 łamów) 12 gr. **Drobne** 15 gr. poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz— najmniejsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Opisowe tekstem redakcyjnym zł. 2.— za milimetr. Ogłoszenia dwukolorowe o 50% drożej, zagraniczne i trójkolorowe o 100% drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za termin druku i treść ogłoszeń komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Wzmianki reklamowe oznacza się cyfrą (Wr). Zastrzeżenie miejsca obowiązuje administrację tylko wówczas gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona 20% nadwyżka od ceny ogłoszeń. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki ani też do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne Rękopisów zarówno zużytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny i wydawca: JAN STYPUŁKOWSKI
Odbito w drukarni przy ul. Piotrkowskiej 195 (Żwirki 2 Sawnej Karola), w Łodzi.

Redaktorzy: działu politycznego — Jan Stypułkowski, działu kroniki miejscowej i krajowej — Klaudiusz Lityński; działu depesz — Feliks Tomaszewski; działu gospodarczego i działu sportowego — Hieronim Feja; dodatków niedzielnych i świątecznych — Michał Walter; za Mały Kurier — Henryk Rudnicki. Za ogłoszenia i artykuły reklamowe odpowiada Franciszek Chmielowski. Wszyscy zamieszkali w Łodzi

KOLUMNA LITERACKA

Redaguje z ramienia Tow Polonistów R. P. Oddział w Łodzi — Jan Zygmunt Jakubowski

Dr. STEFANIA SKWARCZYŃSKA. docent Uniwersytetu J. K.

AMBASADOR POLSKOŚCI W BERLINIE

(O ś. p. Aleksandrze Brücknerze)

Śmierć Aleksandra Brücknera dała sposobność do żywiołowego hołdu, jaki szerokie warstwy społeczeństwa złożyły w jego osobie dostojeństwu życia oddanego bez reszty naukowej pracy. Wszystkie pisma przypominają dzisiaj setki pozycyj bibliograficznych tego tytana pracy, wagę jego zdobyczy naukowych; wszyscy przemysłamy sekret owego siedmiomilowego buta, którym dzięki Brücknerowi, wiedza o staropolszczyźnie odrobiła zaniedbanie dziesiątek lat.

Ale ta śmierć żąda i przemyśleń innych Jest coś wspaniałego w tym skromnym człowieku, niestrudzenie zaszytym w szpargałach archiwalnych zapomnianych od wieków, dla dumnej pracy wyprowadzenia z nich wizji minionego, potężnego życia; w tym skromnym człowieku, który przez dziesiątki lat był ambasadorem polskości, ambasadorem tężyzny, skrzętności, zdolności, wielkości polskiego ducha — w samym centrum odwiecznej wrogości, w samym centrum pogardy niemieckiej dla słowiańskości — w Berlinie.

Uginały się dzieje. Piętrzyły się monumentalne chwile. But zaborcy. Bismarck. „Ausrotten" — i „Drang nach Osten". „Misja" kultury niemieckiej w ucieleśnieniu Hakaty. Wojna i bezczelne „Gott mit uns". Upadek Niemiec i niemieckiego mitu. Potem odrodzenie przytłumionych na chwilę instynktów. Hitler. Buta i drapieżność. Pakty i oplucie paktów. Wreszcie warknięcie polskiego lwa: **nie pozwalam,** które niby dawne szlacheckie **veto** zerwało milczenie Europy. Chwile na miarę wieków Dzieje, których wystarczyłoby na lat tysiące — zbite w skrót dramatyczny lat kilkudziesięciu. Wszystko się zmienia. Przepływa. Ale Brückner trwa. Ambasador polskiej kultury w sercu Niemiec staje się niemal symbolem jej cierpliwej i triumfującej wiekuistości. Bo tylko Wieczność ma Czas — ona jedna pewna zwycięstwa.

Tam, w Berlinie, zasiada na berlińskiej katedrze człowiek, któremu utorowała drogę do tej katedry praca, o żywej dziś na nowo aktualności, pt. „Die slavischen Ansiedlungen in der Altmark und im Magdeburgischen" (1879), gdzie na podstawie materiału językowego wykazany zasięg wpływów słowiańskich na ziemiach, które Niemcy uważają odwiecznie za swoje.

Tam, w Berlinie, budowała się wiedza o naszym wieku 17-ym, tam rodziło się dla naszej świadomości kulturalnej jego oblicze, nawskroś sarmackie, tam dociekało się jego źródeł rodzimych. Stamtąd otrzymaliśmy jakoby w podarunku odkopaną z zapomnienia twórczość Wacława Potockiego. Tam, w Berlinie, w stolicy „pan — i ur-germanizmu" lęgła się wizja kultury prasłowiańskiej; z ksiąg brücknerowskich wychyla głowę pierwsza mitologia polska.

Stamtąd — od berlińskiej katedry — otrzymuje polska literatura w darze metrykę swego piśmiennictwa: bezcenność **Kazań Świętokrzyskich.** Tam gromadzi się i opyla z zapomnienia, waży się i oprawia w prawdę dawnych spraw, nasze zabytki średniowieczne. Tam buduje się dziesiątkami lat zręby pod **Dzieje polskiej Kultury** które stają się naukowym peanem dla jej pierwiastków rodzimych i niezależnych, mimo chłonności świadczącej o jej najszlachetniejszej żywotności.

Stamtąd triumfująca, mimo zaborcy, polskość idzie na podbój słowiańszczyzny.

ALEKSANDER BRUECKNER

Tam się ją rozważa w świetle prasłowiańszczyzny, w świetle językoznawczych dociekań, które nas obdarzyły **Dziejami polskiego języka** i barwnym **Słownikiem etymologicznym.**

Stamtąd bratnio idą w świat, podpisane tym samym nazwiskiem przed którego autorytetem pochylają się wszystkie głowy, **Dzieje literatury polskiej** i **Dzieje literatury rosyjskiej.**

W sercu Niemiec, w Berlinie dzieje się misterium polskości. Nie jakaś tam upokorzająca rewindykacja polskich historycznych zasług kulturalnych — ale po prostu głos nauki spokojny, dostojny, którego nie dosięga nierzeczowy sprzeciw. I dziwny, proroczo obiecujący przyszłość — **podbój przeszłości.** Rozrost poczucia **polskiej historycznej i kulturalnej ważności,** której nie przekreśli nic.

Ale w zjawisku, jakim był A. Brückner tkwi coś jeszcze potężniejszego. To nie tylko człowiek, który o potędze polskiej kultury **mówił,** to człowiek, który o tej potędze **sam sobą świadczył.**

Z rodziny kolonistów niemieckich był żywym świadectwem potęgi asymilacyjnej polskiej kultury, jakichś jej tajemniczych sił, które sprawiają, że w którymś tam pokoleniu, w krwi pozornie obcej, otwierają się źródła czystej prapolskości, że w uczuciowych złożach budzą się żywioły rodzime, rodzimością niezwalczenie polską, że temperament bije rytmem czystej tubylczej sarmackości. Czym dla literatury polskiej w świadectwie jej przyswajającej kultury jest Wincenty Pol, gawędziarz - sarmata, Polak z krwi obcej, tym dla polskiej nauki Brückner: żywiołowy sarmata, podarowany polskości przez jej potężną, zniewalającą, prężną, na najwyższych miarach zbudowaną kulturę.

Brückner — ambasador polskości w Berlinie — to **fenomen naszej kulturalnej żywotności,** tej samej, która faktami przeszłości woła w głos nieustannie, cierpliwie i nieustępliwie: **Jestem, bo będę jak byłam.**

„I znowu sfinks życia zachodzi nam drogę..."

„Znowu sfinks życia zachodzi nam drogę z zapytaniem: kim jesteście? — ku czemu idziecie?" — tak pisał **Artur Górski** na wstępie głośnej książki „**Ku czemu Polska szła**", powstałej w latach wielkiej wojny.

Przed kilku miesiącami w starannej szacie zewnętrznej Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych we Lwowie ukazało się już **czwarte wydanie** tej książki. Bieg wypadków dziejowych sprawił, że dzieło Górskiego w wielu swych partiach zyskało na wzmożonej aktualności. Dobrze się nad nim nachylić, aby nasycić się żarliwą wiarą w polskość.

Górski patrzy na przeszłość Polski, a tym samym i na przyszłość, w perspektywie **misji narodu.** Wierzy on, że Polska w ciągu dziejów spełniała swoje odrębne posłannictwo:

„Szerzyć wolny typ życia, ścinać się z zaborczością państwową naokół było przeznaczeniem dziejowym Polski"

Tak pojęta misja Polski nie jest kategorią z dziedziny romantycznej historiozofii — staje się realną prawdą naszych dziejów, błyskającą nowym światłem w obliczu współczesności.

Książka Górskiego przypomina, że tylko naród żyjący w świadomości swej jedynej duchowej roli w świecie ma podstawy do wspaniałego rozwoju. Trzeba tylko tą wiarą w posłannictwo przepoić **przeciętnego człowieka** w narodzie.

Nie chodzi tu zresztą o pochwałę egoizmu i imperializmu narodowego. Trzeba zrozumieć tylko ducha własnych dziejów, aby w oparciu o niego poczuć się silniejszym. „Niech się nie rwie olbrzymi łańcuch pokoleń! niech czujni i żywi podadzą sobie ręce przez wieki!"

Ku czemu Polska szła? Górski odpowiada: „Dzieje mówią nam: ku szlacheckości, ku godziwości. Jest w tym cały świat myśli, dążeń, działań. Jest to budowa rasy wolnej na ziemi wolnej, w obcowaniu rodzinnym, bezkastowym, w religijnym stosunku do życia, pod prawem czci i osłony"

Górski nie daje taniej apoteozy przeszłości, nie ukrywa wad ustroju i charakteru polskiego. Z serdecznym bólem pisze, że Polak tak często opierał życie jedynie na porywie, że wielcy w narodzie nie mieli następców, uczniów, byli wielkimi samotnikami, że nie umieliśmy połączyć hojnie darowanego nam przez opatrzność „pierwiastku inwencji" z „metodą, która jest rzemiosłem", że brakowało nam często „poczucia służby".

Naród wielki nie okłamuje się. Górski nie szczędzi bolesnych słów naszej przeszłości szlacheckiej. Ale **wierzy w naród,** bo „najsilniejszą z prawd dziejowych jest prawda istnienia, która od wszystkich innych jak się okazała mocniejszą, tak się okaże nią po dziś".

Górski tępi brak wiary w misję narodu. Daleki od taniej apoteozy, nie ulega pesymistycznym sugestiom historyków „szkoły krakowskiej". Ileż prawdziwej godności narodowej jest np. w zestawieniu przez Górskiego dróg polskiej i niemieckiej kultury: „W rolnictwie spotykamy u Słowian bogate słownictwo samoistne. W pszczelarstwie brali Niemcy słowa od Słowian. W słownictwie wojennym, wzięliśmy miecz, hełm; Niemcy od nas siodło". Kłaniliwym sugestiom, nauki niemieckiej przeciwstawia Górski zdanie Brücknera o wyższości słowiańskiej kultury domowej.

„Polska szła i żyła przez wieki w człowieka" - pisze Górski. Ta wiara człowieka i Polskę promieniuje z całej książki autora „Monsalwatu". Dla się nad nią nachylić w momencie, kiedziejowa odpowiedzialność puka do bram Rzeczypospolitej — przepoi nas bowiem serdeczna prawda, że „Trzeba z Polżyć, żyć od jej początków przedwiewych..."

J. Z. Jakubowski.

Dr. ANDRZEJ NIESIOŁOWSKI.

W „OBRONIE" HITLERA

(Na marginesie głośnej książki Rauschninga)

Drukujemy uwagi na temat głośnej książki Rauschninga w przekonaniu, że dzieło to ma znaczenie nie tylko polityczne, ale sięga w głąb zagadnień kryzysu współczesnej kultury.

W Zurychu ukazała się niedawno książka, która jest niewątpliwie wydarzeniem zarówno ze względu na treść jak i autora. Pierwsze wydanie rozeszło się w ciągu kilkunastu dni, a przed nami leży już czwarte z rzędu. Tytuł książki brzmi: Die Revolution des Nihilismus. Autorem jest tak głośny w tej chwili dr. Herman Rauschning, niegdyś pierwszy z ramienia stronnictwa narodowo - socjalistycznego prezydent Senatu Wolnego Miasta Gdańska. Książka sama jest może nieco ciężka, niezbyt systematyczna (jak na Niemca), napisana z umiarem; autor nie szuka tanich efektów, woli raczej za mało niż za wiele powiedzieć, lecz pisze on pod przymusem straszliwego rozczarowania i poczucia obowiązku, które każe mu ostrzegać świat i nieszczęsny swój naród — choćby głosem Kassandry — przed widmem otchłani, w którą pędzi, a raczej w której mimo pozorów potęgi, już faktycznie się znalazł. Książka ta, to straszliwe zdemaskowanie Trzeciej Rzeszy, wobec którego najbardziej koszmarna cronique scandaleuse wydawnictw emigracyjnych schodzi do roli drugorzędnych epizodów.

Dzieło to winni przeczytać przede wszystkim ci, którzy wciąż jeszcze chcą odróżniać „błędy" Hitlera — jak jego niezrozumienie dla Polski i katolicyzmu — od jego rzekomych zasług dla idei nacjonalistycznej i walki z potęgą masońsko - żydowską. Rauschning odsłania nam istotę narodowego socjalizmu jako rewolucji permanentej, „czystego dynamizmu", nie znające go żadnych hamulcy. Jest to faktycznie rewolucja skrajnie lewicowa, niszcząca w **przerażającym tempie cały dorobek kultury niemieckiej** i zjadająca jego zasoby gospodarką rabunkową, jedynie brakiem doktryny różni się ona od marksizmu. Tego prawdziwego ruchu hitlerowskiego nie zrozumiała prawica niemiecka, która ułatwiając zwycięstwo Hitlerowi, łudziła się, że ruch ten da się „obłaskawić". Czy jednak można Hitlera uważać jedynie za kondotiera, za zimnego gracza, który kalkulował, że opłaci się bardziej apelować do uczuć nacjonalistycznych czy rewolucyjno - socjalnych? Zdaje nam się że Rauschning tu zanadto poddał się sugestii „demaskującej" wszelkie ideologie socjologii wielkiego realisty włoskiego, który tak bardzo i na rozwoju faszyzmu zaważył, Vilfreda Pareto, a częściowo i jego niemiecko - żydowskiego odpowiednika, Karola Mannheima. Kto wczyta się w „biblię" narodowego socjalizmu, w książkę Hitlera „Mein Kampf", ten nie może się oprzeć wrażeniu, że jej autor pisząc to wszystko, wierzył w głoszone przez siebie idee. Książka ta jest szczera. Nawet za szczera. Zdaje się, że był to jeden z najfatalniejszych błędów, że tej „biblii" nie potraktowano jako podręcznika dla wtajemniczonych, dla elity partyjnej. Są tam ustępy, warte rozplakatowania w Polsce w chwili obecnej. Chcielibyśmy, by każdy znał na pamięć te słowa programowe wodza Trzeciej Rzeszy, widniejące na pierwszej karcie: **„Dopiero wtedy, gdy granice Rzeszy obejmą i ostatniego Niemca, nie dając pewności jego wyżywienia, zrodzi się z tej biedy własnego narodu prawo moralne do nabywania cudzej ziemi".**

Zostało to napisane po nieudanym puczu monachijskim, w roku 1923, gdy Hitler odsiadywał karę więzienną. Nie często widzimy tak precyzyjną realizację programu... Książka „Mein Kampf" może być lekturą nieznośną dla czytelnika, przyzwyczajonego do umiaru i kultury moralnej, przejawiającej się w szacunku dla inaczej myślących a choćby i w minimum obiektywizmu. Nie można jednak zaprzeczyć, że jest to **dobrze uporządkowany system ideologiczny** o niesłychanej dynamice. myśli i uczuć i, że nie są to poglądy na zimno „montowane". Jest to ideologia, w którą wierzył jej twórca — przynajmniej w okresie pisania książki. Dziś stała się ona nową religią w której wychowują się masy. Nie jest rzeczą istotną, na ile elita partyjna wierzy w głoszone przez siebie dogmaty, których nie naruszalność została już w „Mein Kampf" proklamowana. Istotnie jest to, że dziś cały system polityczny i kulturalny, a także gospodarczy Rzeszy jest **dedukcją** z tych zasad ideologicznych. Inna rzecz, że **nie jest zbyt trudno** żyć według zasad tej nowej „wiary", która nie wymaga pracy nad sobą, folguje świadomie wszystkim instynktom a winę za zło zrzuca na innych — wymagając jedynie heroizmu pracy i odwagi, (szczególnie wobec słabszych) oraz zupełnego wyzbycia się swej indywidualności na rzecz ślepego posłuszeństwa, do czego Niemcy zawsze byli skłonni. Jest to wszystko zupełnie bezbłędną dedukcją z zasady naczelnej — **z biologicznej koncepcji życia,** stanowiącej przeniesienie praw, rządzących w świecie zwierzęcym na teren ludzki. Z tego wyrasta już cały mit krwi i „hodowlane" podejście do człowieka. Prawo silniejszego jest normą „moralną", obowiązującą w świecie zwierzęcym. Nie można więc zgodzić się z Rauschningiem, że hitleryzm nie zna żadnych norm. Jego zupełnie świadomie uznaną, przemyślana „etyką" jest prawo pięści. Zasada nietolerancji wobec wroga, potępienie humanitaryzmu i miłości bliźniego jako normy, hamującej energię bojową grupy (vide tę samą tezę u Łunaczarskiego, b. komisarza oświaty w Sowietach), uznanie, że dobrym jest to, co służy grupie (etyka kolektywistyczna), a nawet zwyczaj „wypróbowywania" ludzi i związania ich na śmierć i życie przez zmuszanie ich do popełnienia jakiegoś przestępstwa dla dobra partii, to wszystko są tylko konsekwentne zastosowania zasady biologicznej. Nie godzimy się też z tezą Rauschninga że narodowy socjalizm oznacza **„odniemczenie"** Niemiec — choć rozumiemy dobrze tę dążność do wykazania, że te niszczone przez hitleryzm pozytywne wartości narodu niemieckiego stanowią jego istotę. Niestety jest jednak również faktem, że te elementy mentalności rzeźniczej (nie ubliżając temu zawodowi), które wydobył na wierzch hitleryzm, robiąc z nich ideał narodowy, są również bardzo realnym składnikiem duszy niemieckiej, może bardziej charakterystycznym i dynamicznym, niż jej pozytywne przejawy Starczy tu przypomnieć różne historyczne formy, w jakich się ta postawa przejawiała: rabunkowo - zdobywcze migracje całych szczepów, zwane wędrówką ludów, „Drang nach Osten", wyczyny różnych Geronów i Hadonów, krzyżactwo i raubrytterstwo (nie ma nasz język określenia własnego na to zjawisko historyczne!), a później rozbiory, polityka germanizacyjna, barbarzyństwa wielkiej wojny (Kalisz i Lowanium!). To wszystko nie są chwilowe upadki, lecz przejawy duszy narodowej, kształtowanej przez całe tysiąclecia przeszłości prehistorycznej ludów koczowniczo - pasterskich, żyjących z polowania i rabunku oraz wymagającego zmiany częstej pastwisk systemu hodowli bydła. Takie zajęcia wytworzyły postawę wojowniczą, opisywaną już przez Tacyta. Dla ludów tych **wojna była zawsze celem życia** i jego szczytnym przejawem, a pokój niebezpieczeństwem moralnym. **Wierność dla wodza** (a nie dla... własnych zobowiązań!) była ideałem najwyższym Germanów, więzią moralną grupy wojowniczej. Rola historyczna Hitlera polega na tym, że stworzył on ideologię, która stanowi niewidzialną jeszcze pod względem dynamiki **erupcję** tej przez wieki ukształtowanej mentalności germańskiej. Umożliwiły ją odruchy upokorzonej ale nie zdeptanej pychy niemieckiej i napięcie socjalne epoki kryzysu gospodarczego. Hitler **nie odniemczył** Niemiec, lecz wydobył na wierzch istotę najgłębszą niemczyzny. Nie znaczy to jednak, że musimy odrzucić podstawową tezę Rauschninga o **nihilistycznym** charakterze rewolucji hitlerowskiej. Rewolucja ta, to jak by **opcja,** dokonana przez człowieka, któremu Opatrzność dała **prawo wyboru** drogi dla jego narodu. Tak, Hitler. mógł mówić o „swoim" narodzie. Daną mu były historyczna decyzja, a raczej był on wyrazem tej opcji, przez naród dokonanej. Niemcy mieli do wyboru drogę uczciwej pracy i drogę gwałtu, drogę kultury i rozwoju duchowego i intelektualnego, czy też materialne panowanie, okupione rezygnacją z duchowych wpływów, więcej jeszcze — **poświęceniem całego dorobku kulturalnego, ofiarą z religii i moralności, z prawa do osobistego rozwoju i wolności jednostki, z wiekowych osiągnięć nauki a także z piękna,** które w żaden sposób nie chce służyć celom politycznym i poddać się rygorom policji ideologicznej. I Hitler **wybrał potęgę.** I tu natrafiamy na zagadnienie **antysemityzmu** narodowo - socjalistycznego. Jeśli cechą istotną judaizmu jest wybranie „królestwa z tego świata" — materializm i ambicja rządzenia światem, to hitleryzm nazwać można **judaizmem germańskim.** A nienawiść do żydów jest nienawiścią do — **pokrewnych** ideowo (tych podobieństw jest dużo!) **współpretendentów** do rządów nad światem, współpretendentów, bardziej doświadczonych (idących do swego celu drogą o wiele bardziej skuteczną). I tego również Rauschnig nie zrozumiał, albo też wolał nie drażnić tych obecnych jego, jakże tragicznych sprzymierzeńców! Trafne są za to jego uwagi na temat **podobieństwa ideologii hitlerowskiej i bolszewizmu,** a szczególnie typów ludzkich, przez te przewroty wytworzonych. Istotnie obraz nowego Niemca, który wyrasta pod rządami narodowego socjalizmu, jest przerażający: jest to człowiek wyprany chemicznie z wszelkich ideałów, realista — znający tylko jeden sprawdzian wartości — celowość uwielbiający tylko technikę jako jedyną „religię" i sens życia, i marzący tylko o jednym celu, o **panowaniu nad innymi.** Od bolszewika różni się głównie tym, że ma **pogardę dla intelektu i doktryn.** Jest to zwycięstwo instynktu nad rozumem, materii nad duchem, demonizmu nad sumieniem Za zewnętrzne, przy pomocy brutalnej siły osiągnięte zjednoczenie narodu zapłacili Niemcy tragizmem największym zmuszając swych najlepszych do tego, że zrywać muszą ze swym narodem i łączyć się z jego wrogami. Fałszywa metoda „jednoczenia" stworzyła najgłębszą już pozbawioną mostów przepaść rozdarcia, przy czym masa pozostała po stronie demonicznego wodza — dobrowolnie lub przymusowo, a na drugą stronę przeszła garstka elity moralno - umysłowej — obok przedstawicieli... tej drugiej czerwonej formy demonizmu, która w Niemczech przegrała... Bankruci i bohaterowie sumienia — w jednym szeregu — poza granicami Ojczyzny — w obozie jej wrogów, którym uczciwość każe... przyznać rację... Czy może być większy tragizm narodu?

Czy triumf tego rodzaju „zjednoczenia" może być długotrwały i rzeczywisty?

Dziś wprawdzie Hitler może jeszcze nie dbać o ten przytułek na wszelki „wypadek", jakim miał być zrazu dla niego Gdańsk. Wtedy to w myśl rewelacyj Rauschninga dbał on o jego suwerenność i trosкał się o to, czy aby Wolne Miasto nie ma obowiązku wydawania Rzeszy uciekinierów i przestępców politycznych (str. 41). Lecz kto wie, czy nie będzie mu to kiedy jeszcze potrzebne i czy nie byłoby lepiej zrezygnować? Możemy w każdym razie być pewni, że naród niemiecki, kiedyś będzie mniej wdzięczny temu, który wszystko poświęcił dla celu, którego osiągnięcie było tylko straszliwą samoududą, nawet jeśli uznamy, że uczynił to on z przekonania (zaślepiony obłędem pychy). A może też wtedy oceni on bohaterstwo tych, co w imię sumienia potrafili się zbuntować nawet przeciw zaślepionej ojczyźnie, która poświęciła wartości wieczne dla doczesnych i to najbardziej złudnych, pozornych i krótkotrwałych i wziąć na siebie straszliwe odium zdrajców...

Biedny naród, którego najlepsi synowie stają się wrogami swego państwa...

DODATEK NAUKOWY

Przemożny wpływ pieniądza

Niesłychany bałagan prawny w Ameryce

Wszystko możesz mieć za pieniądze — w USA. Ale jak za pieniądze można uczynić z wiernej małżonki wyuzdaną heterę — to historia ciekawa i skomplikowana, zahaczająca nie tyle o metafizykę, ile raczej o chemię fotograficzną no i oczywiście o... politykę monetarną.

Otóż amerykańskie prawo małżeńskie, szczególnie w stanie nowojorskim, jest ogromnie surowe. Rozwód dozwolony jest tylko z jednego powodu — zdrady małżeńskiej czyli cudzołóstwa. Przypuśćmy, zatem że mąż po pięcioletnim pożyciu z żoną zapragnął nie tak nagle znowu wrócić do stanu wolnego. Przypuśćmy, że mąż ten jest cynik i zimny drań — i z zimną jak na patentowanego drania krwią, postanawia uzyskać jedyny możliwy powód do rozwodu - cudzołóstwo żony. Zaczyna ją zatem zaniedbywać na wszystkie możliwe sposoby w błogiej nadziei, że połowica w końcu zbuntuje się i zdradza go, aby dać czuwającym nad każdym jej krokiem detektywom prywatnym, opłaconym przez kochającego mężulka (kochającego wolność oczywiście) - możność uzyskania dowodu cudzołóstwa.

W tym miejscu wypada mi zaznaczyć, że opisuję wypadek autentyczny — nie wymieniając tylko nazwisk.

A zatem żona nie zdradza. Mąż znudzony opłacaniem detektywów li tylko za życie przez nich gumy Wrigleya na posterunkach obserwacyjnych —postanawia „chwycić kij z drugiego końca" i zaczyna ostentacyjnie zdradzać żonę.

A żona nic. Zdradzaj sobie (myśli) ile wlezie. Gwiżdżę na ciebie. Znudzi ci się. Wrócisz do mnie. Bo wiecie przecież, jakie cierpienia zdolna jest przetrzymać dzielna kobieta, aby dopiąć swego.

Wróćmy jednak do męża. Co robić? — kalkuluje. Prawo jest niewzruszone. Choćby nawet oboje małżonkowie zgłosili się do sądu zes zgodną prośbą o rozwód — w Nowym Jorku nie uzyskają go na sucho. Prawo dopuszcza rozwód tylko w wypadku cudzołóstwa.

Gdyby oboje byli zgodni na punkcie rozwodu — to ostatecznie jedno mogłoby wziąć winę zdrady na siebie. Lecz i wtedy samo świadczenie nie wystarczy. Musi być świadek — ten lub ta trzecia. Stary geometryczny trójkąt matrymonialny. Otóż takie go świadka — mężczyznę lub niewiastę — można tu dostać za pieniądze.

Ale gdzie tu chemia fotograficzna? — zapytasz, czytelniku. Chwileczka! Zaraz będzie i o fotomontażu. Albowiem w przytoczonej powyżej przeze mnie autentycznej nowojorskiej historii — dochodziła jeszcze jedna komplikacja: żona nie tylko nie zdradzała, lecz także nie chciała rozwodu chociaż mąż ją zdradzał.

Jeżeli jednak sądzicie, że sytuacja była bez wyjścia — to nie znacie Ameryki i Nowego Jorku, miasta wszelkich możliwości. „See New York,The Wonder City" jak głoszą napisy na wszystkich tramwajach i autobusach. The wonder city — miasto cudów.

I stał się cud! Nasz mąż złożył przez adwokata skargę rozwodową i jako dowód załączył do akt fotografię, przedstawiającą jego żonę w negliżu w towarzystwie również niebardzo na wszystkie guziki zapiętego faceta. I onże facet stawił się na rozprawie osobiście i pod przysięgą oświadczył, że on jest facetem z fotografii, że to z nim mistress Anthony F. zdradziła męża.

Żona (wierna, zawzięta, cierpiąca) szaleje na sali sądowej. Nieprawda (krzyczy), ja nigdy męża nie zdradziłam, choć nienawidzę go z całego serca. A na to adwokat męża odbija błyskawicznie: Proszę o zanotowanie do protokółu: ona nienawidzi go z całego (podkreślić proszę) serca. No i fotografia, proszę sądu. I świadek zaprzysięża żony.

Nie wiem co myśli sędzia wyrokujący. Sądzę, że najpewniej to samo co wy czytelnicy i co ja — w tej chwili: że świat jest brudny, ludzie fałszywi a mężczyźni podli. Lecz wyrok musiał zapaść taki jak brzmi: rozwód z winy żony i odmówienie prawa domagania się alimentów wobec faktu nie istnienia potomstwa.

Wyroków sądowych nie wolno krytykować w cywilizowanych społeczeństwach. Lecz obowiązek dziennikarski każe mi podać, że jeden z obecnych w kuluarach adwokatów w rozmowie ze mną powiedział dosłownie: „Dobry fotomontaż, panie kolego. Czy wy tam z Warsaw potraficie coś takiego"?

I przymrużył filuternie lewe oko.

Jedno krótkie pytanie nie daje mi spokoju: ile?

To znaczy ile małżonek zapłacił za fotomontaż. Po powrocie do Warszawy zapytam specjalistów. Na razie siedzę w bufecie adwokackim i rozmawiam z kolegą— prawnikiem nowojorskim. Dowiaduję się ciekawych rzeczy:

W Ameryce istnieje czterdzieści dziewięć różnych praw małżeńskich, często sprzecznych. Mężczyzna, który z braku dolarów nie mógł uzyskać rozwodu w stanie nowojorskim, może uzyskać go stosunkowo łatwiej w stanach: Nevada, California lub New Jersey. Po uzyskaniu rozwodu w New Jersey może ożenić się powtórnie. Lecz, gdy przybędzie do Nowego Jorku może być aresztowany za bigamię. A New Jersey odległe jest od Nowego Jorku mniej niż Praga od Warszawy. Czyli taki pan na drugiej połowie mostu Washingtona jest uczciwy, lecz gdy postąpi jeden krok dalej i znajdzie się na terenie stnu New Jork — zamienia się automatycznie i z samego prawa w osobnika winnego popełnienia jednego z najcięższych przestępstw kryminalnych: wielożeństwa z rozmysłem.

Mężczyzna ożeniony w Nowym Jorku a rozwiedziony w Kalifornii — jest w Nowym Jorku wciąż prawie żonatym, a w Kalifornii kawalerem. Rozmawiałem tu jako prawnik z kolegami i pytałem ich o wyjaśnienie tych dziwolągów. Odpowiedź jest iście amerykańska i dla europejskiego turysty niebardzo zrozumiała: „Każdy stan jest wolny i ma prawo rządzić się własnymi prawami".

— Lecz — oponuję nawet w sprawie międzynarodowym przewidziane są kolizje ustawodawcze i są przewidziane sposoby ich unormowania. Czemu u was nie ma takiej instytucji narzędnej dla wyrównania sprzeczności prawnych?

Nie uzyskałem zadawalającej odpowiedzi na to pytanie. Naturalnie, wyrównanie kiedyś nastąpi, bo logika prawa jest nieubłagana. Ale tymczasem.. Dziwne, swoją drogą, że kraj o takim tempie życia jak Ameryka, w niektórych dziedzinach życia jest nie tylko zbyt powolny, lecz wprost nieruchomy.

Wystawa światowa 1939 r. reklamowana jest hasłem: „The World of Tomorrow" — Świat Jutra. „The Dawn of the New Day" — Świt Nowego Dnia.

Na razie ciemno, miejscami...

Na wojnie i w czasie pokoju potrzeba krwi

W instytucie „Przetaczania Krwi P.C.K."

Nie tylko ilość przelanej krwi decyduje o zwycięskiej wojnie, ale również i to, wiele krwi świeżej i konserwowanej oddano rannym żołnierzom. Powiedzenie jednego z mężów stanu, iż Francja wygrała wojnę światową dzięki ofiarowanej krwi-odzwierciedla istotne znaczenie owych tysięcy litrów krwi ludzkiej, które, przelane do żył rannych żołnierzy, pozwoliły im ponownie powrócić na front. W ten sposób, dzięki zastosowaniu transfuzji krwi, uratowano życia tysiącom walczących. W czasie ostatniej wojny domowej w Hiszpanii przez z zagranicy dla rannych żołnierzy po 0.000 litrów krwi konserwowanej, tą jedyną drogą życie tysiącom.

przygotowaniach wojnnych, jak i w pokoju świeża czy konserwowana odgrywa w medycynie wielkie znaie. To też wszędzie wre praca, polega przede wszystkim na rejestracji krwiców oraz na gromadzeniu pewnych zaów krwi konserwowanej. W Polsce akcję tę prowadzi Centralny Instytut Przetaczania Krwi P. C. K. w Warszawie, łącznie z odziałami w Krakowie, Lwowie i powstającym obecnie — w Wilnie.

Zwiedzamy Centralny Instytut warszawski. W szeregu niewielkich salkach mieszczą się wszelkie preparaty potrzebne do przeprowadzania rejestracji czy transfuzji krwi. W większości wypadków krwiodawcy ofiarowują swoją krew honorowo dla celów przede wszystkim zaopatrzenia wojennego. Badania krwi owych ofiarodawców prowadzi się w pierwszej sali, t. zw. morfologicznej. W ciągu 5 minut można określić do jakiej grupy należy krew: do zgodnej czy niezgodnej, a dalej, dzięki badaniom mikroskopijnym i chemicznym, do jakiej kategorii należy krew ofiarodawcy. Dla tych celów istnieje druga sala — analizy Wassermana. Zagadnieniu znaczenia, wartości i przynależności grupowej krwi poświęca się szereg doświadczeń, które czynione są na zwierzętach, przede wszystkim na królikach i psach. Dla eksperymentów tych istnieje specjalna sala. Gdy wchodzimy do niej, zastajemy na stole operacyjnym przerażonego królika, który, unieruchomiony w kończynach i pyszczku, ze starannie wygolnym podgardlem, oczekuje na swą „kolej". Jego towarzysze tymczasem „odpoczywają" w koszyku.

Idziemy dalej do sali krwi konserwowanej. Krew ta umieszczona jest w specjalnych ampułkach w lodowni. Krew konserwowana nie utrzymuje się zbyt długo, zazwyczaj już po dwóch tygodniach wykazuje pewne objawy psucia się, dlatego zapasy jej nie są duże. W miarę potrzeby Instytut jest w stanie w chwili obecnej konserwować do 100 litrów krwi dziennie. Wreszcie ostatnia sala poświęcona jest badaniom chemicznym, a więc zawartości azotu, ilości gazu we krwi, kwaśności krwi w żyle, przygotowaniom pożywki i t. d. Jak widać, badanie krwi poddane jest różnym procesom, zanim zostanie ona uznana za całkowicie zdatną np. do zakonserwowania. Rzecz jasna, iż na wypadek wojny można dokonać tych wszystkich czynności w polu; wystarczy do tego podręczna walizka lekarza, w której mieszczą się wszystkie potrzebne preparaty.

Liczba zarejestrowanych krwiodawców wynosi ponad 100 osób. Liczba ta, wystarczająca w czasach pokju, na wypadek wojny będzie znacznie zwiększona. Zainteresowana ofiara krwiodawców zapobieży wtedy marnowaniu życia ludzkiego, które, pozbawione swego naturalnego pokarmu - krwi szybko gaśnie.

ap.

Niektóre wytyczne

współczesnego wychowania

Na kongresie pedagogicznym, zwołanym z inicjatywy ZNP. w dniach 27 do 29 maja br. referat na temat: „Niektóre wytyczne współczesnego wychowania" wygłosił p. Bronisław Chróścicki. Podajemy zasadnicze tezy wynikające z tego referatu:

1) Wysoka kultura narodu polskiego, jego wartość ideowa, społeczna i moralna oraz wybitne cechy charakteru miały decydujący wpływ na powstanie i rozwój państwa polskiego i umocnienie jego zrębów. Dla dalszego wszechstronnego rozwoju tych wysokich wartości narodu polskiego i narodów twórczo z nim współżyjących w granicach wspólnej Rzeczypospolitej Polskiej należy dążyć do opracowania własnego systemu wychowawczego.

2) Korzystając ze zdobyczy naukowych, kulturalnych i społecznych innych narodów należy opracować taki system wychowawczy, któryby uwzględniał warunki geopolityczne państwa, strukturę socjalną, narodową oraz zmierzał do wydobycia wszystkich sił i wartości tkwiących w organizmie całego społeczeństwa.

3) W pracy budowania własnego systemu wychowawczego należy dążyć do wydobycia wszystkich wartości ideowych polskiej myśli pedagogicznej, które są zawarte w dziełach naszych wybitnych pisarzy, mężów stanu, pedagogów, w naszych tradycjach narodowych i w różnych przejawach współczesnego życia polskiego.

4) W celu zapewnienia narodowi i państwu właściwych źródeł tężyzny i mocy należy system wychowawczy w Polsce przepoić dążeniem wszystkich obywateli do wolności oraz związać z dziejowym procesem emancypacyjnym szerokich mas chłopskich, robotniczych i pracowniczych w dziedzinie społeczno - politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

5) Program wychowania należy oprzeć na ideałach i dążeniach narodu polskiego, oraz zamierzeniach państwa uwzględniając ideały ogólnoludzkie i powszechne zasady pedagogiczne. Należy też włączyć rozwijanie wybitniejszych cech narodu polskiego w celu zabezpieczenia jego bytu i rozwoju. Ideałem wysiłków wychowawczych będzie typ Polaka, który przez wolność Ojczyzny dąży do wolności osobistej, dla którego honor i Ojczyzna są najwyższym dobrem, a obrona granic przed nieprzyjacielem zaszczytną powinnością. Taki Polak to obywatel odpowiedzialny za swoje czyny, dla którego praca codzienna jest nie tylko obowiązkiem ale i radością życia.

6) Głównym terenem wychowania jest szkoła. Szkoła: a) uspołecznia młodzież, b) rozwija gorącą miłość Ojczyzny, c) rozbudza uczucie bohaterstwa i poświęcenia dla kraju d) wpaja poszanowanie prawa e) wyrabia siłę woli dla wytworzenia karnej zdecydowanej postawy wobec potrzeb i życiowych interesów narodu i państwa, f) rozumnego korzystania z wolności, która nie może zamieniać się w swawolę,g) zachęca do czynnej i odpowiedzialnej postawy w pracy.

7) Warunkiem koniecznym wychowania w szkole jest dobra atmosfera życia szkolnego, duża swoboda w pracy, a metodą — odpowiednia postawa wychowawcy, życzliwy stosunek do młodzieży i oddziaływanie słowem i przykładem. Celowe stosowanie tych środków zależy od wysokiego autorytetu nauczyciela w szkole i społeczeństwie jak również od właściwych warunków moralnych i materialnych.

8) Odpowiedzialność za rezultaty wychowania ponosi nie tylko szkoła, lecz także dom rodzicielski i całe społeczeństwo. Od należytego zespolenia i wysiłków tych wszystkich czynników zależą rezultaty wychowania. W racjonalnie pomyślanym systemie wychowawczym przedstawiciele społeczeństwa wybrani przez ogół obywateli winni mieć zagwarantowany poważny głos. Ich udział w gospodarce szkolnictwa pogłębi funkcję społeczną szkoły i zwiąże ją ze społeczeństwem.

Lekkie stopy - metalurgią przyszłości

Kilkadziesiąt lat temu stal uchodziła za idealny pod każdym względem materiał konstrukcyjny. Wzrost szybkości w lotnictwie i stałe powiększanie rozmiarów samolotów wojskowych i pasażerskich — oto czynniki, które poważnie zdyskwalifikowały stal, posiadającą obok cennych zalet podstawową wadę — duży ciężar właściwy. Pośpiech: lotnictwo, a wreszcie głód surowców wypierają stal i otwierają wielką erę metali lekkich.

Gdy w roku 1886-ym Hall i Herault zgłosili niemal jednocześnie patenty na fabryczną metodę otrzymywania aluminium, trudno było wywróżyć temu metalowi świetną przyszłość. Produkcja była skomplikowana i droga, a samo aluminium, otrzymane wreszcie po wielu trudach w stanie czystym, nie odznaczało się wielkimi zaletami technicznymi. Było wprawdzie lekkie, zaledwie 2,7 razy cięższe od wody, ciągliwe i kowalne, ale z powodu swej miękkości i trudności w obróbce wchodziło w użycie bardzo powoli. Los aluminium ważył się; jego lekkość spędzała sen z powiek konstruktorów lotniczych, a jednocześnie niskie charakterystyki wytrzymałości, łamliwość, kruchość i mała sprężystość czyniły je praktycznie bezużytecznym. Wyjście znalazło się jednak, i to wyjście wprost nadspodziewanie szczęśliwe. Z pomocą aluminium przyszły inne metale, które przy małej domieszce zmieniały zasadniczo i w bardzo różnorodny sposób właściwości powstałego stopu.

Przyczyny powodujące ową cudowną przemianę własności mechanicznych stopu, po dodaniu często ułamka procentu jakiegoś innego metalu, są od lat przedmiotem badań odrębnego działu chemii, a ilość nagromadzonego w tej dziedzinie materiału, doświadczalnego jest wprost fantastycznie wielka. Do stopów zaczęto stosować jako domieszki nie tylko metale rozpowszechnione, jak cynk, miedź, cynę, chrom, i t. d., ale również i takie, które znano do niedawna jedynie z nazwy; różne kadmy, lity, molibdemy, germany i inne spotykane dawniej tylko przy... rozwiązywaniu krzyżówek, znalazły się dzisiaj w formułkach patentów na najrozmaitsze stopy o różnych, często dziwacznych właściwościach. Nie dawno np. udało się przez zmieszanie bizmutu, ołowiu z małymi ilościami cyny, kadmy i indu uzyskać stop o temperaturze topnienia równej 46 stop. C. (!). Z metalu tego można wykonać nie tylko łyżeczki, rozpływające się w szklance ciepłej wody, ale również i opatrunki usztywniające, lepsze od łupek drewnianych i odlewów gipsowych.

Mimo kolosalnej ilości badań chemicy poruszają się w tej dziedzinie ciągle jeszcze po omacku. Warto bowiem zaznaczyć, że obok wprost nieskończonej liczby kombinacji w składzie procentowym stopów (o kilkudziesięciu możliwych składnikach) — wielkie znaczenie przy powstawaniu ich właściwości posiadają warunki, w jakich odbywa obróbka cieplna. Tu leży tajemnica, a jednocześnie najtrudniejszy moment w produkcji lekkich stopów.

Słynne duraluminium, stanowiąc obok stali i drewna najważniejszy materiał konstrukcji lotniczych, dzięki domieszce 0,4 - 0, 6 proc magnezu do czystego aluminium zmienia radykalnie swoje własności i staje się 3-krotnie twardsze od czystego glinu. Wszystko zresztą zależy od sposobu obróbki. Przy ogrzaniu stopu do 48 proc. — 500 st. oziębia się go gwałtownie do temperatury topniejącego lodu. W ciągu 3-4 godzin zachowuje on jeszcze miękkość i daje się obrabiać, później twardnieje, staje się bardziej sprężysty i zachowuje już te właściwości na stałe. Jeśli ogrzać duraluminium powyżej 500 stopni ulega ono bezpowrotnemu zniszczeniu. Jeśli nie dogrzeje się go do 400 stopni — nie da się zahartować przez oziębienie. Na tym nie kończą się kłopoty; prawdziwe trudności, możliwe do przezwyciężenia jedynie przy dużej znajomości rzeczy, rozpoczynają się podczas spajania i nitowania części duralowych. Temperatura topnienia stopu leży poniżej 700 stopni, jest więc bardzo niska w porównaniu np. z punktem topliwości stali (1300-1400 stopni). W płomieniu palnika acetylenowego duraluminium rozpływa się nagle i niepostrzeżenie nie mięknąc przed tym, ani nie zmieniając barwy. Oto zaledwie jedna z wielu trudności. Mimo to zastosowanie lekkich stopów rozwija się tak szybko, że produkcja głównego ich składnika — aluminium — nie może nadążyć za potrzebami rynku. Ostatnio coraz częściej słyszy się o zastosowaniu w konstrukcjach lotniczych stopów, w skład których wchodzi w pewnym rzędzie nie aluminium, ale inny lekki metal — magnez, używany dotychczas jedynie przez fotografów ze względu na silny blask przy spalaniu. Magnez jest jeszcze lżejszy od glinu, jego ciężar właściwy wynosi zaledwie 1,7 ciężaru wody. Stopy magnezowe, t. zw. elektrony zawierają zwykle jeszcze glin, cynk i mangan. Są one dość odporne na działania mechaniczne i chemiczne i może z czasem staną się groźnym konkurentem aluminium.

J.A.

DODATEK KOBIECY

Deszcze i wiatry — to wrogowie cery

Tegoroczna wiosna, wyjątkowo deszczowa i chłodna zmusza do specjalnego omówienia racjonalnej pielęgnacji oraz ochrony skóry przed wpływami atmosferycznymi.

Co roku o tej porze tematem artykułów kosmetycznych bywają kąpiele słoneczne, metody racjonalnego opalania i t.p. W tym roku musimy raczej myśleć o zabezpieczeniu skóry przed niszczącym działaniem wiatrów i deszczów, które przeciągają się po prostu w nieskończoność.

Na czym polega racjonalna pielęgnacja skóry?

Przede wszystkim każda kobieta powinna wiedzieć jaki rodzaj cery posiada i przynajmniej trzy razy do roku, w okresie najostrzejszych zmian atmosferycznych, a więc na wiosnę, względnie na jesieni, latem i zimą zasięgnąć wskazówki jakie preparaty kosmetyczne są dla jej cery najwłaściwsze. Niezależnie od tego raz do roku winna każda pani zwrócić się o poradę do lekarza specjalisty. Istnieje bowiem cały szereg zmian na skórze, nie bolesnych, na które często nie zwraca pani większej uwagi, a które niestety, są zwiastunami ciężkich schorzeń organizmu. Przeprowadzenie w porę odpowiedniej kuracji pozwala w wielu wypadkach uniknąć grożącego niebezpieczeństwa i nie tylko uzyskać zdrową i piękną cerę, ale równocześnie zwalczyć rozwijającą się chorobę.

Dzięki fachowym poradom, pani dbająca o swą cerę zaoszczędza wiele czasu i pieniędzy na poszukiwanie niepewnego, albo wręcz nieodpowiedniego kosmetyku.

Jakie skutki pociąga za sobą stosowanie nieodpowiedniego do cery preparatu kosmetycznego?

Często panie nie doceniają ważności porady specjalisty z zakresu pielęgnacji cery i zwracają się o nią do drogerii lub perfumerii. Nie potrafiąc określić rodzaju własnej cery, tłumaczą sobie mylnie przyczyny jej dolegliwości i wprowadzają w błąd sprzedawcę. Zdarza się, zwłaszcza na wiosnę, że łuszczenie naskórka panie uważają za przyrodzoną cechę skóry suchej, nie wiedząc, że jest to często objaw defektu występującego i przy innych rodzajach cery. Zbyt błyszczący nos jest ich zdaniem równoznaczny z cerą tłustą, co znowu jest poważnym błędem z punktu widzenia kosmetyki lekarskiej.

W rezultacie pani nabywa preparat może i dobry, ale niewłaściwy i dyskwalifikuje go jako zły, zaś wprowadzony w błąd sprzedawca, traci w ten sposób klientkę.

Kupno preparatu kosmetycznego, a zwłaszcza kremu, nie jest sprawą tak prostą, jakby się to wydawało na pierwszy rzut oka. Trzeba dobrze znać swoją skórę oraz działanie na nią poszczególnych składników danego kremu.

Zasadniczo istnieją trzy rodzaje preparatów kosmetycznych: 1) oczyszczające, 2) odżywcze i odmładzające, oraz 3) upiększające. Są one odpowiednikiem trzech podstawowych aktów pielęgnacji skóry, a to: 1) aktu oczyszczania, 2) aktu odżywiania i 3) aktu upiększania.

Najistotniejszym czynnikiem w racjonalnej pielęgnacji skóry jest akt oczyszczania, połączony z odżywianiem, gdyż chroni skórę przed defektami, umożliwia jej oddychanie, usuwa wągry i wszelkie zanieczyszczenia.

Rozróżniamy dwa rodzaje preparatów oczyszczających, a w szczególności kremy tłuszczowe, działające równocześnie odżywczo i stosowane przeważnie przy cerach wrażliwych i suchych, oraz w okresie ostrych zmian atmosferycznych (deszcze, wiatry, mrozy i t.p.), oraz płyny alkoholowe, działające równocześnie osuszająco i stosowane przy cerze tłustej oraz mieszanej.

W obecnym okresie wiatrów i deszczów, oddziaływujących niszcząco na cerę, należy bez względu na jej rodzaj zaniechać używania płynów i stosować wyłącznie kremy oczyszczające. Przy cerach bardziej wrażliwych, względnie nadmiernie wysuszonych, należy również rano, przed myciem wodą i mydłem, przetrzeć twarz takim kremem.

Analogiczny zabieg należy powtórzyć wieczorem, oczyszczając dokładnie twarz z kurzu i dziennego maquillage'u kremem tłuszczowym, który działa równocześnie ochraniająco na tkanki:

Niemniej ważną rolę odgrywają w czasie chłodu, deszczu i wiatru kremy odżywcze. Stosuje się je zazwyczaj na noc, a przy specjalnie wrażliwej cerze i na dzień pod puder. Dzięki specjalnie działającym składnikom kremy te ułatwiają skórze wchłanianie oprócz tłuszczu różnego rodzaju pożywek, jak np. witamin, zawartych w wyciągach z jarzyn, owoców, składników chemicznych i t.p.

Oddzielną grupę stanowią kremy hormonowe i hemoglobinowe, stosowane przede wszystkim dla osób starszych oraz przy skórze przedwcześnie zwiotczałej, suchej i pokrytej zmarszczkami. Stosowane na noc, jako kremy odżywcze znakomicie oddziaływują na skórę, która nabiera pod ich wpływem elastyczności, jędrności, soczystości i kolorytu.

Przy skórach wrażliwych i nadmiernie wysuszonych, oraz w celu ochronnym również przy innego rodzaju cerze, należy w okresie ostrych wiatrów, deszczó w i t.d. stosować na dzień pod puder zamiast kremu beztłuszczowego upiększającego — krem odżywczy, tłuszczowy. Jest to jedna z najpewniejszych metod zapobiegających niszczeniu skóry przez wpływy atmosferyczne.

Skóra zabezpieczona racjonalną pielęgnacją ochraniającą zachowa mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych zdrowy i ładny wygląd. Z nadejściem wiosny występuje i u ludzi dążność do odrodzenia zużytego organizmu, oraz specjalna dbałość o estetyczny wygląd zewnętrzny.

A której kobiecie nie zależy na tym, aby na wiosnę wyglądać młodo i świeżo?

Dr. Julia Świtalska.

PŁASZCZE

DAMSKIE na sezon wiosenno - letni modne komplety damskie i

KOSTIUMY

uszyte p/g najnowszych modeli zagranicznych

poleca firma:

Gustaw Roman

SZULC

ul. Piotrkowska 97.

Polski żurnal mody dla polskiego przemysłu

WSPÓŁCZESNY PAN

50 najnowszych modeli męskich z polskimi opisami

Tablice kolorowe na kredowym papierze

Wszędzie do nabycia

Egzemplarze okazowe wysyłamy po otrzymaniu zł. 1.80 znaczkami pocztowymi.

Administracja: Warszawa, Senatorska 4

Czytelnia i wypożyczalnia książek i pism francuskich przy ul. Piotrkowskiej 171 otwarta codziennie (za wyjątkiem środy) w godzinach od 16.30 do 19.30 i w niedziele od 11.30 do 13.30.

Kostiumy królują

W sezonie letniej elegancji Paryż jest po stokroć piękniejszy, niż zwykle. Gdy przechadzamy się po ulicach, modnych restauracjach, wystawach i parkach, widzimy wszędzie, iż triumfuje w tym roku kostium tailleur we wszystkich odmianach. Nosi się go wszędzie i we wszystkich porach.

Szyje się je z najrozmaitszych materiałów, a więc: szkockich krat, p[illegible]t

ny w cieniutkie paseczki, jedwabi w kwiaty Jest to poniekąd rewanż za zimowe miesiące, kiedy to musiały się panie ubierać w ciemne materiały i skromne fasony.

Moda obecna jest niezwykle młoda i kostium tailleur ma być potwierdzeniem tej młodości. Oto jedna z eleganckich sukni i żakieciku z wzorzystego jedwabiu, ozdobionym, ukośnie naszytymi kieszonkami, o czerwonych wypustkach i czerwonym skórzanym paskiem (rys. 2). Opodal spotykamy panią w kostiumie z czarno - żółtego kraciastego materiału o kloszowej spódnicce i obcisłym dość długim żakiecie. Żółty kapelusz filcowy z podniesionym do góry rondem oraz torebka, pantofle i rękawiczki z żółtej skóry kompletują ten elegancki strój. W kawiarni jedna z uroczych Paryżanek zwraca powszechną uwagę, ubrana w płaszczową suknię z wzorzystego materiału, plisowaną od góry do dołu, z przodu zas przybraną wstawieniem z jednobarwnego jedwabiu (rys. 1). Inne panie na barwne letnie suknie zarzucają chętnie białe luźne żakieciki do bioder, lub luźne płaszczyki w jasnych pastelowych kolorach. Na kapeluszach coraz częściej pojawiać się zaczynają przybrania z owoców zamiast z kwiatów. Fantazyjne woalki, lub pęki wstążek ozdabiają te cacka sztuki modniarskiej,tak urocze i pełne wdzięku w tym roku.

Na przyjęcia ogrodowe noszą panie również barwne jedwabne toalety, uszyte przeważnie z mousseliny, lub żorżety, a przypominające wyglądem krynoliny. Ozdabia się je często staniczkiem wykonanym z materiału innej barwy (rys. 4). Na wieś najodpowiedniejsze są popularne „chłopki", urozmaicone tylko oryginalniejszym nieco dekoltem. (rys. 3). Wszędzie triumfują kwiaty zastosowane na materiałach w tym roku przeważnie w wielkich fantastycznych rozmiarach, przypominających nieco wzory na... tapetach.

RACHUNKI DAMY KAMELIOWEJ.

W Paryżu odbyła się licytacja rzeczy, które należały do Małgorzaty Gautier (Damy Kameliowej). Licytacja odbyła się przy tłumnym udziale publiczności. Wprawdzie nie wszyscy kupowali, ale wszyscy pragnęli ujrzeć przedmioty, należące do bohaterki sztuki Dumasa.

Wśród sprzedanych pamiątek była cała plika związanych różową wstążką rachunków, które wystawili najrozmaitsi dostawcy, więc krawcy, szewcy, modystki i t. d. Wszystkie te rachunki noszą datę od r. 1842 — 1847 i świadczą, że już wówczas ludzie sprzedawali i kupowali na raty.

Co ugotujemy na obiad

PONIEDZIAŁEK. Zupa selerowa. Befsztyki skrobane z kartoflami i mizerią. Muss z kaszki manny.

WTOREK. Zupa kalafiorowa. Rolada cielęca z kartoflami i pomidorami. Kompot z rabarbaru.

ŚRODA. Barszcz z botwinką. Klops z kaszą tatarczaną i kartoflami. Krem pomarańczowy.

CZWARTEK. Zupa jarzynowa z groszkiem ptysiowym. Kiszka kaszana smażona z kartoflami i zieloną sałatą. Krem herbaciany.

PIĄTEK. Zsiadłe mleko z kartoflami. Risotto zapiekane z jarzynami i sałata roszponka. Omlet z konfiturami.

SOBOTA. Zupa kminkowa z grzankami. Pomidory faszerowane z mięsem i kartoflami. Naleśniki z serem.

NIEDZIELA. Zupa z włoskiej kapusty z ryżem. Perliczka z kalarepą i borówkami. Suflet czekoladowy.

Zagadka życia Teresy Neumann

Kobieta, która umierała co piątek

Jak doniosła prasa niemiecka w Konnesreuth zmarła Teresa Neumann.

Z Teresą Neumann schodzi ze świata jedna z największych na przestrzeni wieków, zagadek przyrodniczych, nad której rozwikłaniem pracował cały legion lekarzy.

Urodziła się w r. 1898 w Wielki Piątek, jako najmłodsza z dziesięciorga rodzeństwa Ojciec, biedny krawiec wiejski był właścicielem małego domku i dwu chudych krów. Po dziś dzień staruszek łata ubrania wieśniaków, odrzuciwszy nęcące oferty amerykańskich towarzystw filmowych i wydawniczych. „ Nie chcę robić interesu na mojej córce" — odpowiada niechętnie na pytania ciekawych.

W szkole Teresa Neumann wyróżniała się wrażliwością i inteligencją. Jest bardzo religijna. Marzy o tym, żeby zostać zakonnicą i udać się z misją do Afryki.

Już jako 16-letnia dziewczyna pracuje na okolicznej farmie, wykonując najcięższe roboty. Tak jest przez cały czas trwania wojny.

10 marca zdarza się wypadek, który zadecyduje o jej przyszłości. Teresa spada z wysokiej drabiny i łamie kręgosłup. Od tej chwili leży bez ruchu w łóżku. W 1919 r. choroba postępuje dalej. Teresa ślepnie i w dodatku głuchnie na lewe ucho. Grozi jej zupełny paraliż. W r. 1923 nie włada już lewą ręką i lewą nogą.

W lutym 1925 r. proboszcz z Konnesreuth otrzymuje od Teresy Neumann dziwny list: „Jestem w łasce Boga — pisze Teresa. Życie moje jest ofiarą i wierzę, że Pan przyjmie moje błagania i modły dla zbawienia dusz ludzkich".

W tym czasie Teresa zapada coraz częściej w stan ekstazy religijnej. Modli się bezustannie, szczególnie do patronki swojej Teresy od Dzieciątka Jezus.

Dnia 17maja 1925 r. odbywa się w Rzymie proces kanonizacyjny św. Teresy od Dzieciątka Jezus. O tej samej godzinie, gdy kardynałowie ogłaszali nową świętą, Teresa Neumann odzyskała władzę w członkach. Ku zdumieniu rodziny i przyjaciół wstaje z łóżka i po raz pierwszy od sześciu i pół lat udaje się na przechadzkę.

We wrześniu tegoż roku odmawia przyjęcia jedzenia. Od tej chwili aż do śmierci jedynym pożywieniem Teresy Neumann będzie opłatek, spożywany przy Świętej Komunii. Skąd ta schorowana kobieta czerpała siły do życia? Na to pytanie nikt odpowiedzieć nie potrafi.

Przez 13 lat (1926—1939) Teresa Neumann umierała w każdy piątek. Pół godziny po północy rozpoczynała opowieść o drodze krzyżowej. Dziwna to była opowieść. Teresa mówiła tak, jak gdyby towarzyszyła Chrystusowi w drodze do ogrodu Gethsémani... Nie opowiadała o rzeczach znanych, których nauczyła się w szkole. Była to relacja naocznego świadka, jego wrażenia i przeżycia oddane bezpośrednio równocześnie z faktami na które patrzy, coś, co da się porównać jedynie do transmisji radiowej. W czasie ekstazy Teresa wyrażała się np.: bardzo pochlebnie o Piłacie, ponieważ mówił on do Chrystusa bardzo grzecznie i o Judaszu, gdyż całował swego Mistrza,nie rozumiejąc wcale znaczenia tego pocałunku.

Gdy kontynuując swe opowiadanie dochodzi do miejsca, kiedy żołnierze rzymscy wkładają na głowę Jezusa cierniową koronę obecni mogli zauważyć osiem ran, które nagle pojawiły się na jej czole.W krótkich odstępach czasu pojawiały się i inne stygmaty i rany na rękach, nogach i twarzy.

55 minut po godz. 12-ej w południe Teresa opadała na poduszki, skąpana we krwi nie dając znaku życia. Lekarze, mimo zastosowania najczulszych instrumentów nie mogli nigdy stwierdzić czy serce jej bije.

Teresa umarła. Ale w sobotę rano wstawała, jak gdyby nic nie zaszło, o niczym nie pamiętając. Tak było co tydzień przez 13 lat. W okresie tym setki i tysiące pielgrzymów odwiedziło ojczystą wioskę w Alpach Bawarskich. Ostatnio jednak nie wielu tylko mogło ją ujrzeć. Była bardzo wyczerpana i męczyło ją odpowiadanie na pytania w czasie ekstazy.

Władze kościelne nie zajęły nigdy specjalnego stanowiska w sprawie Teresy Neumann. Opiekował się nią jednak biskup regensburski.

Ze śmiercią Teresy Neumann prasa zachodnio - europejska łączyła pewne przepowiednie, dotyczące gwałtownego zgonu wybitnego polityka niemieckiego. Wydaje się jednak wątpliwe, żeby Teresa przepowiadała jakieś wydarzenia polityczne.

Ta dziwna kobieta nie interesowała się życiem doczesnym. „Ona czeka na noc swej śmierci — powiedział po rozmowie z Teresą pewien dziennikarz angielski — jak inne dziewczęta na noc poślubną".

Może nawet ów niedawny dzień majowy gdy spełniło się jej życzenie, był najszczęśliwszym w życiu Teresy Neumann. **S-i.**

Wystawa „Swiat Kobiety" w Warszawie

W Warszawie otwarto niedawno z inicjatywy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, a pod protektoratem pani Prezydentowej Marii Mościckiej Wystawę p.t. „świat Kobiety".

Ciekawa ta impreza cieszy się wielkim powodzeniem. Trzeba przyznać, że jest ono zresztą zupełnie usprawiedliwione, całość bowiem przedstawia dorobek społeczno - gospodarczo - artystyczny kobiet polskich i podkreśla rolę niewiasty we wszystkich dziedzinach życia.

W pierwszej sali na prawo mieszczą się stoiska Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, rodziny Rezerwistów, Policyjnej, Patronatu - Towarzystwa opieki nad więźniami i t. d. Działalność tych wszystkich stowarzyszeń ilustrują w sposób jasny i przejrzysty fotografie i umiejętnie opracowany materiał statystyczny.

Dalej widzimy szereg wnętrz, podzielonych na dwie jak gdyby grupy: klasyczną, której eksponaty reprezentują wyszukane meble, nadające się do wielkich i bogatych apartamentów i drugą, o duchu ściśle nowoczesnym, organizowaną przezmłodych architektów. Ta ostatnia grupa zwraca uwagę zwiedzających oryginalnymi, choć nie co nieraz może zbyt śmiałymi pomysłami.

Stoiska na piętrze w reprezentacyjnym lokalu Resursy Obywatelskiej reprezentują rozmaite gałęzie przemysłu. Możemy tam napatrzeć się na wszystko, począwszy od garnków i rondli, poprzez suknie i materiały, aż do kosmetyki. Pisma kobiece posiadają również własne stoiska na wystawie. Dobrze prezentuje się stoisko „Bluszczu", podkreślające w sposób dyskretny, a jednocześnie wyrazisty tendencje i dążenia tego pisma.

Wszędzie widać wysiłki organizatorów Wystawy nad skomponowaniem wszechstronnego przeglądu dorobku kobiecego i staranie o wysoki poziom eksponatów.

ZAGADNIENIE WOJNY W AFRYCE

w oświetleniu francuskiego generała

W czasie ostatniej wielkiej wojny, operacje wojenne nie przeniosły się na większą skalę na teren afrykański. Opór zachodnich i wschodnich kolonij niemieckich został bez większego wysiłku zgnieciony. Zachodzi pytanie, **jakby się przedstawiał obecnie rozwój wypadków w Afryce,** gdyby Włochy dały się wciągnąć w wojnę po stronie drugiego partnera „osi"?

Na to pytanie daje nam odpowiedź specjalista, gen. Catroux.

Generał stwierdza, że liczna armia włoska, utrzymywana w Libii zmieniła zasadniczy charakter tej posiadłości włoskiej, która zamiast być obszarem czysto kolonialnym stała się ośrodkiem **potęgi wojskowej.** W związku z tym 20 tysięcy kolonistów, sprowadzonych w r. 1938 i następnych 20 tysięcy, zapowiedzianych na rok bieżący, stanowić będą nie tyle kadry rolników, bo kraj — zdaniem generała — nie ma dobrych warunków dla rolnictwa, **ile kadry rezerwistów,** którzy mogą być natychmiast zmobilizowani. W rzeczywistości **Libia, pozbawiona bogactw mineralnych,** słaba rolniczo, zamieszkała przez ludność ubogą, nie mogącą nabywać włoskich towarów, nie przedstawia dla Italii pojemnego rynku zbytu, nie może wchodzić w rachubę jako rezerwuar surowcowy i nie jest też obszarem nadającym się do osadnictwa. Jej deficyty budżetowe obciążają metropolię. Posiada ona natomiast — zdaniem gen. Catroux — **pierwszorzędne znaczenie strategiczne,** które mogło by w pełni opłacić wszelkie wkłady finansowe, gdyby to znaczenie strategiczne wynikające z uprzywilejowanego stanowiska na szachownicy politycznej Afryki, było wykorzystane dla celów podbojowych.

Libia, słusznie uważana za przedłużenie włoskiej ojczyzny, stanowi pierwszy przyczółek w pomoście do wschodnio - italskich kolonij. Na przeszkodzie do stworzenia nieprzerwanego imperium stoi Egipt, z którym graniczy Libia. Krajami przylegającymi do Libii i równocześnie okalającymi Egipt są francuski Czad i Quadai oraz Anglo - Egipski Sudan.

Celem wykorzystania tych zalet strategicznych, Włosi uzbroili Libię, zaopatrzyli ją w fortyfikacje, skoncentrowali w niej wojska. **Imperializm Włochów pcha ich w pierwszym rzędzie w kierunku Egiptu,** jednakże — jak twierdzi generał — idea zaokrąglenia i scalenia imperium ostrzy ich apetyty także na **Sudan, Czad i Quadai.**

Czad i Quadai byłyby cennym nabytkiem z wielu względów: przede wszystkim Włosi uważają je za obszary, gospodarczo uzupełniające Libię; dalej zawładnięcie tymi obszarami dało by doskonałą podstawę do dalszych planów ekspansywnych w kierunku Zatoki Gwinejskiej i sudańskiego Chartumu. **Usadowienie się zaś w Sudanie dało by im upragnioną „ciągłość" imperium z jednej strony, z drugiej zaś — oddając kontrolę nad sztucznymi tamami nilowymi w Chartumie** — pozwoliło by im całkowicie **uzależnić od siebie Egipt,** którego życie gospodarcze zawisło od stanu wód w Nilu.

Te ambitne plany rozbicia jedności francuskich kolonij i uzależnienia bogatego Egiptu, pisze francuski generał, **rozpłomienia ją fantazję faszystów.** Plany te jednak, obracające się na razie w dziedzinie teorii, zdaniem generała nie mogłyby być w razie wojny zrealizowane w całości, gdyż przekraczało by to siły Italii, tak dzisiejszej jak i jutrzejszej.

Rozważając ewentualne operacje wojenne na obszerze Afryki, **generał wyklucza możliwość włoskiego marszu z najdalej w pustynię wysuniętej oazy Koufra do Chartumu po przez pustynię libijską.** Włoski sztab generalny stanąłby przed trudnościami prawie nie do zwalczenia. 2000 km. dzielących oazę od Chartumu, stanowi odległość trudną do przebycia dla silnych, zmotoryzowanych oddziałów bez należytego zorganizowania stałej obsługi samochodowej, dowożącej z tyłów aprowizację i paliwo. To zaś wyczerpało by nawet najsilniejsze parki samochodowe, będące w dyspozycji armii libijskiej. Wyprawa z Libii wymaga równoczesnego uderzenia na Sudan załóg, stacjonowanych w Abisynii, która, wrogo nastawiona do zaborcy odpowiedziałaby powstaniem. Nadto na **pomoc Sudanowi podążyły by wojska egipskie,** a w razie równoczesnego napadu na Egipt — **wojsko indyjskie,** które W. Brytania mogłaby z łatwością przerzucić przez morze Czerwone.

Wykluczając tę wersję wojny afrykańskiej, jako beznadziejną, generał Catroux sądzi, że sztab włoski ograniczyłby się w swoich planach sudańskich do wypadków lżejszych oddziałów zmotoryzowanych oraz do raidów lotniczych.

W znacznie **groźniejszym** natomiast świetle przedstawiałby się ewentualny **atak na Czad, odległy od granicy Italo - francuskiej tylko o 800 km.** Na olbrzymim pograniczu łatwo ukryć przed lotnictwem koncentrację wojsk, które w krótkim czasie dotarłyby do jeziora Czad. Moment zaskoczenia rokowałby takiemu przedsięwzięciu znaczne szanse powodzenia. Chodzi tylko o to, że po chwilowym sukcesie włoskim Francja zmobilizowałaby siły zbrojne swojej Afryki Zachodniej, Równikowej i Sahary i przystąpiłaby do kontrofensywy, zagrażając równocześnie liniom samochodowym, dowożącym na przestrzeni 2000 km. z Trypolisu, niezbędne zaopatrzenie dla armii włoskiej. Zużycie materiału technicznego i paliwa, koniecznego do utrzymywania stałej łączności wojsk z zapleczem libijskim, dalej konieczność przydzielenia silnych konwojów wojskowych, zabezpieczających swobodne poruszanie się samochodów ciężarowych, czynią tę wersję wojenną niezwykle ryzykowną.

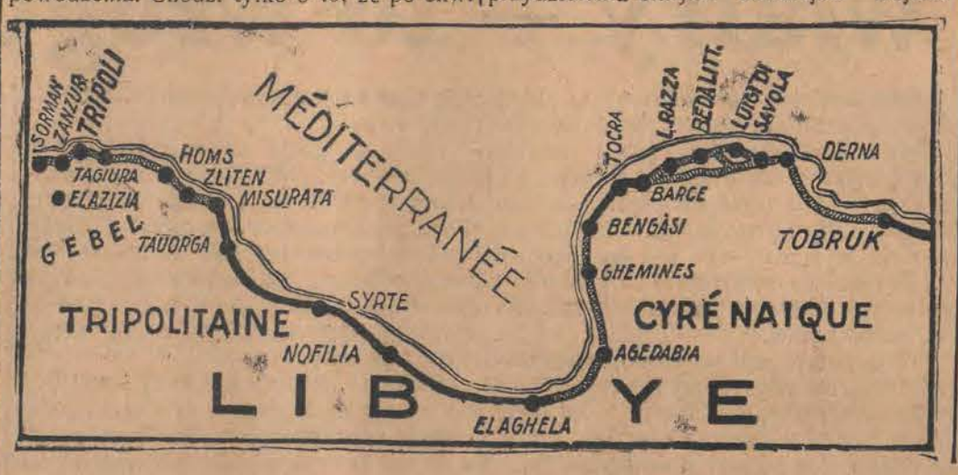

W rezultacie gen. Catroux dochodzi do wniosku, że **o ile smucie wielkich planów afrykańskich jest dla Włochów dozwolone, o tyle ich realizacja wydaje się niewykonalna.** Francja bowiem będzie zawsze w tym szczęśliwym położeniu, że walną, atlantycką drogą morską będzie mogła swobodniej zaopatrywać swe kolorowe wojska, niżeli to będą w stanie uczynić Włosi, zmuszeni do walki nie tylko z nieprzyjacielem, ale także z czynnikiem geograficznym — odległością.

Jeśli organizacja wojskowa Libii powstała pod znakiem motoryzacji, to stało się to prawdopodobnie na skutek zachęcającego przykładu w Abisynii, gdzie motor użyty na lądzie i w powietrzu dał Włochom szybkie zwycięstwo. Jest jednak istotna różnica pomiędzy Abisynią a Francuską Afryką, między partyzantami walczącymi nierówną bronią a wyszkoloną nowoczesną armią, należycie zaopatrzoną. Nadto autor dodaje, że motor jest wprawdzie królem przestrzeni, lecz pozbawiony paliwa, staje się tylko złomem.

Italia zaś nie będzie miała tego paliwa poddostatkiem.

W oświetleniu tych afrykańskich problemów strategicznych wizyty Goeringa i gen. Brauchitscha u marsz. Balbo, gubernatora Libii, nabierają pełniejszego znaczenia.

F. K.

Nowiny lekarskie

Samoistne wyleczenie

Lekarze francuscy znają około 20 wypadków, w których rak znikł bez żadnego leczenia. Wyleczenie często następowało po przebyciu chorób z wysoką gorączką, jak róża, odra, zapalenie płuc, malaria.

W jednym wypadku rak zniknął podczas trwania zapalenia opłucnej. Lekarz Hadenopyl stwierdził, że płyn z opłucnej tego chorego niszczy raka u myszy doświadczalnych i zastrzyknął następnie ten płyn 47 pacjentom cierpiącym na raka. Wyniki leczenia były nadzwyczaj pomyślne.

Oczywiście wypadki te są rzadkie, jeśli weźmiemy pod uwagę ilość cierpiących na raka. Ale mówią, one, że rak nie jest chorobą nieuleczalną.

ŚREDNIOWIECZNE OKADZANIE W MEDYCYNIE WSPÓŁCZESNEJ.

Od najdawniejszych czasów szamani, znachorzy i lekarze w arsenale swych środków leczniczych mieli okadzanie dymem ziół. Szeptano przy tym słowa zaklęć, które miały przynieść ulgę cierpiącym. Medycyna współczesna zarzuciła okadzanie uznając je za zabobon.

Ale oto dowiadujemy się, że sowiecki lekarz Terechow od szterech lat z powodzeniem stosuje okadzania. Okadza on większe zbiorowiska ludzi, a więc żołnierzy i mieszkańców internatów chlorem przez pół godziny, co ma dawać pewność, że w przeciągu 20 dni nie zapadnie się na grypę. Stosuje się ten sposób w czasie epidemii.

W konserwatywnej Europie ten sposób leczenia chyba się nie przyjmie jako zbyt uciążliwy i pozostaniemy wierni swej aspirynie.

Dodać trzeba, że doktór Terechow nie jest pierwszym, który wznawia dawno zapomniane metody leczenia.

OPERACJA PRZEZ PODSTĘP.

Ponieważ chorzy przed zabiegiem operacyjnym denerwują się, w Niemczech dla wybitnie nerwowych stosuje się podstęp.

Chory taki otrzymuje przez kilka dni jakieś zastrzyki a krytycznego dnia nic o tym nie wiedząc otrzymuje zastrzyk usypiający.

W Ameryce zamiast zastrzyku stosuje się pod jakimkolwiek pretekstem inhalacje gazowe, a w dniu operacji napełnia się inhalator gazem rozweselającym, który oprócz rozweselania, działa narkotycznie i usypia chorego.

Kiedy chory się budzi, dowiaduje się, że już po operacji. W Polsce tych sposobów nie stosuje się, gdyż ustawa wymaga zgody pacjenta na operację.

Po zdrowie i odpoczynek

Jak wykorzystać swój urlop?

Sezon turystyczny, urlopowy już się rozpoczął. Bardziej niż jakikolwiek inny powinien być on tym razem wyzyskany przez wszystkich, którym należy się odpoczynek po pracy, dla których niezbędna jest kuracja przepisana przez lekarza. Nerwom należy dać odpoczynek, co też w tym roku jest więcej niż wskazane. Rok, który minął stawiał większe niż lata poprzednie wymagania wytężonej pracy, hartu nerwów, napięcia; każdy organizm wyczerpny musi otrzymać należną mu dozę odpoczynku w odpowiednim otoczeniu i warunkach. Wyrwanie się z murów miejskich jest pierwszym zatem, nieodzownym nakazem.

Dokąd się udać, jak wykorzystać swój urlop? Na to pytanie odpowiedź jest łatwa. Uzdrowiska, zdrojowiska nasze nastręczają tysiąc możliwości, dają obfitość środków leczniczych oraz rozmaitość przebogatą tła, otoczenia, krajobrazu. Góry, morze, równiny, lasy, jeziora — wszystko to są olbrzymie rezerwuary zdrowia i życia, otwarte szeroko dla wszystkich. Szeroki wachlarz naszych zdrojowisk pozwala na odpowiednie, racjonalne zastosowanie kuracji w wielu cierpieniach z korzyścią dla organizmu.

Normalny tryb życia wymaga zastosowania we właściwym czasie normalnego rownież wypoczynku. Sezon wiosenno - letni w który wkroczyliśmy, jest tą porą roku, w której urlop dla nabrania sił i zdrowia najlepiej i najpełniej może być wykorzystany. W interesie każdego jest zachowanie pełni sił i zdolności do dalszej pracy. Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek dbać należy o utrzymanie normalnego rozkładu i trybu życia. I nic w gruncie rzeczy nie staje temu na przeszkodzie. Jazda po zdrowie i słońce, by wzmocnić nerwy i nabrać sił — jest racją przemawiającą do rozsądku każdego i wszystkich.

Dogodne połączenia kolejowe umożliwiają dojazd i wybór śród najrozmaitszych uzdrowisk, z których każde posiada swoje specyficzne walory lecznicze i klimatyczne. Można więc — zależnie od wskazań, korzystać z kąpieli, wód, zabiegów w Ciechocinku, Truskawcu, Rabce, Busku, Solcu, Druskiennikach, Jastrzębiu, Darkowie etc. etc. Można zażywać zasłużonego odpoczynku nad morzem w licznych kąpieliskach, w osiedlach górskich, wśród lasów i borów Tucholskich, nad brzegiem jezior Augustowskich — całe bogactwo przyrody stoi tu otworem dla każdego.

Sezon wypoczynkowy, kuracyjny, turystyczny ma swoje określone granice. Niewykorzystanie go we właściwym czasie będzie stratą niepowetowaną dla zdrowia. Nie należy więc wyrządzać szkody sobie samemu i dopuszczać do przemarnowania w sposób nienormalny normalnego wypoczynku.

S. D.

OFIARNOŚCIĄ, MOCĄ, STALI MORZA WOLNOŚĆ SIĘ UTRWALI

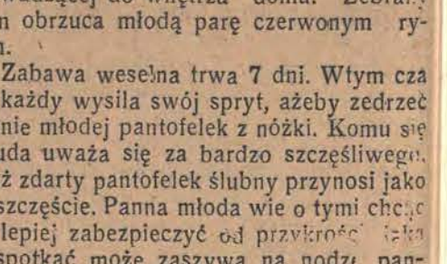

WPŁATY NA ŚCIGACZA ŁODZI I WOL. MORZA
PKO 42008

Ceremonia zaślubin w Chinach

Do najciekawszych ceremonii w Chinach należy zaliczyć obrządek zaślubin.

W Chinach nie ma swobodnego wyboru Młodzi korzystają zawsze z pośrednictwa rodziny, a jeżeli nawet zdarzy się tak, że gdzieś przypadkowo zwrócą na siebie uwagę, muszą wystarać się o pomoc i interwencję rodziców, bez których powzięcie ostatecznej decyzji jest wykluczone.

Rola kobiety jest w tym wypadku bierna i tylko uśmiechem lub przychylnie rzuconym spojrzeniem może dać wyraz swoim uczuciom i upoważnić mężczyznę o ubieganie się o względy jej rodziny.

Jeżeli kandydat do stanu małżeńskiego ma jakąś upatrzoną przez siebie dziewczynę, musi się wystarać o pomoc ze strony własnych rodziców. Nie jest to rzeczą łatwą, jeżeli się zważy, że ojcowie są nieprzystępni i wychowują synów w bezwzględnym posłuszeństwie i rygorze.

Stawienie w tym wypadku sprawy na ostrzu miecza i domaganie się pomocy, nie tylko nie odniesie pożądanego skutku, ale może od razu wszystkie plany pogrzebać. Jedyna droga, którą można coś zdziałać — to dotrzeć do serca matki. Im widoczniejsza jest tęsknota i zmartwienie syna, im więcej on przeżywa i mizernieje — tym więcej ma szans do uzyskania poparcia.

Jeżeli oboje rodzice dochodzą wreszcie do porozumienia — wówczas rozpoczyna się normalny w tych razach bieg wypadków.

Najpierw muszą wyszukać jakąś mądrą, taktowną kobietę, której zostaje powierzona misja wywiadu. Chodzi bowiem o to, by się dowiedzieć z jakiej rodziny jest owa panna, chcąc się upewnić, że zapędy syna są skierowane odpowiednio do jego pozycji społecznej i materialnej.

Kiedy owa kobieta wraca z pomyślnymi wiadomościami, rozwiewającymi wszelkie wątpliwości, wówczas ojciec młodzieńca pisze list do ojca młodej panny, wychwalając zalety córki i podając do wiadomości, że przypadła do gustu ich synowi.

Po otrzymaniu tego listu i po porozumieniu się z córką teraz z kolei rodzice panny robią wywiad, który wypada pomyślnie. Wobec tego wysyłają odpowiedź utrzymaną w formie wyszukanej grzeczności z powinszowaniami dla rodziców tak dobrego syna, który się ich córce również spodobał.

Taka wymiana listów równa się zgodzie obu stron i jest zupełnie wystarczającą podstawą do wszczęcia wstępnych kroków.

W celu ustalenia dnia zaręczyn wyszukuje się w specjalnym kalendarzu szczęśliwy dzień i odpowiednią godzinę.

Skoro data i godzina zaręczyn zostaje ustalona, wyszukuje się chłopca w wieku od 12 do 14 lat z dobrej i szczęśliwej rodziny, który ma odegrać rolę posłannika miłości. Chłopak taki nazywa się „Czin - niadzsioetoun". Misja tego chłopca polega na tym, by wręczyć osobiście pannie młodej platynową bransoletkę, na której wypisane jest imię i nazwisko ofiarodawcy, oraz data i godzina zaręczyn.

Rodzina narzeczonej szykuje dla chłopca specjalne przyjęcie „na 12 talerzy".

Do stołu zasiada osiem osób, wyłącznie mężczyźni. Wysłannik wychwala zalety obu rodzin i życzy szczęścia.

Takie przyjęcie „na 12 talerzy" składa się z 30 do 35 dań i obfituje w różne wyszukane potrawy.

Po skończonym przyjęciu, gospodarz wręcza wysłannikowi kosztowny jedwabny kapelusz, równie drogie pantofle, skarpetki, ręcznik, artystycznie wyhaftowany ręcznie chiński wachlarz oraz małe serce ze złota, na którym wypisane są imiona obojga młodych i data zaręczyn.

Następnie rodzina narzeczonej zapala trzy rakiety, każdą po dwa razy. Robi się to dla boga, żeby usłyszał, że zaręczyny doszły do skutku.

Posłannik opuszcza wreszcie dom narzeczonej, udając się do narzeczonego, któremu wręcza otrzymane dla niego przedmioty i powtarza cały przebieg przyjęcia.

Na tym kończą się pierwsze zaręczyny „cu - deń".

Dopiero po upływie połowy roku następują drugie zaręczyny, które są właściwie upomnieniem i nazywają się „tsy - deń".

Tym razem rodzina narzeczonego szykuje je utrwalony zwyczajem prezent żywnościowy dla narzeczonej, który zanosząc specjalnie w tym celu wybrani młodzi ludzie z dobrych i szczęśliwych rodzin, t. zw. „suonke-li".

Na treść tego prezentu składają się przede wszystkim torty — po chińsku „kemi". Jest ich 6 i każdy z nich waży po 40 funtów.

Wspomniani wyżej młodzi ludzie, nie idą do domu narzeczonej razem, lecz posuwają się jeden za drugim w pewnej od siebie odległości.

Zbliżanie się pochodu do domu narzeczonej sygnalizowane jest przy pomocy rakiet. Ojciec panienki słysząc odgłos rakiet domyśla się o co chodzi i w odpowiedzi także zapala rakiety. Następnie zwołuje pięciu młodych ludzi ze służby domowej po to, by odebrali przyniesione paczki.

Po przyjęciu darów, odbywa się uczta. Pan domu usadawia sześciu wysłanników przy dwóch stołach razem z innymi gośćmi tak, by razem było 16 osób. Do stołów tych zasiadają sami mężczyźni. Kobiety należące do rodziny siedzą przy osobnym stole w innym pokoju.

Po uczcie pan domu wręcza wysłannikom pantofle, szalik jedwabny, wachlarz, kapelusz, jako dary przyszłego zięcia. Każdy z wysłanników dostaje do chustki po parę kilo z przyniesionych przez siebie orzechów i słodyczy, które zanosi z powrotem do domu narzeczonego.

Odprowadzając gości, pan domu zapala trzy rakiety.

W domu narzeczonego oczekuje posłanników nowe przyjęcie „na 24 talerze".

Następuje uroczyste wręczenie narzeczonemu nowych prezentów, po czym przy dźwiękach muzyki zasiadają wszyscy do stołu, obfitującego w potrawy z drobiu i baraniny.

Po upływie kilku miesięcy zależnie od zamożności rodzin odbywa się jeszcze jedno „tsy - deń", różniące się tym od poprzedniego, że zawartość i ilość skrzyń jest podwojona. Tak więc zamiast sześciu tortów („ke-mi") jest teraz 12 i t. d.

Same zaś zaślubiny odbywają się w następujący sposób. Ojciec narzeczonego zwraca się listownie do jakiegoś pana, zajmującego wybitne stanowisko społeczne, prosząc by zechciał wziąć udział w ceremonii zaślubin, podając przy tym ustalony już dzień.

Przed zaślubinami narzeczony, jego ojciec oraz jeszcze jeden wybrany przyjaciel rodziny urządzają naradę. Muszą obliczyć ile osób potrzeba im do pomocy i starannie obmyśleć wszystko, by nie uchybić zwyczajom.

Tak więc potrzeba przede wszystkim 4 chłopców po 12 lat do noszenia lampionów.

Orkiestra weselna złożona jest z dwunastu ludzi.

Ojciec narzeczonego szykuje dla przyszłej synowej specjalne weselne przybranie głowy, kunsztownie wyrzeźbione w kształcie smoka.

Następnie ośmiu mężczyzn niesie specjalną lektykę, do której ma wsiąść narzeczona.

Wszyscy ci wyżej wymienieni ludzie stanowią orszak weselny.

Panna młoda ostatnie chwile swego pobytu w domu rodzicielskim opłakuje rzęsistymi łzami, a matka przypomina jej o posłuszeństwie wobec męża i nowej rodziny.

Po tym głowę panny młodej przystrajają smokiem, wsadzają ją do lektyki i wraz z orszakiem i orkiestrą przynoszą ją pod dom jej przyszłego męża.

Poważny pan, stojący obok pana młodego, uchyla drzwi lektyki, z której wychodzi panna młoda.

Wychodząc z lektyki, schyla się przed swym narzeczonym, który z kolei schyla się ku niej.

Oboje młodzi idą schyleni pod wachlarzami, trzymanymi przez małe dziewczynki, stąpają po drodze wysłanej dywanami, a prowadzącej do wnętrza domu. Zebrany tłum obrzuca młodą parę czerwonym ryżem.

Zabawa weselna trwa 7 dni. W tym czasie każdy wysila swój spryt, ażeby zedrzeć pannie młodej pantofelek z nóżki. Komu się to uda uważa się za bardzo szczęśliwego, gdyż zdarty pantofelek ślubny przynosi jakoby szczęście. Panna młoda wie o tym chcąc się lepiej zabezpieczyć od przykrości jakie ją spotkać może zaszywa na nodze pantofle, żeby sprawę utrudnić.

Ten zwyczaj odbił się echem w Europie gdzie wiele osób uważa pantofelek za maskotkę.

Po siedmiu dniach, kiedy zabawa jest skończona i goście rozchodzą się, rodzona lub cioteczna siostra pana młodego odprowadza panią młodą i przedstawia ją jej nowej rodzinie. Pani młoda, obchodząc nową rodzinę, trzyma w ręce tacę z kilkoma filiżankami herbaty ze skórki pomarańczowej i zwraca się kolejno do wszystkich po starszeństwa lat.

Na tym uroczystości zaślubin się kończą i rozpoczyna się zwykłe, normalne życie.

Chen-Chik-Fan